





Z akt grodzkich.



SKREŚLIŁ

STANISŁAW KARWOWSKI,

DR.—FIL.

Estreicher
1877

(1848—
1877)



POZNAŃ.

CZCIONKAMI DRUKARNI KURYERA POZNAŃSKIEGO
1891.



Z akt grodzkich.



SKREŚLIŁ

STANISŁAW KARWOWSKI,

DR. FIL.

Wap. 91.



POZNAŃ.

CZCIONKAMI DRUKARNI KURYERA POZNAŃSKIEGO
1891.



299265

Księdzu Doktorowi
Antoniemu Kanteckiemu

Kanonikowi kolegiaty świętego Jerzego
na zamku w Gnieźnie,
Proboszczowi strzelińskiemu,

poświęca tę drobną pracę

w dowód
przyjaźni i wysokiego poważania

Autor.

Przedmowa.

Do źródeł, z których najlepiej poznać można charakter, sposób myślenia i obyczaje przodków naszych, należą akta grodzkie, dziś po części poniszczone, po części rozproszone po miastach i dworach wiejskich. W rozprawkach pod tytułem: *Z papierów czachórskich*, *Z papierów zbaraskich*, *Przedborów* i *Drożdżyny*, wskazywałem na potrzebę zbierania i zachowywania od zagłady takich dokumentów, bo wiele w nich nieoszacowanego materiału historycznego. Wielu, nie znając wartości takich skarbów, oddają je na pastwę czasowi, inni zazdrośnie chowają je w ukryciu snać z obawy, aby się w nich coś nie znalazło, coby cień na ich przed-

ków rzucić mogło. Innego zapatrywania jest p. Władysław Belina, dziedzic Bobrownik, który, posiadając wielki zbiór starannie ułożonych i po większej części dobrze zachowanych papierów familijnych, listów i akt grodzkich z XVII i XVIII wieku, łaskawie mi je przejrzeć pozwolił. Ułatwia ich zbadanie księga p. t.: „*Summarium Documentorum Substantiam Bylinow et Madalińskich ac haereditates variorum Bonorum tam in Regno quam et in Oris Russiae consistentium, tum Summas quasvis evincentium nec non Processum cum variis Personis ductum demonstrantium sumptu Magnifici Ludovici Bylina, Dapiferidae Visnensis, in Anno Millesimo Septingentisimo Octuagesimo comparatum.*“

W Sumaryuszu tym nie są zawarte dokumenta rodziny Krąkowskich.

Z tych tedy akt ułożyłem jako zaokrąglone w sobie całości co bardziej zajmujące sprawy, gdzie zaś tego nie można było uskutecznić, podałem treść dokumentów, odnoszących się do najrozmaitszych spraw, dóbr i rodzin polskich.

Korzystnie się w tych dokumentach szlachta polska nie przedstawia, ale czyż zadaniem historyi wskazywać tylko na dodatnie strony przodków naszych? Kto się chce poprawić, musi najprzód poznać samego siebie. Tylko prawda wolnym czyni, wypisał profesor Roepell jako godło na czele swój „Historyi Polski“ — i słusznie.

Autor.

1. Wierzbietowie Biskupscy.

Rodzina Wierzbietów od bardzo dawnych czasów była w posiadaniu Bobrownik, wsi nad Prosną w ziemi wieluńskiej, a powiecie ostrzeszowskim położonej, o której najstarszą wiadomość podaje przywilój Przeclawa, biskupa wrocławskiego, z dnia 24 czerwca 1360 r., którym ów oddaje kościół w Bobrownikach w dożywocie Stefanowi Gromassy, kanonikowi poznańskiemu¹⁾. W r. 1491 w środę „ipso die Rogationum“ w Ostrzeszowie przed Dobrogostem z Ostroroga, kasztelanem międzyrzeckim, a starostą ostrzeszowskim, odstąpił połowę Bobrownik „z pogodném i uśmiechniętém obli-

¹⁾ Kodeks Wielkopolski III, 163.

czem“ (hilari et ridenti vultu) Jan Mruk bratu Wierzbięcie, oraz połowę ról i ogrodów „in antiqua civitate dicta Wieruszow“, którą kupił od ś. p. Marcina Wierzbięty niegdyś z Wieruszowa, i to w obecności Jana Pakosławskiego, burgrabiego ostrzeszowskiego, Piotra Jutrkowskiego, sędziego grodzkiego ostrzeszowskiego, Jana Baryczki, podsędka ostrzeszowskiego, Pawła Zaremby, Jana Mąkowskiego i innych.

Z biegiem czasu rozpadła się rodzina Wierzbiętów na dwie zamożne gałęzie w Ostrzeszowskiem: Wierzbiętów Biskupskich i Wierzbiętów Dorachowskich.

W roku 1600 zastawił Wojciech Wierzbięta Biskupski, syn Bartosza, dziedzie Minery Bobrowskiej, w swoim i brata Piotra imieniu dziedzictwo swe Wojciechowi i Jadwidze z Zamoyskich Siemieńskim za 3000 złp., po upływie zaś zastawu 1604 r. stał się dział wieczny pomiędzy Maksymilianem, Wojciechem i Piotrem Biskupskimi, synami Bartosza, wojskiego wieluńskiego, i Katarzyny z

Buczewina, we wsi Bobrownikach i wioskach nowych na gruncie bobrownickim osadzonych: Kuźnicy, Kolebkach, Wydgoszczy i młynie Pile, który to dział podano do oblaty przed Stanisławem Rudnickim, podsędkiem ziemskim i surogatem grodzkim kaliskim. Piotr Biskupski, nantenczas lat 20 liczący, stawał przed sądem w asystencyi stryja, Macieja Wierzbieży Doruchowskiego.

Kuźnica Bobrowska, która owym działem dostała się wraz z pięciu kmieciami w Bobrownikach Maksymilianowi Biskupskiemu, przeszła już przed r. 1634 w posiadanie Piotra Rossowskiego, syna Jakóba, gdyż w tymże roku Rossowski odstąpił ją Janowi Złotnickiemu, synowi Zygmunta, za 17,500 złp.¹⁾

¹⁾ W r. 1673 była Kuźnica Bobrowska własnością Łukasza Giżyckiego i Doroty Trąmpczyńskiej, małżonków, którzy ją wraz z częścią Murzynowskiego w Bobrownikach, prawnie w ich posesyi zostającą, wypuścili w tymże roku przed śś. Piotrem i Pawłem Andrzejowi Górskiemu w trzechletni zastaw za 16,500 złp.

W r. 1640 sprzedał za 26,700 złp. Aleksandrowi z Niedzielska Madalińskiemu, sekretarzowi królewskiemu, Piotr Wierzbęta Biskupski, ożeniony z Anną z Tarnowca Tarnowską, której siostra Jadwiga była za owym Madalińskim, dziedzictwo swe tak po ojcu przez sukcesyą, jako i od Maksymiliana Biskupskiego nabyte, we wsi Bobrownikach, Kolebce i Mieszowice leżące, z przyległościami od granic wsi Skarydzowa aż po rzeczkę Dobrą albo Stawy Kuźniczne i strugę od niej idącą do granic doruchowskich z brzegiem rzeki i młynem na Prośnie leżącym z całym łęgiem po tę stronę rzeczki i strumienia wwyż wymienionego ku Bobrownikom. Kontrakt spisany został w Skrzyńkach 16 sierpnia 1639 r. Zarazem zobowiązał się Biskupski bronić Madalińskiego i zastępować sądownie od wszelkich „impedymentów“ pod zakładem 26,700 złp. Atoli w kilka lat później nie uczynił Biskupski zadość zobowiązaniu, dopuszczając turbować Madalińskiego przez Jana Maydowicza, proboszcza szpitala grabowskiego, o zaległe

od r. 1512 czynsze od sumy 100 czerwonych złotych, przez przodków Biskupskiego kościołowi szpitalnemu w Grabowie zapisanej. Dla tego manifestował się Madaliński w r. 1650 przeciwko Biskupskiemu. Czynnów tych zresztą proboszczowie szpitala grabowskiego nie uzyskali, bo nic o nich akta grabowskie nie wspominają.

2. Madalińscy.

Aleksander z Niedzielska ¹⁾ Madaliński, pierwszy z téj rodziny dziedzic Bobrownik, był synem Jana Aleksandra, sędziego ziemskiego wieluńskiego, i Anny Pągowskiej. Służył on jako sekretarz kilku królom polskim, a gdy ojczyzna była w potrzebie, walczył za nią w pospolitém ruszeniu. Nie małej on zażywał w ziemi wieluńskiej powagi. Po śmierci Jana Maczyńskiego, podkomorzego wieluńskiego, cała szlachta wieluńska poleciała go wraz

¹⁾ Niedzielsko było przez czas niejakiś w obcém ręku, wykupił je p. Bolesław Madaliński.

z trzema innymi w roku 1651 na podkomorstwo królowi Janowi Kaźmierzowi, który uznał Madalińskiego za najgodniejszego i dał mu dyplom na podkomorstwo w Warszawie dnia 16 grudnia 1651 r. Ten przywilój królewski przedłożył Madaliński w następnym roku zebranój w Ostrzeszowie w przeddzień św. Agnieszki szlachcie. Przytomni byli: Zygmunt Zapolski, kasztelan wieluński; Jan Zapolski, opat łędzki; Jan Aleksander Madaliński, sędzia ziemski wieluński, ojciec podkomorzego; Stanisław Rychłowski, podczaszy sieradzki; Jan Ostowski, wojski wieluński; Wojciech ¹⁾, Jakób, Piotr, Zygmunt, Franciszek Samuel Madalińscy, Kaźmierz Zapolski, Andrzej Grudziecki, Jakób Gąszyński, Bartłomiej Siemieński, Dobrogost Brzechfa, Jan Kaźmierz Zdrowski, Remigiusz Ogrzanowski, Wacław Olszewski,

1) Ten Wojciech Madaliński, po Janie Ostowskim wojski wieluński, wydał: „Inwentarz Constitucii Koronnych od roku 1570—1628“, Lwów 1630 r., który prowadził dalej Dziegelowski. Encyklopedia wiedzy ludzkiej. Warszawa 1875, t. IX.

Tomasz i Stanisław Rozdziałowscy, Wojciech Grodzicki, Mikołaj Wierusz Kowalski, Gasper Łempicki, Szymon i Zygmunt Urbańscy, Antoni Gałczyński, Andrzej Konopnicki, Dobiesław Kobyliński, Florian Olszowski, Piotr Gańtowski, Marek Raczyński, Paweł Jeziorkowski, Jan Mol-ski, Baltazar Golibicki, Stanisław Kochlo-wski, pisarz ziemski wieluński, i Jan Gi-życki, komornik wieluński.

W tymże roku (1652) oddał podkomo-rzemu ojciec Jan Aleksander, sędzia ziem-ski wieluński, dobra Niedzielsko w ziemi wieluńskiej za 16,000 złp.

W trzy lata później umarł podkomorzy Aleksander, pozostawiając wdowę, Ja-dwigę z Tarnowca Tarnowską, córkę Mi-kołaja, podczaszego gostyńskiego, i Kata-rzyny z Dobrykowa, której „jure refor-matorio“ zapisał był 1641 roku na Bobro-wnikach, Kolebkach i Mieleszowie 8000 złp. Synami podkomorzego byli: Jan Ka-źmierz, wojski wieluński, ożeniony z Kon-stancją Siewierską, Piotr, Ignacy, cho-rąży wieluński, ożeniony z Eleonorą z Lu-brańca Dąbską (2^o voto za Stanisławem

Kadłubowskim), Andrzej¹⁾, ożeniony z Maryanną Katarzyną Grabianką, (2^o voto za Wawrzyńcem Godurowskim), córkami: Katarzyna za Piotrem Górskim, Anna za Janem Pomianowskim i Maryanna za Andrzejem Borystawskim. Braćmi zaś podkomorzego byli: Jakób, ożeniony z Anną z Różyc Pagowską (2^o v. za Franciszkiem Konstantym Psarskim), Mikołaj i Piotr, którego synem był zapewne Bonawentura, Biskup kujawski, † 1691.

Synowie podkomorzego odstąpili Niedzielsko stryjowi Jakóbowi za 16,000 złp. w r. 1664, Jan Kaźmierz wziął po ojcu dobra Rudę, kupioną od Raczyńskich, Andrzej zaś ostał się przy Bobrownikach, wykupiwszy w r. 1682 część brata Ignacego za 6000 złp.

Brat ich Piotr okropny miał koniec.

Pewnego razu pojechał on z Piotrem Bogdańskim i innymi przyjaciółmi do Plu-

1) Tymże Janowi Kaźmierzowi, Piotrowi, Ignacemu i Andrzejowi Madalińskim zapisała 1666 r. w czwartek przed św. Mateuszem w grodzie ostrzeszowskim 2000 złp. na dobrach swoich Elżbieta z Niechmierów Piotrowska, wdowa po Łukaszu Trojanie Piotrowskim.

gawie, gdzie mieszkała Maryanna Doruchowska, wdowa po Stanisławie Wierzbicie Doruchowskim, by prosić o rękę jej córki Teresy. Dowiedziawszy się o tém Stefan Węzyk Osiński i Stanisław Mielecki, udali się czempredzej do Aleksandra Doruchowskiego z Torzeńca i namówili go, aby się z nimi do Plugawic wybrał. Wziąwszy jeszcze ze sobą Andrzeja Krezelowskiego i Władysława Mierzowskiego, dobrze podpici, wtargnęli do dworu plugawickiego i za ledwie próg przestąpili, zaczęli zwadę z młodym Piotrem Madalińskim i tegoż stryjem, także Piotrem. Starano się ich uspokoić, ale owi, nie zważając na nic, po rzucali ze stołów misy i kielichy i przytomnych nie przystojnymi słowy zelżyli. Wtedy Madalińscy i inni goście, nie dokończywszy wieczerzy, usunęli się do przeznaczonych im przez gospodynię izb. Burda na tém się nie skończyła. Gdy bowiem jedni do snu się pokładli, inni odmawiali pacierze, wpadli nagle napastnicy z dobytymi szablami do izby Madalińskich. Zoczywszy najprzód Piotra stryja, który

modlił się siedząc przy piecu, rzucili się na niego i poranili go szablami, potem posiekali Piotra bratanka, który już leżał w łóżku. Nie poprzestając na tój zbrodni, zelżyli jeszcze nazajutrz obydwoh, wyzwali na rękę i młodszego Madalińskiego zabili.

Bracia zabitego pozwali napastników do grodu ostrzeszowskiego. Aleksander Doruchowski skazany został na rok i sześć niedziel więzy w Ostrzeszowie i na zapłatę taksy głowy 240 grzywien przy opuszczeniu więzy pod wieczną banicyą, Piotr Madaliński, stryj zabitego, i Stefan Węzyk Osiński na 12 niedziel więzy i grzywny za wzniecenie burdy, przyczém sąd orzekł, że właśnie z tój przyczyny za zadane im rany nikt nie odpowiada, Stanisława Mieleckiego i Andrzeja Krezelowskiego uznano niewinnymi śmierci Madalińskiego bratanka i poranienia Madalińskiego stryja, Władysława zaś Mierzowskiego, który nie stanął na termin, ogłosić sąd kazał infamisem przez woźnego Jana Domaniewicza. Prezydował sądowi Mikołaj Mycielski, starosta kolski.

Najmłodszym synem podkomorzego Aleksandra był Andrzej¹⁾. Miał on z Maryanną Grabiańską trzynaścioro dzieci: Stanisława, kanonika łęczyckiego, plebana szadkowskiego, Franciszka, łowczego nurskiego, ożenionego 1^o z Petronelą Doruchowską, 2^o z Julianną Zaydliczówną, Kazmierza, podczaszego nowogrodzkiego, ożenionego z Maryą Walknowską²⁾, wdową po Franciszku Rogowskim, dziedzicu

1) W r. 1682 w Kaliszu w sobotę przed św. Wawrzyńcem zaciągają Andrzej Madaliński i Maryanna Grabianka małżonkowie od Andrzeja Robakowskiego i Maryanny Parczewskiej małżonków długu 2000 złp. i te na dobrach swych Bobrownikach zapisują, zobowiązując się od 1000 złp. prowizyą zbożem, a od drugich 100 złp. pieniędzmi płacić, a Robakowskim ustępują na mieszkanie chałupy Monkowska zwanęj. Ciż w r. 1687 wypuszczają w sobotę po Bożem Ciele Stanisławowi i Annie z Gielarowskich Kwiatkowskim połowę dóbr swoich dziedzicznych wsi Bobrownik w trzechletnią arędę za sumę 3135 złp.

2) Przeciwno tej Maryannie z Walknowskich manifestował się 1732 r. w grodzie ostrzeszowskim Franciszek Madaliński w swoim i innych spadkobierców imieniu, że po śmierci męża wzbraniała się wydać jego testamentu.

połowy Doruchowa i Zalesia, Jana, Andrzeja, miecznika i podwojewodzego wieluńskiego, Aleksandra, ożenionego z Barbarą Wierusz Waliknowską¹⁾, córką Andrzeja, skarbnika wieluńskiego, i Ewy z Koźuchowskich, Władysława bezpotomnego, Annę za Choynackim Maryannę 1^o za Janem Rogowskim 2^o za Janem Glinieckim, Konstancją za Stanisławem Orzelskim, dziedzicem Starej Kuźnicy, Katarzynę za Antonim Chojeckim, Teresę i Barbarę.

Cały majątek po Andrzeju wynosi 52,500 złp. (Borowniki oszacowano na 50,000 złp.), a po żonie jego pozostało 5,500 złp. Tém się dzieci ich podzieliły Córki dostały po 3000 złp., kanonik Stanisław odstąpił część swą w Bobrownikach bratu Franciszkowi,²⁾ Kaźmierz zaś

1) Od tejże Barbary pożyczyli 1725 r. w grodzie wieluńskim Franciszek Madaliński, dziedzic części Bobrownik, i Kaźmierz Madaliński, który trzymał zakładem część Doruchowa, na dobra swoje 7666 złp. 20 gr., którą to sumę zobowiązali się za rok zapłacić.

2) Roku 1727 we wtorek przed św. Maryą Magdaleną w grodzie ostrzeszowskim Franciszek

i Aleksander sprzedali części swe tamże bratu Andrzejowi. Odtąd Bobrowniki rozpadały się na kilka działów, co było przyczyną ciągłych sporów w rodzinie.

W r. 1721 paścił Andrzej Madaliński, wyjeżdżając na Ruś, część swoją w Bobrownikach za 1000 złp. bratu Franciszkowi w roczną arędę pod warunkiem, że, gdyby za rok powrócił, tedy Franciszek da mu owe 1000 złp., oraz dziesięć krów i owiec 86, gdyby zaś nie powrócił, tedy aręda pod tymiż warunkami co rok miała się odnawiać.

Jedenaście lat bawił Andrzej na Rusi, gdzie ożeniwszy się z Katarzyną z Gaszyn Gaszyńską, córką Wojciecha i Katarzyny z Świętosławskich, był gubernatorem klucza czarnobylskiego, dziedzictwa Sapiehów.¹⁾ Dzierżawił téż od Niemie-

z Niedzielska Madaliński w swoim i brata Andrzeja imieniu manifestuje się przeciwko Andrzejowi Górskiemu, dziedzicowi dóbr Bobrowska Kuźnica i Marczykowskie, że nie chce okazać kontraktu rozdziału pomiędzy Bobrownikami a Kuźnicą, oraz o odjęcie łąk i ról.

¹⁾ Czarnobyl z przyległościami darował 1566 r. król Zygmunt August Filonowi Kmicie jako wy

rzyców klucz czernichowski i przyborski, od Antoniego Kászewskiego dobra niegdys miasteczko Wołczków w powiecie żytomirskim, od Studniarskich Lewkowie, a od Krzysztofa Andrzeja z Pigłowic Manieckiego, podczaszego kijowskiego, i Konstancyi Sławskiej małżonków trzymał w zastawie dobra Słobódkę Szepelicką. Jak z Niemierzycami, o czem później, tak i z Manieckim ciągle wojował pan miecznik wieluński, o czem świadczy pozew przed trybunał lubelski z r. 1732 o różne krzywdy, wyrządzone przez Manieckiego Madalińskiemu, jako to o zabieranie poddanych, pszczoł, stad i bydła. Ale i Maniecki miał powody do skargi. Dowodem tego następujący list, który dla oryginalności cały przytaczamy:

Wielmożna Mnie Wielce Mścia Pani
 Podstolina Nowogrodzka Mnie Wielce
 Mścia Pani y Dobrodziko.

nagrodzenie za zniszczone przez nieprzyjaciół dobra jego w powiecie winnickim: Letycze, Póltawicze, Sołosze i zamek winnicki. Po córce Filona, księżnie Druckiej, wziął te dobra 1630 r. Lew Sapieha, wojewoda wileński.

Po tak wielu lezyach Honoru mego od IMPana Magdalińskiego y dyftamacyach publicznie zadanych y głoszonych na ostatek y przez nienależyty sposób y postępek swoy targnął się na moy Honor: iakobym w Grodzie Kijowskim na Terminie należącym rachowania Summy temuz IMPanu Madalińskiemu nie pieniądze ale skorupy iakieś miał prezentować, który nieforemny swoy wymysł podawszy do Xiąg Grodzkich Kijowskich powagą samey Wielce Waszeci stwierdził y spisał iakobys WMPani y Dobrodzika wiedziec miała iz Ja te prezentowane w Grodzie miasto pieniędzy skorupy miałem w Hładkiewiczach pod Mostem wysypac, które WMPani y Dobrodzika kazawszy pozbierrac z pod Mostu prezentowała przed różnemi IchMściami Swieckimi i Duchownemi ale swiadom iey będąc dobrze tak powagi iako y statku WMPani Dobrodziki a z drugiey strony wielkiego niestatku IMPana Madalinskiego iako takiego, który nietylko na fortunę cudzą ale tez na sławę y Honor nie iest dyskretny zezwalac na ten iego wymysł

niechce ani przystawac iednakze aby takimi baykami y w naymnieyszym punkcie niemazał honoru WMPani y Dobrodziki, ktorego ia bronie y windykowac zechce unizenie suplikuję WMPani Dobrodzice przez wyrazony List y umyslony o exkuzę takiej dyffamacyi sameyze WMPani Dobrodziki boc mnie taki prosty zarzut cale szkodziec niebędzie y WMPani Dobrodzice windykacya tey diffamacyi przez osobe moię turbacyę oddali co wyraziwszy teraz dalszą usług moich expressyą konczę zem iest

Wielmozny WMPani y Dobrodziki z serca zyczliwym y unizonym sługą

Krzysztof z Pigłowic Maniecki
P. K.

Datum z Szepelic dnia 24 Junii Anno 1728.

Niepiękne też światło rzuca na Madalińskiego sprawa z Dominikanami czarnobylskimi. Z dóbr dominikańskich zbiegło 1720 r. czterech poddanych, którzy znaleźli przytułek w miasteczku Czar-

nobyłu, własności księżnej Anny Sapieżyny, wojewodziny trockiej, której administratorem był Madaliński. Na zażalenie przeora klasztoru czarnobylskiego, Sebastyana Kwietniowskiego, oświadczył Madaliński po kilkakroć, że może ich sobie odebrać jako swoich dziedzicznych poddanych. Posłał więc przeor podprzeora Stefana Megera z ks. Żernowskim, który właśnie przyjechał był z Pińska w sprawie tamtejszego klasztoru Dominikanów, odbierać poddanych. Atoli gdy przyszedli do mieszczanina Sliszczyńskiego, u którego się jeden ze zbiegów znajdował, porwał Sliszczyński koł i byłby zabił podprzeora i ks. Żernowskiego, gdyby Grzegorz Korzeniowski kołu nie podchwycił. Złajani i zelżeni, poszli obaj Dominikanie odbierać drugich poddanych u innego mieszczanina, a nie zastawszy ich, położyli na nich areszt i zabrali się do powrotu. Wtem wypadła z drugiego domu kobieta z kijem w rękę i zaczęła wymyślać na podprzeora, krzyząc: „Co ty popie za sprawę masz, twoja rzecz do klasztoru, bo cię tu kijami zabijemy.“

Tymczasem Madaliński, któremu Śli-
szozyński znać dał, że tumult przez Me-
gera wzniecony został w mieście, czyli
to podburzony, czyli też czyhając na ta-
ką sposobność, sam z czeladzią dworską,
z mieszczanami i innymi ludźmi, uzbrojo-
nymi w szable, koła, drągi, widły, po-
stronki i czem kto mógł, wybiegł z zamku,
Megera za rękaw schwycił i szarpać po-
czął, a ludziom swoim ludzi klasztornych
bić kazał. Widząc Meger, że im bez mi-
łosierdzia rany zadają, począł wydzierać
się Madalińskiemu, by ludzi swych bro-
nić. Ale Madaliński tém bardziej zaczął
go szamotać, wołając: „Księżu, nie wy-
dzieraj się, bo ci dam charapnikiem, albo
postronkiem!“ W téj chwili ludzie Ma-
dalińskiego bić księdza poczęli po ple-
cach i rękę prawą kijem mu przetłukli.
Nadto nie tylko tych, co byli z nim, ale
i innych ludzi klasztornych pobili, tak,
że im ustami, nosem i uszami krew szła,
odzienie na nich w szmaty poszarpali,
czapki z głów pozdzierali i pieniądze po-
odbierali, a tak pokaleczonych Madaliń-
ski do turmy kazał pobrać, dokąd im za-

konnicy przez kilka dni strawę posyłać musieli. Madaliński zaś trzymał ich tam umyślnie, aby ran swych na urządzie pokazać nie mogli. Nazajutrz pani Madalińska, przyszedłszy do klasztoru, wygadwała na zakonników.

Tak sprawę przedstawił O. Stefan Meger, manifestując się w grodzie owruckim 7 maja 1728 roku swém, przeora Sebastyana Kwietniowskiego i całego klasztoru imieniem przeciwko księżnie Sapieżynie, Madalińskiemu i wszystkim tym, którzy w owych gwałtach udział mieli. Dalszego przebiegu sprawy nie ma w dokumentach rodziny Belinów.

Andrzéj Madaliński, powróciwszy po śmierci brata Franciszka do Bobrownik, zażądał od jego spadkobierców, aby mu zapłacili stosownie do ugody z r. 1721 za jedenastoletnią arędę należącą sumę, gdyż ani grosza w czasie pobytu swego na Rusi od brata nie otrzymał. Spadkobiercami Franciszka Madalińskiego, łowczego nurskiego, byli zrodzeni w pierwszym małżeństwie z Petroneli Doruchowskiéj Ignacy, Ludwika, żona Józefa

Stanisławskiego i Teresa, a z drugiego małżeństwa z Julianny Zaydliczówny Jan i Ludwik Madalińscy. Ignacy, jako najstarszy, zastępował małoletnich braci i siostry. Ten nie chciał żądaniu zadość uczynić. Sprawa poszła przed sąd grodzki ostrzeszowski, a ten pod laską Władysława Karola z Widawy Wężyka, podstarościego i sędziego surogata ostrzeszowskiego, skazał spadkobierców Franciszka na zapłatę dzierżawy pod winą bannicy. Atoli Ignacy Madaliński, gwałtowny i zuchwały szlachcic, nie myślał się poddać wyrokowi i rozpoczął długi i zacięty spór z stryjami Władysławem i Andrzejem tak o owę zaległą dzierżawę, jako też o grunta w Bobrownikach, które sobie przywłaszczył, a że przegrywał jeden proces po drugim i grzywny płacić, a nawet więzę w Ostrzeszowie odsiadywać musiał, przeto w zemście nie miał miary.

Pewnego razu, było to 1736 r., wracał stryj Władysław z jarmarku ze Szlązka. Gdy przejeżdżał przez część Ignacego, tenże, spostrzegłszy stryja, tak

usilnie go do siebie na kieliszek wódki zapraszał, że ów, nie spodziewając się podstępny, prośbie jego dogodził. Zaledwie jednak napili się wódki, wszczął spór Ignacy, zarzucając stryjowi, że mu część dziedzictwa wydarł. Dopomagał mu w tém Józef Wierzbęta Doruchowski, dziedzic Skrzynek, który przypadkiem znajdował się w izbie. „Chłopie Grundalu — krzyknął Doruchowski — co tobie po części!“ — „Nie znam cię za stryja — wrzeszczał Ignacy — zdarzy mi się to, co Doruchowskiemu, że jednego ze stryjów zabiję!“ Zarazem schwycili obaj Władysława Madalińskiego za włosy, powalili na ziemię i bió go pięściami poczęli. Na krzyk przybiegł przechodzący koło dworu krawiec Janicki z Bobrownik, a widząc, co się dzieje: „Wielmożni Panowie — zawołał — dajcie mu pokój!“ „I ty przyszedłeś bronić go!“ — wrzasnął Ignacy, uderzając pięścią w twarz Janickiego. Krawiec, widząc, że nie przelewkę, umknął. Z biedą wydarł się też Władysław Madaliński napastnikiem.

Wieża i grzywny nie wyleczyły łowczyca nurskiego z zapamiętałości. Zbezczeszciewszy jednego stryja, wywierał złość swą na drugim. Pewnego dnia 1746 r., chodząc z nabitą strzelbą, głośno zaczął w Bobrownikach przed ludźmi, że mu trzeba „tego w pąsowych sukniach“ położyć, wskazując na stryja Andrzeja. A gdy ten w tymże dniu ukazał się w pobliżu dworu Ignacego, wypadł bratanek z charapem w rękę w towarzystwie brata ciotecznego, Felicyana Orzelskiego,¹⁾ i Józefa Skotnickiego, podczaszego chęcińskiego, a dziedzica Bobrowskiej Kuźnicy. Orzelski schwycił wuja z tyłu, a Ignacy okładać go począł charapnikiem po głowie i rękach. Po tym niesłychanym gwałcie, gdy Andrzej Madaliński, natenczas podwojewodzy wieluński,

¹⁾ Tego Felicyana rodzice byli Stanisław, dziedzic Starej Kuźnicy, i Konstancya Madalińska, córka podkomorzycy Andrzeja i Maryanny Grabianki, a siostra rodzona podwojewodzkiego Andrzeja. Siostra Felicyana, Franciszka, poszła za Kazimierza Witwickiego, syna Pawła i Teresy z Wierzbowskich.

uczynił protestacją w grodzie ostrzeszowskim i tamże rany, zadane mu przez bratanka, okazał, tenże w zawziętości w obec świadków zawołał: „Mam za jedną nogę wisieć, wolę za dwie, strzelę jako do psa i zabiję!“ Także na podanych stryjowskich chciał strzelać i tak ich postraszył, że uciekali z Bobrownik, innych gwałtem zabierał i pędził do dóbr żoninych Kuźnicy, młyn wspólny w Bobrownikach zniszczył, młynarza zbił i wypędził, naprawy czynić nie pozwolił, stryja Władysława napadł w gościńcu Andrzejowym z Kaźmierzem Terpiłowskim, Felicjanem Orzelskim i Andrzejem Szarzyńskim i „enormissime“ poranił, szynkarce pobił i ludzi z gościńca powyganiał, a gdy własna jego siostra schroniła się do domu stryja Andrzeja z powodu, że jej nieodpowiednie do stanu dawał utrzymanie, wtargnął z zbrojnym orszakiem do dworu, siostrę gwałtem zabrał i stryja zelżył. Wkrótce potem w Grabowie na jarmarku w obec licznój szlachty i pospólstwa porwał się z szablą na stryja, na rękę go wyzwał i zel-

żył, w czém mu dopomagał Jan Doruchowski. Nadto obił poddanego stryjowskiego, Janickiego, krzyząc: „Niech cię teraz stryj broni!“

Z jego też poduszczenia rzucił kamieniem na podwojewodzkiego Szarzyński i ciężko go zranił, Orzelski zaś strzelał do niego. Wreszcie posłał Ignacy do stryja Wojciecha Ciemnego, dawniejszego sołtysa komorowskiego „hominem mentecaptum“ z bagnetem i okrągłym drewnem, na którym własną ręką wypisał te słowa: „O pardon nie stoję, pardonu nie dam, Nyx pardon“, które to przedmioty, odebrane Ciemnemu, przedłożył Andrzej Madaliński sądowi.

Ale na nic się wszelkie gwałty nie przydały. Stryjowie bowiem, Andrzej i Władysław, na mocy wyroków grodzkich ostrzeszowskich i dwóch wyroków trybunałskich piotrkowskich wprowadzeni zostali 1746 roku przez Józefa Łyszczyńskiego, subdelegata grodzkiego województwa sieradzkiego, w zagrabione przez bratanka grunta w Bobrownikach w przytomności Ignacego Wierusza Niemojow-

skiego, Aleksandra Madalińskiego, Józefa Kłossowskiego, Piotra Dąmbrowskiego, Józefa Brzostowskiego, Wojciecha Psarskiego, Jakóba Wiśniewskiego, Antoniego Brzezickiego i woźnego Józefa Powolnego. Tych wszystkich pozwał Ignacy Madaliński przed trybunał piotrkowski jakoby o gwałtowne zabranie rzekomych dóbr swoich, ale nie tylko proces przegrał, ale nadto skazano go na wieczne milczenie i banicyą z krajów Rzeczypospolitej.

Spólnika jego gwałtów, Felicjana Orzelskiego, skazał sąd ostrzeszowski na 12 niedziel więzy. Atoli Orzelski mimo trzech kondemnat ani więzy odsiadywać, ani kary 250 grzywien i 34 czerwonych złotych płacić nie chciał. Napróżno domagał się Andrzej Madaliński wykonania dekretów od starostów piotrkowskiego, łączyckiego, ostrzeszowskiego, wieluńskiego i sieradzkiego. Zatém tych wszystkich pozwał przed trybunał piotrkowski 1749. Zastępował go tam Tomasz Wyszyński, starostów zaś Michał Tymowski. W sobotę tedy po niedzieli

Sexagesimae nakazał trybunał owym starostom pod karą 100 grzywien, aby każdy na wezwanie Madalińskiego spełnił dekret, nie zważając na żadne „impugnacye“, a w razie potrzeby zawezwał pomocy wojska, które pod karą sądu wojennego takowój udzielić miało, gdyby zaś kto w obronie Orzelskiego poniósł rany lub zabity został, za to nikt odpowiadać nie miał, za niewykonanie zaś dotychczas dekretów skazał sąd starostów na natychmiastową zapłatę trzech grzywien Madalińskiemu i tyleż sądowi.

Wojciecha Szarzyńskiego ogłosił trybunał piotrkowski 1746 r. infamisem i nakazał starostom grodowym chwycić go i gardłem karać.

Andrzej Madaliński i z braćmi po sądach się wodził, aż nareszcie 1752 r. nastąpił ostateczny rozdział sched Madalińskich w Bobrownikach. W aktach Belinów jest też wzmianka o sporze Andrzeja Madalińskiego z Antonim Szelińskim, cześnikiem braclawskim, o poddanych w r. 1743 i Józefem Głębockim,



stolnikiem kruświckim, o cyganów w tymże roku.

Kilkoletni proces toczył się téż z Antonim Bogorya Skotnickim, kanonikiem katedralnym poznańskim, i jego bratem Józefem, cześnikiem chęcińskim, dziedzicami Kuźnicy Bobrowskiéj, synami Eufrozyny z Skrzyńskich z pierwszego jéj małżeństwa (2^o voto Gosławskiéj). Chodziło o 1000 złp., które Antoni Skotnicki zaciągnął 8 maja 1744 r. w Bobrownikach, zobowiązując się, gdyby téj sumy na czas nie oddał, wypuścić w zastaw kmiecia Spikorę, do Kuźnicy należącego, w zamian za prowizyą. Ale ani pieniędzy nie oddał, ani kmiecia nie puścił. Kilka lat sprawa się przeciągała, aż w roku 1748 w czwartek przed Ofiarowaniem Najśw. Maryi Panny w grodzie ostrzeszowskim zapisali Skotniccy Madalińskiemu prostym długiem 90 złotych węgierskich i 1000 złp., a za procesa 90 czerwonych złotych, a gdy ich na czas nie zapłacili, zostali w tymże roku skazani na banicyą.

Pomimo pieniactwa, powszechnéj zre-

szta wady dawniej szlachty polskiej, był pan podwojewodzy wieluński poważanym i wpływowym obywatelem. Świadczy o tém przywiléj Augusta III, datowany z Warszawy dnia 9 listopada 1752 r., którym mu tenże dozwala „dla zasług około króla i Rzeczypospolitej położonych“, ciąć drzewo w lasach starostwa grabowskiego na opał, domowy użytek, budowlę i płoty, kiedy mu będzie potrzeba, bez niszczenia jednak lasów; świadczy też list z własnoręcznym podpisem tegoż króla Augusta III z dnia 5 lipca 1754 roku, który zarazem okazuje, jak wiele rządowi polskiemu zależało na tém, aby sejmów nie zrywano. Smutne to jednak, że król przypominać musiał obywatelom obowiązki względem ojczyzny. List ów brzmi, jak następuje:

Urodzonemu Andrzejowi Madalińskiemu Podwojewodzemu Wieluńskiemu Wiernie Nam Miłemu.

Urodzony wiernie Nam miły. Ustawiczna czułość. Nasza około Dobra pospolitego trzyma w Nas nieprzerwaną, myśl szukania ratunku Ojczyźnie, ogołoconey

przez tak długi czas z Publicznych Rad, a im głębiej wpatrujemy się w Potrzeby Rzeczypospolitey, tym ubolewać bardziej Nam trzeba, że Seym po Seymie tyle znajdzie trudności, że samym tylko straconego czasu kończy się smutkiem. Kiedy teraz wzywamy Stanów Rzeczypospolitey pomocy do sekundowania Intencyi Naszych Commodo Publico konsekrowanych, Żądamy po Wierności Twoiey, abyś powodem zwykłym Miłości Ojczyzny wszystkie do utrzymania przyszłego Seymu kierował Intencye Swoje. Wątpić nie możemy, że przy kredycie swoim i znaczney kolligacyi rozsądnem objaśnieniem Interesów Publicznych dogodzisz Ojczyźnie wołaiącey prędkiego w Potrzebach swoich ratunku. Dobrego przytem od Boga życzymy zdrowia.

Dan w Warszawie Dnia V Miesiąca Lipca Roku Pańskiego MDCCLIV, Panowania Naszego XXII Roku.

Augustus Rex.

Jako podwojewodzy miał Andrzej Madaliński pewną władzę w Ostrzeszowie, jak to wynika z listu magistratu syco-

wskiego z dnia 5 października 1742 r.
Magistrat tak do niego pisze:

„Mnie Wielce Mość. Panie Madaliński, Moy Wielce Mość. P. y życzliwy Samsiedzie.“

„Bywszy na przeszłym Jarmarku Ostrzeszowskim kilku naszych kupców y handlarzy, za Arestowano czterech Sukienników naszych, oraz y ze Suknem na Jarmark przywiezionym, ad instantiam Janickiego w Bobrownikach mieszkającego Handlarza dla pretensyi długów nieiakiich sam u nas pozostających, których iednak aż dotąd przed Urzędem naszym nie likwidował ani o citacyą dłużników swoich porządnie nie prosił, a niewinnych ludzi in publicis et regie privilegiatis commerciiis szarpać się podważa,“ a ponieważ burmistrz i wójt ostrzeszowski na różne instancye sukien wydać nie chcieli, aż za pozwoleniem Madalińskiego, przeto „vigore totius Magistratus“ do niego piszą „za uznaniem hucusque cultae y z WMM. Panem szczerzo życzliwie zachowaney Samsiedzkiej przyiaźni,“ aby areszt zniósł, zapewniając, iż Janicki „ukontentowany“

będzie. Podpisani Godfryd Józef Bruchmann, Wenzel Aloysig Wypion, Joannes Paschke notaryusz.

Testamentem z dnia 30 maja 1755 r. pochować się kazał Andrzej Madaliński u OO. Bernardynów w Ostrzeszowie bez wszelkiej pompy, — przeznaczając im 500 złp. „od dyspozycyi ciała,“ a 2000 złp. na msze za duszę, z których to pieniędzy mieli zakupować sukno na habity. Po 150 złp. na msze zapisał Reformatom, Bernardynom, Franciszkanom kaliskim, także Franciszkanom grabowskim, Bernardynom warskim, Bernardynom złoczewskim i Reformatom wieluńskim, razem 1050 złp. Nadto aby w kościółku bobrownickim, który własnym kosztem odnowił i któremu aparaty kupował, Boska chwala nie ustawała, legował Franciszkanom grabowskim procent od 1000 złp., upraszając, aby w każde święto do odprawiania mszy w tymże kościółku księdza z klasztoru przysyłali.¹⁾

¹⁾ W liście z dnia 13 czerwca 1761 r. donosi pleban doruchowski Katarzynie z Gaszyńskich Madalińskiej, że wypadł dekret z urzędu biskupiego

Fortunę swoją w małej części od przodków i rodziców zostawioną, a „pracą doczesną i krwawym potem“ znacznie powiększoną, jako to część swą w Bobrownikach, w której budynki dworskie i wiejskie postawił, inwentarz powiększył, ludzi poosadzał, młyn zbudował i młynarza utrzymywał, jako też i sumy należące do niego z dóbr Zdun w województwie łęczyckiem, które trzymał zastawem, i dobra Zberki w województwie kaliskiem, a powiecie pyzdrowskim położone, przekazał wnukom swoim po kądzieli: Ludwikowi, Stanisławowi, Teresie, Anieli, Agnieszce i Maryannie Belinom, którzy się po śmierci córki jego Anny i zięcia Macieja Beliny u niego chowały i to w ten sposób, że wnuczki miały dostać po 7000 złp., a żona jego być dożywotnią panią całej fortuny. Poleciał także wnukom windykować dla siebie sumy z dóbr ruskich wraz z prowizją i niemi się podzielić. Długów

na kościółek bobrownicki, aby żaden ksiądz nie ważył się w święta ani niedzielę odprawiać w nim mszy św.

żadnych nie zostawił. Wykonawcami testamentu mianował Floryana z Lubny Łubieńskiego, pisarza ziemskiego sieradzkiego, Józefa z Kotulina Grodzickiego, podstolego wieluńskiego, Aleksandra Madalińskiego, brata rodzonego, i Jana Golembiowskiego, komornika sieradzkiego.

Wdowa po Andrzejcu Madalińskim Katarzyna z Gaszyńskich¹⁾ długie miała spory i procesy graniczne z Józefem Magnuskim, wojskim piotrowskim, i jego żoną Kunegundą z Łubieńskich, dziedzicami Bobrowskiej Kuźnicy (od roku 1758—1768), z Józefem z Tomic Tomickim, dziedzicem Baranowa, o 4000 złp., wreszcie z bratem męża, Władysławem Madalińskim²⁾, i bratankami Ignacym,

1) Też zapisala 1759 r. Jadwiga z Twardowskich Trepczyńska, wdowa po Janie Nekandzie Trepce, 6000 złp prostym długiem, których jednak później dobrowolnie oddać nie chciała.

2) Ten Madaliński pobił i poranił jej dworzannina, Sebastjana Miniszewskiego, którego ran obdukcya odbyła się w Bobrownikach 1755 roku w dzień św. Piotra w okowach. W tym czasie był Andrzej Miniszewski posesorem miasta Kempna, dziedzictwa Antoniego i Jana Nepomucena Olszowskich.

Janem i Ludwikiem, którzy wraz z Michałem Skotnickim, Michałem Bajerskim i Aleksandrem Pacynowskim skazani zostali 1756 r. na banicyą za najechanie jęj posiadłości i poranienie jęj administratora Sebastjana Miniszewskiego.

Po jęj śmierci przeszła jedna część Bobrownik na Belinów, którzy dotychczas są w posiadaniu dóbr tych, druga na potomków Franciszka Madalińskiego, łowczego eurskiego, a brata podwojewodzkiego Andrzeja. Syn Franciszka i Julianny Zaydliczówny Jan, ożeniony z Joanną Bolikowską, dziedzic części Bobrownik i całkowitych Kolebek, czyli Nowej wsi z przyległościami, sprzedał dobra swoje synowi Kaźmierzowi, sędziemu ziemskiemu granicznemu, za 50,000 złp. z obowiązkiem płacenia ofiary podatku Rzeczypospolitęj 48 złp. 25 groszy 6 denarów. Bratem Kaźmierza był sławny generał Józef Kalasanty Madaliński, synem zaś Wojciech, który po nim część Bobrownik odziedziczył.

Na początku tego wieku stał w części I Bobrownik stary dwór drewniany,

o 400 kroków odległy od teraźniejszego dworu p. Władysława Beliny. W tym dworze, w którym się generał Józef Madaliński urodził, była duża sala, a w niej na szczytowej ścianie wymalowany był generał na koniu w naturalnej wielkości. Dwór ten spłonął przez nieostrożność jednego z włodarzy za czasów Albina Beliny, ojca pp. Władysława i Michała.

Generał Madaliński, więziony po upadku powstania Kościuszkowego przez Prusaków w Głogowie i Magdeburgu, osiadł po uwolnieniu 1796 r. w Borowie w powiecie kościańskim i tam umarł 1804 r.

3. Madalińscy a Doruchowscy.

Z Doruchowskimi wiedli Madalińscy spór bezustanny. W roku 1694 został Bartłomiej Wierzbięta Doruchowski, komornik graniczny wieluński, dziedzic Skrzynek, zwanych także Dembiczami, albo Zarzeczem, na mocy praw nabytych od synów Piotra Wierzbięty Biskupskiego, skazany na banicyą, że się wzbraniał okazać kontraktu rezygnacyi Bobrownik

przez Piotra Biskupskiego Aleksandrowi Madalińskiemu, podkomorzemu wieluńskiemu, uczynionój. Z zemsty kazał Doruchowski na gruncie Madalińskiego pociąć siekierami 200 pali, płoty rozerwać, a drzewo do rzeki wrzucić, łąki téż jego wypasał bydłem, wbrew ugodzie przywłaszczył sobie ogrody w pobliżu Skrzynek i miotał oszczerstwa na Madalińskiego. Nadto wzbraniał się płacić proboszczowi bukownickiemu czynszu od 200 złotych polskich. Sumę tę zapisał był 1635 roku Piotr Wierzbęta Biskupski księdzu Stanisławowi Godiniusowi, proboszczowi bukownickiemu, i jego następcom, a przy sprzedaży Bobrownik Aleksandrowi Madalińskiemu przeniósł na wieś swą dziedziczną Skrzyńki. Synowie jego, Wojciech i Aleksander, zamiast czynszu puszczałi proboszczowi bukownickiemu pewną łąkę i tak się działo przez lat blisko 50. Doruchowski zaś, nabywszy Skrzyńki, odebrał owę łąkę proboszczowi, a czynszu nie płacił, żądając, aby to Madaliński czynił. Przegrał jednakże proces, a sąd ostrzeszowski wysłał na egze-

kucyą do Skrzynek Jana z Dobruchowa Dobruchowskiego, burgrabiego grodzkiego.

Gdy Dobruchowski przybył na miejsce w towarzystwie woźnego i szlachty Marcina Borzysławskiego, Andrzeja Jeżyńskiego i Wojciecha Borszewskiego, sprzeciwiła się egzekucyi „szlachetna“ Magdalena Maciejowska w imieniu proboszcza grabowskiego i to na mocy zapisu Piotra Wierzbiety Biskupskiego z roku 1632, którym tenże zapewnił na Skrzynekach plebanowi grabowskiemu, Józefowi Niceyowi, i jego następcom czynsz roczny (po 8 od stu) od sumy 1000 złp. aż do całkowitej jej wypłaty, który to czynsz miał każdorazowy pleban grabowski wypłacać kantorom kursu „Gloriossissimae Virginis Mariae“ w kościele parafialnym grabowskim.

Skutkiem tedy owój „impugnacyi“ burgrabia zaniechał egzekucyi i odesłał rzecz całą do trybunału piotrkowskiego. Ale i tu przegrał sprawę Doruchowski i w roku 1696 skazany został na zapłatę czynszów ks. Kretowskiemu, proboszczowi bukownickiemu.

Tegoż Doruchowskiego pozywali także Madalińscy o to, że posadzał ich, jakoby przeciwko niemu niejakichś Zaborskich podburzyli, za co go sąd ostrzeszowski pod prezydencją Stanisława Wierusz Walknowskiego, wojskiego i sędziego surrogata wieluńskiego, skazał na 28 grzywien polskich, sądowi 14 grzywien i tyleż stronie wygrywającej.

I pomiędzy synem Bartłomieja Doruchowskiego, Józefem, a Andrzejem Madalińskim, podwojewodzym wieluńskim, bezustanne zachodziły spory o poddanych, o zabieranie wozów i wołów i inne gwałty. Słowem, w dwóch tych rodzinach zobopólna nienawiść przechodziła z pokolenia na pokolenie.

4. Niemierzyce.

W roku 1716 dnia 18 marca puścił Aleksander na Czernichowie i Przyborsku Niemierzyc, starosta nowosielecki, syn Władysława, kasztelana połanieckiego, i Ludwiki z Skorczyc Skorczyckiej, chorozanki przemyskiej, swoim i braci Ste-

fana, Karola, Jerzego, Augusta, Michała, Stanisława i siostry Izabeli imieniem Andrzejewi i Katarzynie z Gaszyńskich Madalińskim w trzechletnią dzierżawę dobra dziedziczne miasteczko Czerbichów i wsie do niego należące Styrtty, Trokowi-cze i Kowale w województwie kijowskiém, a powiecie żytomirskim położone, za 3948 złp., a miasteczko Przyborsk i wsie Pie-rochowice, Sukacze, Rusaki stare i nowe, Domanówkę, Mosiejki i Rudnią Wachowska w tymże powiecie za 5664 złp., nic sobie nie wyjmując, krom łowienia bobrów na rzece i solennie przyrzekając dóbr tych ani przez się, ani przez swych rodzonych nie obejmować, dopóki się dzierżawa nie skończy, oraz od wszelkich „impedimentów“ prawnych, jeżeliby jakie względem tych dóbr zachodziły, Madalińskiego w każdym sądzie i urzędzie bronić i własnym kosztem zastępować, a w razie gdyby nieprzyjaciel postronny, żołnierz swawolny, ogień „piorunowy lub przycho-dniowy“ bez przyczyny Madalińskiego, morowe powietrze na ludzi i bydło, grad lub znaczny nieurodzaj szkodę wyrządził, na-

tenczas miały obydwie strony przyjaciół sobie wysadzić, a coby ci uznali, na tém poprzestać. Dzierżawę trzechletnią za klucz Czernichowski zapłacił Madaliński z góry, zaś za klucz przyborski miał płacić ratami po 1888 złp. Dnia 16 października 1716 r. zostali Madalińscy urzędownie do dóbr tych wprowadzeni przez woźnego generalnego województwa kijowskiego, Samuela Osińskiego, w przytomności urodzonych Jana Bowsanowskiego i Jana Bobowskiego.

Z początku panowała zgoda między dziedzicami a dzierżawcą, Madaliński pożyczzał nawet znaczne sumy potrzebującym pieniędzy Niemierzycom. Ale niebawem wybuchły spory, gdy kasztelanice z długów się nie uiszczali, a Madaliński się zwrotu pieniędzy domagać zaczął. Z tego powodu zaczęto dokuczać dzierżawcy. Karol Niemierzyc, zjechawszy z „jejmością swoją“ do Czernichowa, poddanych buntował, gromady zbierał, inkwizycye jakoweś z nich czynił, deklarując przed chłopami, że Madalińskiego z dóbr wyrzuci, byleby chłopci na niego się skarżyli. Zaczém

ciż mniej dzierżawcy słuchać zaczęli, różne sztuki mu wyrządzali, pola pustowskie co lepsze sobie zabierali i panami grozili, mówiąc: „Nie boimy się, panowie nas odbiorą!“ Jeden z nich nawet, Michałko Mielnik, z rusznicy mała Madalińskiego nie zabił, strzelając do niego, „jak do pnia“, a inny, Stefan Dehtiarenko, siana styrt ośm spalił, „przez który niedostatek siana było wyzdychało.“

Nie zważając na Madalińskiego, dali kasztelanice żydom czernichowskim kontrakt na arędę karczemną, przez co ujmę w intracie miał, bo nie mógł podług własnej woli arędarza postanowić, ani co do wysokości intraty z nim postąpić. Także dziesięcin wedle kontraktu brać nie dopuścili, panu Burkackiemu Siedlisko do dzierżawy należące, puścili, szablę zastawną, w srebro oprawną, pozłocistą, szory juchtowe z lejcami i kantarami wzięwszy pożyczonym sposobem nie oddali, za co wszystko należało się Madalińskiemu 150 złp. Nadto wziął Karol Niemierzyc owśa osmak 23, którego nateczas osmaka była

po talarze bitym, żrebca tarantowatego wartości 100 złp. zajeździł i dwie szable pożyczył, a ani tych, ani należytości nie zwrócił. Gdy zaś kasztelanice zjechali na kondescencyą do Przyborska, trzymali tam Madalińskiego przez kilka tygodni, przez co gospodarstwa zaniedbawszy, miał szkody na 1000 złp.

W tym czasie wojsko rosyjskie przechodząc przez dobra, zboża na sto kop strawili, a generała musiał Madaliński przez trzy dni u siebie podejmować. Zaczem żądał od dziedziców, aby stósownie do kontraktu wyrządzone przez Moskali szkody wynagrodzili. Atoli kasztelanice nie tylko nic o tém wiedzieć nie chcieli, ale nadto zanieśli do grodu na Madalińskiego skargę, że chłopów uciemieża. Skutkiem tego manifestował się także Madaliński przeciwko Niemierzycom w grodzie żytomirskim przed Szymonem Walewskim Lewkowskim, wojskim żytomirskim, komornikiem granicznym, a namiestnikiem podwojewódzkim i regentem kijowskim, oświadczając się z gotowością odparcia ich zarzutów.

Nic to nie pomogło, owszém pobudziło kasztelaniców do tém większej zaciekłości. Niebawem zjechał z Polski do klucza czernichowskiego Aleksander, starosta nowosielecki, i jego brat Stefan i pod niebytność Madalińskiego jamę owsa odkopawszy, osmak dziesięć wzięli, śpichlerz odbili i wieprzów dwa wartości 40 złp. i wołu wartości 60 złp. zabić kazali, grożąc podstarościemu, urodzonemu Jerzemu Janiszewskiemu, kijami, gdyby o tém mówił, podburzone zaś przez nich chłopstwo strzelało do podstarościęgo z rusznic i ani miodów, ani podymnego, ani czynszów od dawać nie chciało.

Nie zadowolniając się takimi gwałtami, najechali Niemierzyce niespodzianie Czernichów, podstarościęgo wygnali i bydła rogatego około 40 sztuk, owiec 20, świń 30, oraz wozy, pługi, kulbaki, półszorki, gęsi, kury, indyki, zboże, słoniny, sery, masło wraz z dobrami pod swoją moc zagarnęli, które to szkody szacował sobie Madaliński na 20,784 złp.

Wkrótce potem aręda Przyborska się skończyła, a że kasztelanice nikogo do

odbierania dóbr nie przystali, poobsiewał Madaliński „żeby wiosna nie zaginęła“, pola jedne nasieniem swoim, inne wymierzył, a ogrody ogroził. Wreszcie dziedzice ukazali się w Przyborsku, ale zamiast wdzięczności „wiołencye“ poczynili, zabierając Madalińskiemu zboża jego własne, owce, bydło, świnie, kolaskę francuzką, miody i naczynia gospodarskie.

W tymże czasie (1719 r.) mianowała księżna Sapieżyna, wojewodzina trocka, Madalińskiego gubernatorem dóbr Czarnobyła. Przeniósł się tedy na zamek czarnobylski i odtąd krzywd swych na kasztelanicach połanieckich sądownie dochodził. Aż tu naraz wpadli Aleksander i Stefan Niemierzyce z zbrojnym orszakiem do miasteczka Czarnobyła, gdzie się właśnie jarmark odbywał. Popłoch stał się wielki, bo najezdniczy jak szaleni mieszczan i ludzi na jarmark przybyłych bili, garnki tłukli, gęsi ścinali i innych nadużyć się dopuszczali. Przerażony burmistrz chciał biedz na zamek po pomoc, ale go schwyciono za czuprynę, powalono, wleczono po ziemi i wyplazowano. Potém z wielkim

hałasem wtargnęli napastnicy do zamku, bijąc dworskich ludzi, którzy im opór stawiać usiłowali, nawet samą panią Madalińską, nie respektując płci białogłowskiej okrutnie *cum offensione salutis* potracili, meża zaś jój zbili i na pojedynek wyzwali, w zamku drzwi od alkierzy powybijali i sprzęty podruzgotali, a w końcu drzewka przed zamkiem pościnali.

O to wszystko manifestował się Madaliński w grodzie owruckim 3 czerwca 1719 r. przed Łukaszem Bogdanowiczem, miecznikiem lidzkim, namiestnikiem naticzas podwojewódzkim, a wiceregentem grodzkim kijowskim, na wezwanie zaś poszkodowanego przybył do Czarnobyła Michał Tumiłowicz, woźny województwa kijowskiego w towarzystwie szlachty Kaźmierza Wereszczyńskiego i Jana Steczyńskiego i urzędownie stwierdził szkody, jakie kasztelanice wyrządzili.

Madaliński uzyskał kondemnatę na Niemierzyców w sądzie grodzkim-żytomirskim, z którego ramienia przybył do Przyborska na egzekucyą Stefan Baranowski, namiestnik podwojewódzki i wice-

regent grodzki-kijowski, a subdelegat Kaźmierza na Steczance Steckiego, chorążego kijowskiego, podstarościego żytomirskiego i włodzimirskiego-grodzkiego, ze szlachtą Marcyanem Gorzeńskim, Janem Brzezickim i Felicyanem Zawadzkiem, oraz woźnym Michałem Tumiłowiczem. Oznajmiwszy o przybyciu swoim pozwanych, kazał woźnemu przed bramą tamiecznego zameczku wszelkie bezpieczeństwo aktowi obwołać, poczem ufundowawszy jurysdykcją swoją, pozwał stronę powodową i pozwaną przed siebie do rozprawy prawnej. Kasztelanice nie stawili się. Natomiast w imieniu Madalińskiego przybył Jerzy Janiszewski i okazawszy dekret sądowy czyli kondemnatę, domawiał się na mocy tejże kondemnaty „skutecznej, mocnej i niecdwołałnej“ egzekucji na dobrach pozwanych. Aż tu naraż ukazał się z za bramy Iwan Jaszczenko, gospodarz zameczku w niebytności podstarościego, i przed sędzią stanawszy rzekł: „Ja o żadnej rzeczy nie wiem, może, jeżeli winni Ichmość Panowie kasztelanice Ichmość Panom Madalińskim

małżonkom, rozsądzą się z Ichmościami w trybunale, a ja tej egzekucyi bronie i niedopuszczę.“

Zaczém Baranowski, obawiając się „praecipitanter agere“, całą sprawę do trybunału koronnego lubelskiego odesłał.

W trybunale jednak kasztelanice ani sami, ani przez umocowanego swego na termin się nie stawili, zaczém trybunał egzekucyą na dobrach ich „nieodwołalną“ staroście żytomirskiemu lub owruckiemu, lub łuckiemu, lub krzemienieckiemu, lub sądowi ziemskiemu kijowskiemu uczynić bez zważania na kogobądź nakazał, a kasztelaniców oraz owego Iwana Jaszczenka za sprzeciwianie się prawom i za gwałty na wieczną banicyą skazał. Poczém na wezwanie sądu woźny Andrzej Zyralski na ratuszu lubelskim w izbie sądowej w obecności wielu szlachty z różnych województw zgromadzonej głosem wyniosłym dekret obwołał, przywołując wszystkim do wiadomości, aby z przerzeczonymi pozwanymi żadnego spółku ani obcowania nie mieli, rady i pomocy onym w niczém nie dawali,

w domach i majątnościach swoich onych nie przechowywali, lecz się z nimi, jako z banitami wiecznymi we wszystkiem podług srogości prawnej zachowali.

Na mocy tego dekretu wysłał Kaźmierz na Steczance, Rustynie i Iwańczycach Stecki, starosta dymirski, chorąży kijowski, podstarosta żytomirski i wódzimirski-grodzki, pułkownik wojsk J. K Mości, subdelegata ur. Józefa Piotrowskiego do Przyborska dla wykonania egzekucyi.

Atoli srogi wyrok nie przeraził zwyciężczych kasztelanów. Poczynili oni czemprędzej kroki, aby znieść banicyę. Jakoż w tymże jeszcze roku (1721) prębowali się ze sobą w trybunale lubelskim w imieniu Madalińskich, Łukasz Bogdanowicz, miecznik lidzki, — a w imieniu Niemierzców, Wojciech Przewoski, burgrabia grodzki mielnicki, sąd zaś „kontrowersy stron wysłuchawszy i one dobrze wyrozumiawszy“, nakazał odpowiednim urzędom kosztem stron na gruncie Przyborska, Czernichowa i Czarnobyła uczynić kondescensyę, gwałty na miejscu stwierdzić, o wszystkie rzeczy wypytać i p

dług prawa i słuszności wydać wyrok, któremu strony bez żadnej apelacji pod karą banicyi poddać się miały.

Dekret ten polecono wykonać Aleksandrowi Kaźmierzowi na Bylczu i Paszowej Pszczółce Wilczopolskiemu, chorążemu wiskiemu, podwojewodzemu grodzkiemu województwa kijowskiego. Z powodu rozmaitych przeszkód odbyła się ta czynność dopiero 20 września 1723 roku. Niemierzyców skazano na zapłatę Madalińskiemu 4437 złp. i 18 imperyałów, oraz oddanie zabranych szabel, półszoraków i innych rzeczy, Madalińskiego zaś na zapłacenie 5 złp. za pług zabrany, 40 złp. za dwóch poddanych, których oddać nie mógł, a za wypadłą robociznę 60 złp., za kowala, który uciekł z jego winy, 150 złp., za zabrane siano 396 złp., oraz na wypłacenie drobnych sum poddanym, rozstrzygnięcie zaś sprawy o najazd Czarnobyła odroczone dla braku świadków.

Karol Niemierzyc dał zaraz z żoną Antoniną z Jełowickich Madalińskiemu asekuracyą na sumę 3980 złp. dekretem

tymże przysądzoną, zobowiązując się w obec świadków Aleksandra Kaźmierza Wilczopolskiego i Aleksandra Niemierzyca, starosty nowosieleckiego, albo pieniądze oddać w oznaczonym czasie, albo też puścić mu dobra swoje. Atoli, mimo że Madaliński gotów był spełnić, co mu nakazano, Niemierzyce na dwóch wyznaczonych sobie terminach, sprzeciwiając się we wszystkiem dekretowi kondescensyornemu, ani pieniędzy wypłacić, ani rzeczy oddać nie chcieli. Przeto uczynił Michał Piotrowski w imieniu Madalińskiego manifestacją przeciwko nim w grodzie owruckim przed Stefanem Moczuskim, skarbnikiem czernichowskim, regentem grodzkim-owruckim i namiestnikiem natenczas grodzkim starostwa owruckiego, skutkiem czego Niemierzyce: Stefan, pisarz grodzki-kijowski, Karol, Jerzy, August i Stanisław popadli w banicją wieczną, którą w trybunale lubelskim 1726 roku woźny Walenty Chodorowicz ogłosił.

Znowu więc nakazano egzekucją w Czernichowie. Ale i tą razą, gdy na nią

zjechał do Czernichowa Marcia Wolanowski, subdelegat Franciszka Józefa Steckiego, podstolego ziemskiego, sędziego grodzkiego owruckiego, w towarzystwie szlachty Michała Piotrowskiego, Franciszka Mętkowskiego i innych, oraz woźnego Jana Matusewicza i jurysdykcyą swoją przed bramą zamkową ufundował, wyszedł z za zamkniętej bramy urodzony Mikołaj Czubowski, sługa Jerzego i Augusta Niemierzyców, i rzekł: „Ta egzekucya do panów moich nie należy, gdyż panowie moi żadnego długu u Ichmość panów Madalińskich nie zaciągali.“ Potém wyszedł przed bramę Jan Kędzierski, administrator Karola Niemierzycy, i rzekł: „Panów moich teraz nie masz w domu, a ja o tem nie wiem, panowie moi rozsądzą się o to z Ichmościami, a ja imieniem tychże panów moich téj egzekucyi czynienia bronię i nie dopuszczam.“

Wolanowski, lubo miał przykazane nie zważać na nikogo, znowu sprawę odesłał do trybunału koronnego.

Wkrótce potém (23 stycznia 1730 r.) pozwał przed sąd swój do Żytomierza

Karóla i Antoninę z Jełowickich Niemierzyców Józef z Potoka na Stanisławowie, księstwie zbaraskiém, Brodach i Niemirowie Potocki, wojewoda i generał kijowski, warecki, śniatyński itd. starosta, o sprzeciwianie się wyrokowi kondescensyornalnemu, ferowanemu w Czernichowie 1723 r., i niewypłacenie Madalińskiemu przyznanych sum wraz z prowizyą.

I w Żytomierzu Karól Niemierzyc i jego żona przegrali sprawę, jako téż brat jego Stanisław, a nadto zapadła kondemnata na Mikołaja Kiełczewskiego, pisarza grodzkiego redeżyńskiego, i żonę jego Felicyanę z Bandinellich 1^o voto Stefanową Niemierzycową, pisarzową grodzką kijowską, posiadzicieli Sukaczowa, za sprzeciwianie się owemu dekretowi z r. 1723. Ale i ta kondemnata nie odniosła skutku, bo gdy do Sukaczowa zjechał na egzekucyą Wawrzyniec Lewkowski, subdelegat grodzki kijowski, w towarzystwie woźnego Semena Bazańskiego i szlachty Stefana Didkowskiego, Jakóba Olszewskiego i innych,

sprzeciwiła się jej robocza Tatiana, gospodyni tamtejszego dworu.

Tak tedy sądy polskie okazały się bezwładnymi w obec zuchwałej i niesumiennój szlachty. Madaliński, mimo tylkrotnój wygranej, prawa swego dojść nie mógł, jak to się okazuje z jego testamentu z dnia 30 maja 1755 roku, którym przekazał wnukom swym Belinom zapisaną w Filipowicach dnia 30 lipca 1730 r. jemu i żonie jego przez Stanisława Niemierzyca sumę 2000 złp., którą mieli Belinowie windykować z prowizją i między siebie podzielić.

5. Gosławscy a Madalińscy.

W roku 1729 manifestował się Franciszek Madaliński w swém i brata Andrzeja imieniu przeciw Wojciechowi, cześnikowi łukowskiemu, i Eufrozynie z Skrzyńskich Gosławskim, którzy kilka lat przedtém nabyli Kuźnicę Bobrowską za sumę Józefa i Antoniego Skotnickich, sy-

nów Eufrozyny z pierwszego małżeństwa,¹⁾ o to, że wycięli bory i lasy bobrownickie, lubo tylko półtrzecią część wolnego wrębu mieli, i że na tym, nie należącym do nich gruncie, nową wioskę, zwaną Marczykowskie, zbudowali i niwy poczyniwszy obsiewali. Spór o granice i szkody nie miał końca, a mianowicie pani Gosławska zawziętą się okazywała, dla tego też przeciwko niej głównie występował Andrzej Madaliński.^A

Do tych sporów przyłączył się inny. Podczas elekeyi w r. 1733 był dowódcą chorągwi Wojciecha hrabiego z Kurozwęk Męcińskiego, starosty ostrzeszowskiego, Wojciech Gosławski, chorążym zaś Andrzej Madaliński. Na tę chorągiew dał król Stanisław 500 węgierskich złotych,

¹⁾ 1773 roku we wtorek przed św. Fabianem i Sebastyanem w grodzie ostrzeszowskim Wojciech z Gosławic Gosławski, dziedzic wsi Kwiatkowa w województwie kaliskim, zapisał na dobrach swoich 200 złp. Józefowi i Antoniemu Bogorya Skotnickim, synom niegdyś Wojciecha i Eufrozyny z Skrzyńskich 2^o voto Gosławskiej, które odebrał z rąk Jakóba z Łączniowa Chrzanowskiego.

które wyliczył Antoni Trypolski, podkomorzy kijowski. W roku tedy 1739 zażądał Madaliński, aby Gosławski z téj sumy złożył rachunek, a pozostałą resztę oddał mu do rozdzielenia pomiędzy towarzyszy chorągwi, a że Gosławski tego nie uczynił i, lubo pozwany, przed sąd się nie stawił, przeto zapadł na niego w tymże roku w grodzie ostrzeszowskim wyrok *in contumaciam*. Nadto żądał Madaliński wypłaty 1000 złp. przez Gosławskiego Antoniemu Skotnickiemu, kanonikowi wieluńskiemu, zapisanych, a przez tegoż na Madalińskiego przelanych, oraz pewnej sumy, należącój się Józefowi Doruchowskiemu, a przez tegoż także Madalińskiemu odstąpionój. I za niewypłacenie téj sumy został Gosławski skazany *in contumaciam*, poczem 1000 złp. zapisał Madalińskiemu, ale nie oddał, o co 1757 r. wdowa po Andrzeju Madalińskim, Katarzyna z Gaszyńskich, pozwała Kaźmierza Gosławskiego, łowczyca wieluńskiego, który téż przez sąd ostrzeszowski skazany został na wypłatę téj sumy w przeciągu roku pod karą banicyi.

6. Procesy o wyżły.

Pewnego razu przybyli do Bobrownik w gościnę do Andrzeja Madalińskiego, podwojewodzego wieluńskiego, Wojciech Radoński, starościc stawiszyński, dziedzic Starkowic, i Władysław Umiński, kasztelanic krzywiński, dziedzic Czeluścina, w towarzystwie Ignacego Walknowskiego i Piotra Żołnowskiego. Miał wtenczas Madaliński doskonałego wyżła, którego wielkim kosztem sobie wychował. Ten się Umińskiemu niezmiernie spodobał, a że go Madaliński pozbyć się nie chciał, wykradł go Żołnowski, pokojowiec kasztelanica, i oddał go masztalerzowi Janowi, który go uprowadził do Czeluścina. Madaliński, dowiedziawszy się, że pies w Czeluścinnie, posłał tam Jacka Więckiego i Marcina Rudnickiego oraz woznego Stanisława Kosmaciaka z Bobrownik, aby wyżła i Jana masztalerza przyaresztowali. Ale wyprawa się nie udała, nie tylko bowiem psa nie wydano, ale nadto Radoński spoliczkował i zelżył Więckiego. Madaliński pozwał Ra-

dońskiego i Umíńskiego przed sąd, a gdy się na terminie nie stawili, skazał ich Wojciech z Kurozwek Męciński, starosta ostrzeszowski, na banicyą 1742 r. w środę po niedzieli Judica.

Madaliński już jakoś nie miał szczęścia z wyżłami, bo w r. 1746 siostrzeniec i wychowaniec jego, Felicjan Orzelski, tajemnie mu wyżła odebrał, a gdy to się wydało, oddać go nie chciał, o co się Madaliński 1746 roku w grodzie ostrzeszowskim manifestował, skutkiem czego sąd Orzelskiemu wyżła wydać nakazał.

7. Brzozowscy, Tarnowscy, Rybczyńscy i Szumlańscy.

W roku 1654 zastawił Maksymilian na Brzozowcu Brzozowski, wojewoda brzeski, starosta tłumacki, Kaźmierzowi i Zofi z Parulskich Tarnowskim część majątności Hrudkowicze w sumie 4000 złp. Po śmierci wojewody wdowa po nim, Justyna z Jełowickich, i syn Konstanty, zobowiązali się 1662 roku płacić Tarno-

wskim od owój sumy 300 złp. prowizyi pod wolném odebraniem części Hrudkowicz, którą to ugodę odmieniono w tymże roku w ten sposób, że Brzozowscy puścili Tarnowskim ręcznym zapisem trzecią część Hrudkowicz na lat dziesięć, licząc za każdy rok 400 złp. W r. 1664 przenieśli Brzozowscy sumę Tarnowskich zastawną na dobrach trzeciej części Hrudkowicz leżącą, z zupełném prawem na dobra swoje dziedziczne Kuchary w województwie kijowskiém, zaczém Tarnowscy w tym samym roku do dóbr miasteczka Kuchar z przyległościami sądownie wprowadzeni zostali.

W tymże roku (1664) Konstanty Brzozowski, wojewodzie brzeski, powracając z dóbr swoich ukraińskich, zachorzał w drodze, a że właśnie wypadało mu jechać na Jasienicze, wieś w województwie wołyńskiém, w powiecie łuckim położoną, która do brata jego ciotecznego Kaźmierza Tarnowskiego należała, przeto zatrzymał się u niego z czeladzią i końmi swymi. Po kilku niedzielach umarł wojewodzie w tém miejscu. Ciało jego, jako téż wszystkie

przybory wojenne, pieniądze (wołoskich szelągów złotych 50), rydwan z sześciu końmi gniadymi, całe ochędostwo i rzeczy ruchome odwiózł Tarnowski do majątności Zubacze, w województwie brzeskiem położonej, matce Justynie z Jełowickich Brzozowskiéj. Tam zastał Andrzeja Młockiego, podstolego oszmiańskiego, męża siostry wojewodzica Katarzyny, i Konstantego kniazia Szujskiego, pisarza ziemskiego brzeskiego, męża drugiey siostry Zofii. Gdy tym pokazał prawnie spisany testament nieboszczyka, którym zapisał kościołowi szeniowskiemu, gdzie się pochować kazał, 6000 złp., także krewnym i sługom różne majątności i legata, wzięli mu z rąk ów testament i poczęli nalegać, aby owe legata zataił. Na to nie chciał się Tarnowski zgodzić. Wtedy groźbą odjęcia koni, a nawet zabicia wymusili przynajmniej to na Tarnowskim, że podpisał im rewers, mocą którego zrzekł się wszelkich pretensyi i wyłożonych kosztów. Skoro jednakże wydostał się na wolność, rewersu onego jako wymuszonego nie przyznał. Skutkiem

tego Młocki i Szujski rewers i manifestacją na Tarnowskiego podali do akt łuckich przez służbę swego Aleksandra Falkowskiego, a Tomasz Sawicki, namiestnik burgrabstwa łuckiego, do akt je przyjął. Przeciwno temu manifestował się Tarnowski 29 grudnia 1664 r. na urzędzie grodzkim w zamku żytomirskim przed Pawłem Ziółkowskim, podstarościm żytomirskim, żądając unieważnienia powyższego rewersu. Jakoż sprawę wygrał, a spadkobiercy wojewody brzeskiego zmuszeni byli pozostawić Tarnowskiego w posesyi Kuchar i potwierdzić zastaw jemu służący na majątności Buzowy.

Atoli w trzy lata później (1667 r.) spadkobiercy wojewody wypędzili Tarnowskiego z Kuchar, za co na wnioszek tegoż i jego dzieci: Wacława, Aleksandra i Katarzyny zostali w grodzie łuckim skazani na banicyą i zapłatę 4000 złp. zastawnych, tudzież 1600 złp. za wyrządzone szkody lub wypuszczenie dóbr odpowiednich. Nie tak łatwo jednak było dekret wykonać. Sprawa się prze-

ciągała w wieczność. Dla tego Katarzyna, córka Kaźmierza Tarnowskiego, 1^o voto Andrzejowa Komaradzka, 2^o voto Antoniowa Rybczyńska, przelała w roku 1696 za sumę umówioną 3000 złp. pretensye swoje do sukcesorów Maksymiliana Brzozowskiego tj. sumę zastawną 4000 złp. na Kucharach, drugą 1000 złp. przypisaną i trzecią 400 złp. prowizyi, na Samuela z Wielkich Szumlan Szumlańskiego, cześnika podolskiego.

Szumlański tedy rozpoczął proces z Dominikiem kniazem Szujskim, chorążym brzeskim, a starostą jałowskim, zapewne synem Konstantego, o zapłatę 5400 złp. lub puszczenie Kuchar. Szujskiego, który się opierał, skazano na banicya, a Szumlańskiemu oddano sądownie Kuchary, które tenże powierzył w zarząd podstarościeму Janowi Jakubowskiemu.

Zaledwie Jabubowski w Kucharach gospodarzyć zaczął, nastął na niego pan starosta Kozaków. Ci go pochwycili, zbili i z dóbr wygnali ze słowy: „I pan twój takięj cześci albo lepszej niech się spodziewa, kiedy tu do nas przyjedzie!“

Atoli na mocy wyroku sądu owruckiego z dnia 25 października 1698 r. znowu Szumlańskiego do Kuchar wprowadzono.

Szumlański miał zresztą i z Katarzyną z Tarnowskich Rybczyńską niedogodności. Lubo jój bowiem sumę umówioną zapłacił i od niój kwity odebrał, wzbraniała się ona później z dziećmi z pierwszego małżeństwa, Wawrzyńcem Komaradzkiem i Justyną z Komaradzkich Hulewiczową, uznać kosztów swoich za ważne, przeciwko czemu manifestował się Szumlański w grodzie owruckim 19 października 1703 r.

Wdowa po Szumlańskim, Helena, zwróciła w r. 1711 Józefowi Jelecowi, chorążemu sanockiemu, synowcowi i spadkobiercy Michała Teodora Jeleca, cześnika kijowskiego, zastawione jój za 2000 złp. dobra Lubowicze, Malin, Hołówki i Pirożki, odebrawszy owę sumę z rąk Jana z Rybna Rybińskiego, podczaszego żytomirskiego, sędziego grodzkiego owruckiego, plenipotenta Jeleca, syn zaś jój, Aleksander Szumlański, łowczy kijowski, zastawił Kuchary i Zarudzie 1715 roku

Andrzejowi Madalińskiemu, miecznikowi wieluńskiemu. Kuchary jednak pozostały dziedzictwem Szujskich, o czém świadczy blankiet bez daty, podpisany Madalińskiemu przez Mikołaja kniazia Szujskiego, chorążycą brzeskiego, starostę jałowskiego, na konsens okupna dóbr Kuchar i Zarudzia.

8. Sapiehowie a Steccy.

Z Sohołowicami, dobrami kijowskiemi księcia Kaźmierza Sapiehy, podkanclerzego W. X. Litewskiego, graniczyły włości Jana Steckiego, cześnika kijowskiego. Ani z podkanclerzym, ani z synem jego Janem, pisarzem polnym koronnym, a starostą owruckim, nie mógł się zgodzić p. cześnik. Ciągłe oni wodzili się po sądach, aż wreszcie w r. 1668 za wdaniem się przyjaciół umorzył Stecki długoletni proces z Sapiehami tak względem granic, jako téż i najazdów i pogodził się z spadkobiercami Jana Sapiehy t. j. wdową po nim Konstancyą z Ful-

sztyna Herburtówną, Mikołajem na Kodniu, starostą owruckim, Kaźmierzem i Pawłem Sapiehami, którzy mu szkody wynagrodzili, wypłacając mu 3000 złp.

Jeden z powyżej przytoczonych Sapiehów, Kaźmierz Władysław na Kodniu, Olszanach i Czarnobyłu, wojewoda trocki, brzeski i t. d. starosta, zaślubiając Annę z Pleszowic Fredrównę, wdowę po Michale księciu na Klewaniu i Żukowie Czartoryskim, staroście krzemienieckim, zapewnił jej 1691 r. dożywocie na kluczu czarnobylskim w powiecie owruckim położonym, a składającym się z miasteczek Czarnobyła i Jampola, oraz wsi Terechy, Terenice, Ładyżyce, Korokol, Krasna, Maszowa, Kopacze, Towtylis, Skrzyпки, Żołnierówka, Rozjeżdża, Czerewacz, Zapole, Opaczyce i Siemichoty, nadto użytek z sumy 100,000 złp., które to dobra i suma miały przejść po jej śmierci na spadkobierców Sapiehy, w razie zaś, gdyby ona przed nim umarła, wtedy wojewoda miał mieć wszystko do końca życia w posiadaniu, a po jego śmierci mieli dziedziczyć spadkobiercy żony. Księżna

przeżyła męża i została dożywotnią panią klucza czarnobylskiego.

Administratorem tegoż klucza mianowała księżna Sapieżyna Andrzeja Madalińskiego, miecznika wieluńskiego. Ten powziął „jakąś osobistą nienawiść i niechęć“ do Adama Bilskiego, administratora klucza steczańskiego, dziedzictwa Kaźmierza na Steczance, Kustynie i Iwańczech Steckiego, chorążego kijowskiego, dymirskiego, demitłowskiego itd. starosty, podstarościego żytomirskiego i włodzi-mirskiego grodzkiego i pułkownika wojsk J. K. Mci i Rzeczypospolitej. Ale i Bilski nienawidził kolegę. Dwaj nieprzyjaciele ciągle ze sobą podjazdową wojnę toczyli, odnawiając tym sposobem dawne pomiędzy Sapieżami a Steckimi spory. Bilski zarzucał Madalińskiemu, że „żał do żalu, szkodę do szkody, opresyą do opresyi przydając i przyczyniając,“ arendarzowi steczańskiemu, Łubiańskiemu, konie wziął i niemały czas trzymał, że niejakiegoś Grzeszka „nic sobie niewinnego“ podczas jarmarku w Czarnobylu sługom do zamku z gospody przyprowadzić, zbić

i uwięzić kazał, że poddanemu pana chorążego, Tymochowi Poleszukowi, który sobie klacz był kupił, pieniądze gwałtem za pazuchę włożył i konia wziął; że innego poddanego, Lokajedzkiego, także „nie sobie niewinnego,” do turmy wziąć kazawszy, przez noc w więzieniu w ciężkie mrozy trzymał i za ledwie na prośbę Mieczkowskiego, ekonoma steczańskiego, wypuścił; że wreszcie z sosny pod wsią Steczanką, którą ludzie postronni bartnicy według prawa bartniczego z obojczy strony wysadzeni za administracyi niebożczyka Polczewskiego do wsi Steczanki uznali być należną, pszczoły wydrzeć i gwałtownie odebrać kazał. Co Madaliński zarzucał Bilskiemu, niewiadomo, dość że stósunek ich coraz się zaostrzał, aż pewnego razu przyszło do wybuchu.

Było to 31 lipca 1720 roku, podczas jarmarku w Czarnobyłu. Jakiś człowiek czarnobylski wziął spór z budnikami pana chorążego kijowskiego. Wnetże wójt i mieszczanie czarnobyłscy, jakby na to przygotowani, tumult i hałas uczyniwszy

i innych ludzi ze wsi do tego pobudziwszy, rzucili się na budników i wójta steczańskiego Charka z okrzykiem: „Bijcie, pan kazał!“ I rozpoczęła się zawzięta bójka. Charkowi przebito głowę kołem, innym poprzetrącano ręce i pozadawano razów bez liku, zabierając przytém czapki wartości 8—10 złotych, skarbowe pieniądze w ilości 300 złp. kopiejkami i prywatne w ilości 93 złp. Ale nie tylko budników, ale i żyda Irsza, arędarza łubżańskiego, przy tój sposobności zbito, brodę mu wyrwano i konia zabrano. Pisarz budy potażowój, urodzony Józef Łączkowski, widząc, że motłoch rozjuszony, chciał się salwować ucieczką, ale go za bramą dognano, kijami „bez żadnego miłosierdzia tyrańsko“ zbito, pokalczono, 40 złp. mu zabrano, rejestra rachunkowe od lat 5 na budę wydawanych pieniędzy, z których miał ekonomowi rachunek uczynić, oraz żupan nowy kitajkowy wartości 30 złp. na drobne kawałki poszarpano i szablę wartości 12 złp. połamano. Tak przyrządzonego i ledwie żywego porzuciło pospólstwo na drodze.

Tymczasem Bilski pobiegł do zamku, by się uskarżyć i o sprawiedliwość prosić, ale Madaliński wypchnął go za drzwi ze słowy: „Chłystku, tyś nie godzien u nas służyć!” Gdy zaś Bilski powracał do miasta, nie nie wskórawszy, Piotrowski, sługa Madalińskiego, z inną czeladzią i wartą zamkową, poczęli za nim gonić, a dognanego i bezbronnego ciał Piotrowski szablą w głowę. Bilski upadł. Wtedy zaczęto go bić, a Madalińscy małżonkowie przybiegłszy, nie tylko nie powstrzymali sług, lecz owszém wołali: „Bijcie takiego owakiego matki syna!” Sama nawet jejmość przyskoczywszy, pięścią biła, za czuprynę rwała, nogami kopała. Na ostatek wtrącono pobitego do więzienia, gdzie go przez dwa dni i noc trzymano. Ale i tam nie miał pokoju. Władysław Madaliński, brat rodzony administratora, bił go i kopał, grożąc zakuciem w dyby.

Przy owěj bijatyce poszarpano Bilskiemu kontusz z francuskiego sukna niebieski z listwami aksamitnemi czarnemi, z potrzebami srebrnemi wartości 100 złp.,

rękaw wyrwano, szablę wartości 135 złp. odebrano, obrazek w srebro oprawny z łańcuszkiem srebrnym wartości 24 złp. z tejże wyrwano, obrączkę szczerozłotą wartości 18 złp. z palca zerwano i gotowych pieniędzy 20 złp. z kieszeni wzięto.

Dopiero gdy się Madalińscy dowiedzieli, że posłano po woźnego i szlachtę, aby według prawa i zwyczaju zamek aresztem obłożyć, puścili Bilskiego na wolność.

Na wezwanie pobitych przybył woźny Jerzy Kotuziński ze szlachtą Kaźmierzem Staniszewskim i Aleksandrem Wysockim do budy potażowój i tam oglądał rany pisarza Łączkowskiego, budników, wójta steczańskiego i Adama Bilskiego. Stecki poniósł znaczną szkodę, bo skutkiem owego pobicia nie miał kto potażu robić.

O te gwałty uczynił Adam Bilski w swoim i pana swego imieniu 7 września 1720 r. manifestacją w urzędzie grodzkim w Owruczu przed Stefanem Baranowskim, wiceregentem grodzkim województwa kijowskiego. Sprawa poszła przed trybunał lubelski, który do złoże-

nia świadectwa zawezwał Krzysztofa Kościuszkę z Michałówki, Hieronima Belinę z Czajkówki, Józefa Koziradzkiego, administratora dóbr Hornostajpole, Stefana Baranowskiego z Starego Dorohimia, Michała Gogolińskiego z Chrystyanówki i Krzysztofa Manieckiego z Szepelic, podczesego kijowskiego.

Jak się sprawa ostatecznie skończyła, nie wiadomo. W dokumentach Belinów znajduje się tylko jeszcze relacja woźnego Michała Tumiłowicza, złożona 11 lipca 1721 r. w urzędzie grodzkim owruckim, w której oznajmia, że na żądanie Andrzeja Madalińskiego udał się z urodzonymi Marcinem Witkowskim i Jerzym Janiewskim do wsi Steckiego Unina i tam u gubernatora wszystkich dóbr tegoż, Kaźmierza Mieczkowskiego „aresztował i prawnie przyporęczył Adama Bilskiego podstarostę w tysiącu grzywien.“

Zdaje się, że Stecki, nie czekając wyroku trybunalskiego, sam sobie wymierzył sprawiedliwość, co wynika z manifestacyi Sapiehów i Madalińskiego z r. 1724 przeciw Kaźmierzowi Steckiemu, kaszte-

lanowi kijowskiemu, i jego administratorowi Czajkowskiemu o szkody wyrządzone na gruncie i łąkach czarnobylskich, oraz o napad na dwór w Czarnobylu.

9. Dobra Zberki.

W dawniejszych czasach wsie polskie daleko większe miały obszary niż dzisiaj; dużo było lasów, dużo nieużytków, dość było zatem miejsca, by w nich nowe zakładać osady lub je w razie licznego rodzeństwa dzielić lub w potrzebie częściowo zastawiać lub wydzierżawiać, co pociągało za sobą nieraz zacięte spory i bez końca procesy, bo o pieniądź było trudno i niełatwo mógł oddać, kto pożyczył. Taki przykład ciągłego obciążania wsi, częściowego zastawiania i rozdrabniania, a wreszcie długoletniego prawowania się dają nam Zberki, dobra w województwie kaliskim, a powiecie pyzdrowskim położone.

Były Zberki w XVI wieku w posiadaniu rodziny Zberkowskich. W końcu tego wieku dzierżył je Jerzy Zberkowski,

którego synami byli Wojciech i Felicyan. Felicyan, części dóbr tych dziedzic, zapisał na nich 1624 r. żonie Annie z Grabia, córce Macieja i Katarzyny z Trąpczyna, 2000 złp, posagowych i 500 złp. wyprawnych. Tenże Zberkowski pożyczył na Zberki w r. 1631 od Jakóba i Eżbiety z Daleszyńskich Wargowskich 2000 złp. a w ośm lat później zastawił część swą w Zberkach za 4000 złp. Prokopowi i Dorocie z Żelęcina Doleckim. Ci odstąpili praw swych 1642 r. Andrzejowi i Annie z Bzowskich Młodziejowskim, którzy swoją drogą przelali je na Jana Kwileckiego, syna Krzysztofa. Za tego Kwileckiego poszła wdowa po Felicyanie Zberkowskim, Anna z Grabia, w r. 1642, a w rok później zastawili oboje część Zberek za 1700 złp. Jakóbowi i Katarzynie z Bzowskich Oporowskim, od których poprzednio pani Kwilecka pożyczyła była 2000 złp. Atoli intromisyi Oporowskich sprzeciwiła się panna Zberkowska, a Andrzej Zberkowski wytoczył matce po śmierci ojczy-ma proces o zniszczenie Zberek.

Kwilecka ujrzała się w niemiłym położeniu, bo równocześnie zyskał na niej kondemnata w trybunale piotrkowskim za nieoddanie pożyczonych 500 złp. Jerzy Chełkowski. Ten, nie mogąc pomimo wygranej doczekać się zwrotu swych pieniędzy, odstąpił prawa swego 1658 r. Mikołajowi i Annie z Zadorskich Jaroszewskim, którym Andrzej i Zofia z Gumowskich Zberkowscy dali 1661 r. części swoje w Zberkach w trzyletni zastaw za 3000 złp.

Z Oporowskimi toczyła się sprawa dalej. Wygrali oni wprawdzie proces w r. 1664, ale wykonać się mającej egzekucyi wyroku sprzeciwili się Jan Leszczyński, syn Bogusława, generał wielkopolski, oraz Anna Kwilecka i cioteczni bracia zmarłego drugiego jej męża, Jan i Wojciech Sarbscy, o co ich Kazimierz i panna Maryanna Oporowscy pozwali przed sąd pyzdrowski. W końcu skazał 1670 r. dekret trybunalski piotrkowski Zberkowskich na zapłacenie powodom 2600 złp. w dwóch ratach, a

w razie niewypłaty nakazał natychmiast zająć Zberki.

W tym czasie był posiadicielem jednój części Zberek, Jan Teodor dwojga imion Cielecki, Andrzeja na Rusiborzu i Barbary z Cerekwickich syn, który jej odstąpił 1668 r. za 5000 złp. Andrzejowi Zberkowskiemu. Na tegoż Andrzeja przełał Jacek Jan dwojga imion Pigłowski, zapisaną ojcu Adamowi przez Andrzeja Cieleckiego sumę 3700 złp. W roku zaś 1694 odstąpił części swój w Zberkach Franciszek Grabski Pawłowi Grabskiemu, staroście kłeckiemu, synowi Macieja.

Tymczasem umarł bezpotomnie Andrzej Zberkowski, dziedzic Zberek, syn Felicjana i Anny z Grabskich, ożeniony z Zofią Gumowską. Do spadku po nim mieli prawo a) potomkowie Wojciecha Zberkowskiego, brata Felicjana, to jest Stanisław i Dominik, synowie Wacława, a wnukowie Wojciecha, oraz ich ciotki, a córki tegoż Wojciecha, Maryanna z Zberkowskich Michałowa Sielecka i Ewa

z Zberkowskich Mikołajowa Brodowska¹⁾;
 b) potomkowie Jana Zberkowskiego po
 kądzieli Wichrowscy i Cywińscy. Ci tedy
 zastawili 1694 roku Zberki za 13,000 złp.
 Maciejowi Stanisławowi Zakrzewskiemu.

Nie wiedzieć jakiem prawem sprze-
 dali Zberki w cztery lata później (1698)
 Cywińscy i Wichrowscy za 24,000 złp.
 swoim i Dominika Zberkowskiego imie-
 niem Wojciechowi z Łagówca Szczanie-
 ckiemu, synowi Jana. Atoli synowie
 Stanisława Zberkowskiego, Michał i Wa-
 cław, zaprotestowali przeciwko owój sprze-
 daży, a uznani sądownie rzeczywistymi
 dziedzicami Zberek, sprzedali je wraz
 z niebardzo sumiennym stryjem Domini-
 kiem, którego dla siebie pozyskali, w roku

1) Taż Brodowska legowała testamentem po-
 danym 1712 roku 19 kwietnia do oblaty w grodzie
 krzemienieckim przed Andrzejem na Ledóchowie
 Ledóchowskim, podstolim wołyńskim i podstarostą
 grodzkim krzemienieckim, połowę dóbr swych dzie-
 dzicznych Oknin na Wołyniu, siostrze Maryannie
 z Zberkowskich Sieleckiej, a drugą połowę bratu
 Stanisławowi Zberkowskiemu, drugiemu zaś bratu
 Dominikowi, który ją skrzywdził i jej się ciągle
 o pieniądze naprzykrzał, nie nie zapisała.

1732 Andrzejowi Madalińskiemu, podwojewodzem wieluńskiemu, za 30,000 złp. Na akcie sprzedaży z 21 lipca 1732 roku, sporządzonym w grodzie zytomirskim, podpisali się jako świadkowie Piotr Skorupski, miecznik parnawski, Paweł Chodakowski, podczaszy mozyrski, i Bazyli Walewski-Lewkowski, subdelegat przysięgły grodzki.

Przeciwko temu zaprotestował znowu Jerzy z Łagowca Szczaniecki, sędzia kapturowy walecki, syn Wojciecha. Zaczém dekret kapturowy kaliski wyznaczył komisarza Antoniego Czyżewskiego i z każdój strony dwóch przyjaciół do rozsądzenia stron, ale że Szczaniecki przyjaciół nie sprowadził, więc dekret do egzekucyi nie przyszedł, co poświadczyli Antoni Czyżewski i przyjaciele Madalińskiego, Maciej Grądkowski i Jan Gronowski.

Proces z Szczanieckimi toczył się i po śmierci Andrzeja Madalińskiego, którego spadkobiercami były dzieci Macieja i Anny z Madalińskich Belinów, aż w roku 1765 przyznano sądownie dziedzic-

ctwo Zberek Belinom. Ugoda nastąpiła w roku 1766. Belinowie zrzekli się Zberek na rzecz Jerzego Szczanieckiego, który miał na nich 35,000 złp. za sumę 60,000 złp. i 2000 złp. rękawicznego. Nabywca zapłacił zaraz owe 2000 złp. rękawicznego i 9754 złp. w złocie ważnym, licząc czerwony złoty po 18 złp., a resztę, 14,646 złp., zostawili Belinowie na Zberkach do roku, licząc prowizyą po 5 od 100.

Przeciwko tej ugodzie manifestował się Wojciech Wichrowski, który się czuł pokrzywdzonym, i tak sprawa spadku po Andrzeju Zberkowskim przeciągnęła się do roku 1788, w którym sąd ziemski województwa kaliskiego skazał Ludwika Belinę, syna Macieja, na zapłatę 1700 złp. Wichrowskim.

Szczaniecki sprzedał Zberki Stefanowi Dobrogoyskiemu, podczaszycowi braclawskiemu, z ciężarem wypłacenia Belinom 10,000 złp. Na zapłatę tej sumy wraz z prowizyą skazany został Dobrogoyski przez sąd ziemski w Pyzdrach dnia 24 kwietnia 1788 roku.

10. Jasińscy.

W XVII wieku istniała w województwie łęczyckim rodzina Jasińskich, których gniazdem była wieś Jasiona w temże województwie, a powiecie orłowskim położona. W r. 1629 zastawił połowę Jasiony na dwa lata Maciej Jasiński, syn Kaspra, swoim i młodszym braci Stanisława, Wojciecha i Jana imieniem Maciejowi Rudnickiemu i tegoż żonie, a rodzonej siostrze Jasińskich Annie, za 800 złp. czyli za sumę, jaką ojciec Kasper córce jako posag na Jasionie zapisał.

W r. 1635 sprzedali Maciej i Stanisław Jasińscy części swe w Jasionie Hieronimowi, synowi Stanisława i Izabeli z Łazińskich Belinom za 7000 złp.; przy czém siostra ich Jadwiga, żona Tomasza Sadowskiego, przelała sumę swoje posagową 800 złp. na nowych dziedziców. Atoli zapewne z powodu rozmaitych „impugnacyi“ dopiero w r. 1662 otrzymał intromisyą do téj części Jasiony Mikołaj Belina, syn Hieronima, ożeniony z Zofią Gawrońską.

Pod r. 1646 wspominają akta trybunału piotrkowskiego Aleksandra Jasińskiego, syna Stanisława, który od tegoż trybunału otrzymał wyrok banicyi na Jana Szymona Szczawińskiego, wojewodę brzeskiego, starostę łęczyckiego i gołubskiego, który jako sędzia w sprawie Jasińskiego z Janem Kałowskim (także ogłoszonym banitą) nie trzymał się przepisów prawnych.

W r. 1684 był wojskim gostyńskim Andrzej Jasiński, w r. 1689 zaś poszła córka Mikołaja i Zofii z Gawrońskich Bełinów za Jana Jasińskiego.

Z tej to rodziny pochodził Piotr Jasiński, syn Mikołaja i Jadwigi z Pogorzelskich, towarzysz chorągwi pancernej Stanisława Tarły, wojewody lubelskiego. Ożenił on się z Felicją z Dembowej Góry Dembowską, wdową po Andrzeju Zarembie. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe. Z niewiadomych przyczyn wybuchły pomiędzy małżonkami niesnaski, które krwawe miały następstwa.

Gdy w niedzielę po oktawie Bożego Ciała 1690 r. Jasiński wjeżdżał konno

w bramę dworku wsi Plecha Dąmbrowa własności urodzonego Mikołaja Owsianego otrzymał głęboki postrzał śrótem w lewy bok, także konia śrót zranił i wybił mu oko. Sprawcą téj zbrodni był Jan Zaremba, syn Jasińskiej z pierwszego małżeństwa, i to z wiedzą i z nakazu matki, jak twierdził Jasiński w manifestacji przeciwko żonie i pasierbowi w grodzie łączyckim, gdzie okazał swoje i konia rany.

Wkrótce potem, gdy Jasiński jechał konno drogą, sługa jego żony Lisiecki wypadł z zasadzki i strzelił do niego z fuzji grubym śrótem. Koń wartości 1000 złp., ugodzony w sam łeb, padł na miejscu, Jasiński zaś zraniony został w bok i piersi. Lisieckiego nakłoniła wedle oskarżenia Jasińskiego do tego zamachu pani Jasińska obietnicą 80 złp.

Nie dość na tém. Pewnej nocy napadli we dworze wsi Zarembinowa leżącego w łóżku Jasińskiego znienacka prześladowcy i pochwyciwszy za gardło, byliby udusili, gdyby panna dworska Choynacka, widząc, co się dzieje, nie podniosła ogromnego krzyku i tym sposobem

zuchwalców nie spłoszyła. W ucieczce jednak zabrali Jasińskiemu strzelbę i inne przedmioty wielkiej wartości.

Zawziętość młodego Zaremby była tak wielka, że nawet publicznie zarzucał ojczymowi przywłaszczenie sobie szlachectwa.

Za powyższe gwałty skazał 1693 r. sąd grodzki łęczycki matkę i syna na banicyą.

W tymże roku wygrał Jasiński proces przeciwko żonie i jój synowi o 4000 złp., które był wyłożył na oczyszczenie dóbr Biały i Zarembowa w województwie łęczyckiem, a powiecie orłowskim położonych, oraz dóbr Marzeń i Zaremby w zakroczymskiej ziemi. Gdy jednak na żądanie Jasińskiego burgrabia grodzki łęczycki, Andrzej Sebastian Leszczyński, w towarzystwie szlachty Chryzostoma Kamockiego i Stanisława Wronowskiego oraz woźnego Wojciecha Pankiewicza z Sierakowa przybył w celu egzekucyi do Świniar, własności banitów, zastał dwór zamknięty. Zatem przed dworem kazał ogłosić woźnemu wyrok banicyi,

poczém zabierał się do zagarnięcia sądowego Świniar, gdy naraz wystąpiła urodzona Ewa Grzybowska, panna respektowa pani Jasińskiej i sprzeciwiła się egzekucyi okazaniem zapisu na Świniarach w ilości 200 złp., który uczynili 1685 r. Jan, syn Andrzeja i Anna z Stokowskich Bukowscy na rzecz Heleny z Gajewskich, wdowy po Baltazarze Kolczyńskim. Widział się więc burgrabia zniewolonym zawiesić swą czynność i wszystkie trzy strony pozwać przed sąd grodzki łęczycki.

Na terminie stanął tylko Piotr Jasiński, zaczém sąd ogłosił powtórnie Jasińską i Zarembę oraz Ewę Grzybowską banitami. Jasiński urzędownie wprowadzony został do Świniar przez Jana Wysockiego, burgrabiego grodzkiego kowalewskiego, ale wkrótce potem wygnali go stamtąd żona, pasierb i Jakób Osiński z żoną, z domu Kalińską. Sprawa poszła przed trybunał piotrkowski.

Tymczasem chcąc zapobiedz dalszym sporom i bezprawiom, wdali się w sprawę Jarosz i Franciszek Dembowscy, bracia

Jasińskiej, i doprowadzili pomiędzy wojującymi stronami do ugody w roku 1699, mocą której Jasiński za wszystkie gwałty sobie wyrządzone, zabranie rzeczy i procesy zadowolnił się sumą 1500 złp. białej monety srebrnej, rachując bity po złotych sześć, tymf po złotemu, którą to sumę Zaremba w przeciągu dwóch niedziel wypłacić się zobowiązał. W przypadku zaś niewypłacenia zastrzegł sobie Jasiński wolne odebranie dóbr Świniar i regres do sprawy. Na dokumencie tym podpisali się Piotr Jasiński ręką trzymaną, także Jan Zaremba ręką trzymaną, a jako uproszeni przyjaciele Mikołaj na Witkowicach Witkowski, sędzia ziemski i grodzki województwa łęczyckiego, Kazimierz Leszczyński, regent kruswicki, Marcin Nałęcz Zabicki i Jan Maszkowski.

Układu tego Zaremba nie dotrzymał, skutkiem czego przekazał Jasiński w r. 1700 w trybunale piotrkowskim wszystkie sumy i rzeczy, które mu się od żony i pasierba należały, oraz proces o te sumy, o gwałty i poranienia, wraz z przyzna-

nemi sobie dobrami Hieronimowi Belinie, Mikołaja i Zofii z Gawrońskich synowi, a Barbary Plichcianki mężowi, dziedzicowi Krzyżanowa, Jasiony, Pawłowic, Rostówka, Świniar (zapewne jednej części) i Kwilina. I z tym już poprzednio wojował Zaremba, o czém świadczy manifestacya Beliny i dworzanina jego Macieja Krzeczieskiego z roku 1698 przeciwko Zarembie i jego żonie z domu Kucharskiej o to, że mu wycinał lasy, należące do wsi Pawłowic, drzewo z nich okolicznej szlachcie i poddanym sprzedawał, a nawet pewnego razu na publicznej drodze wraz z Jakóbem Osińskim Belinę napadł, z nabitą strzelbą gonił, z konia zrzucić usiłował, słowami zelżył i na rękę wyzwał, za co wraz z żoną i współwinnymi, Jakóbem Osińskim i Kalińską małżonkami, tegoż roku przez sąd grodzki łęczycki na banicyą skazany został.

11. Belinowie.

Belinowie czyli Bylinowie należą do najstarszych polskich rodów szlacheckich.

Mają w herbie Belina trzy podkowy białe grzbietem do siebie obrócone, tak, że jedna z prawej, druga z lewej strony, trzecia pod nimi spodem, na której miecz niemiecki otłuczony, końcem na dół, w polu błękitném: nad hełmem i koroną złota ręka z mieczem, zanosząca się w prawą tarczy. Długosz wywodzi, że jak wszystkie inne domy, które podków zażywają, od Jastrzębca wyszły, tak i dom Belinów. Poświadczą mu Paprocki w „Gniaździe Cnoty“, opowiadając o walecznym Żeliszawie Jastrzębce za Bolesława Śmiałego, atoli w „Ogrodzie“ odrzuca to twierdzenie, wywodząc Belinów od Bili albo Bili Fetki, córki księcia czeskiego, w IX wieku, później w księdze p. t. „Hromata“ od Bili herbu „Świnia głowa“, córki hrabiego Biwoga (około 747 r.), której syn Sukosław na pamiątkę matki zamek swój i miasto Beliną nazwał, a wnuk na tronie czeskim zasiadł. To pewna, że ród ten pochodzi z Czech, a gniazdem jego zamek Bilin nad rzeką Bilin niedaleko Cieplic. Z Dąbrówką przybyli Belinowie do Polski

i wnet w przybranój ojczyźnie dzielnością zasłynęli. Kraszewski pisze obszernie o chrobrym rycerzu Belinie w „Masławie“, Władysław Syrokomla wspomina Belinów w „Panu Cześniku“, w „Janie Dęborogu“ i w „Rycerzu na Czatach“. Szczególnie zasłynął Żeliszaw Belina, który wraz z Krzywoustym chował się na dworze Władysława Hermana i towarzyszył Krzywoustemu w wyprawach na Pomorzan. Hetmaniąc wojsku polskiemu w wojnie z Morawami, stracił prawą rękę, co nagradzając dał mu Krzywousty rękę złotą odlewaną w podarunku, a do trzech podków miecz otłuczony przydawszy, rękę zbrojną z mieczem wzniesionym na hełmie Beliny umieścił. „Był to mąż — mówi Bielski — wspaniałego animuszu, dowcipu i przemysłu obrotnego, sił rzadko wielkich, twarz marszem tchnęła, symetria ciała do powagi, w wojennój ekspedycyi doświadczony, a co w nim do podziwiania godne, ręki jednej pozbywszy, nie stracił przytomności i drugą zwycięstwo otrzymał, gdzie oprócz bogatego plonu siła niewolnika do króla przy-

prowadził 1103 r.“ Inny Belina pod Pskowem pieszo z drugimi do szturm idąc w rękę postrzał otrzymał. Piotr Belina, kawaler St. Sepulchri, z Mikołajem Radziwiłłem Sierotką, Palestynę zwiedził. W czasie szturm Szwedów na Kraków, dowodził szkołą Jagiellońską Konstanty Belina, którego Stefan Czarniecki oddał w opiekę rotmistrzowi Wąsowiczowi przez wzgląd na to, że się z ojcem jego przyjaźnił. Zginął ten Belina pod Krakowem i pochowano go z wielką okazałością, bo nawet w dzwon Zygmunowski uderzono przy jego pogrzebie. Belinowie mieli posiadłości na Mazowszu i Podgórzu, także w Krakowskiem, gdzie się pisali z Leszczyna.

Najstarsza wiadomość o tej rodzinie w papierach p. Władysława Beliny znajduje się w dekrete trybunału piotrковского z wtorku po niedzieli Sexagesimae 1603 r., którym Stanisław Parysz, starosta czerniński, skazany został na 100 grzywien kary za to, że ani nie pojął i nie osadził w wieży ogłoszonego banną Stanisława Beliny, syna Olbrachta,

o niezaplacenie 1500 złp. Stanisławowi Belinie, synowi Mikołaja, podkomorzego czernińskiego, ani egzekucyi na dobrach banity nie wykonał.

Stanisława podkomorzycyca syn, Hieronim Belina, kupił r. 1633 część Jasiony od Jasińskich. W r. 1635 dokupił tenże drugie części Jasiony od Macieja, Stanisława, Wojciecha i Jana Jasińskich. Pierwszą żoną jego była Izabela Łazińska, drugą Katarzyna Żaluska. Ta druga niszczyła po jego śmierci Jasionę, dziedzictwo swych pasierbów, przeto ich opiekunowie Seweryn Belina i wuj Marcin Łaziński dali Jasionę w zastaw Arnolfowi Łazińskiemu, ojcu Marcina, aby spłacić macochę, której się należało 1000 złp.

Marcina Łazińskiego żona, Barbara z Kaluńskich, poszedłszy po śmierci pierwszego męża za Zygmunta Świeckiego, nie chciała wraz z synami Ignacym i Kazimierzem Łazińskimi, dziedzicami Piasek, ani wydać rzeczy, które zostawały w dyspozycyi jej pierwszego męża, jako opiekuna dzieci Hieronima Beliny, ani ra-

chunków z opieki okazać, za co tak ona, jak jej synowie skazani zostali 1661 r. na banicyą na wniosek Mikołaja Beliny,¹⁾ syna Hieronima. Dopiero w trzy lata później żądaniu Belinów zadość uczynili.

Mikołaj Belina, będąc winien 4000 złp. Jadwidze z Dąmbrowskich, żonie Marcina Gadomskiego, zastawił, by jej część długu spłacić, Kwilino na rok za 1000 złp. Wojciechowi i Elżbiecie z Witkowskich Garnkowskim, a w r. 1692 wydzierżawił na trzy lata za 3000 złp. część swoją w Jasionie Aleksandrowi i Jadwidze z Kucharskich Kłobskim. Część tę trzymali od r. 1695—1698 pod takimiż warunkami od Hieronima, syna Mikołaja, Olbracht Stanisław i Zofia Bielscy, małżonkowie.

¹⁾ Tegoż Mikołaja bratem lub krewnym był prawdopodobnie Konstanty z Leszczyn Belina, po którym wdowa Magdalena z Balic manifestowała się 1687 r. we wtorek po niedzieli Oculi w grodziebieckim przeciwko Janowi Kuropatnickiemu, kasztelanicowi bieckiemu, o spowodowane poronienie, tudzież o zabicie męża.

Hieronim Belina miał za żonę Barbarę z Wielkiego Kołacina Plichciankę, której siostra była za Sewerynem z Kamionny Kamieńskim, podstolim czernichowskim. Ci tedy Kamieńscy, roszcząc sobie prawo do Krzyżanowa, własności Beliny, najechali 1696 te dobra i odebrali Belinom, ale sąd nakazał oddać je w obecności sędziów deputatów Wojciecha Leszczyńskiego, komornika łączyckiego, i Jana Gawrońskiego pod winą wiecznej banicy i trzech grzywien stronie pozywającój, a trzech sądowi.

Hieronima Belinę napadł r 1700 z dawniej niechęci w gospodzie w Łęczycy Stanisław Konarski, syn Marcina dziedzic Woli Owsianej, a posesor Pawłowic, zelżył w przytomności rozmaitego stanu ludzi i wyzwiał na pojedynek, o co manifestował się Belina w tymże roku w trybunale piotrkowskim, ale niebawem stała pomiędzy nimi ugoda w Łęczycy 1700 roku w sobotę przed św. Tomaszem. Strony umorzyły wszystkie pretensye do siebie. Konarski nadto zobowiązał się wypuścić Belinie Pawłowice za 2500 złp.

Hieronim Belina miał znaczne włości, ale bardzo obdłużone, a że nie mógł niszczać się z długów, przeto wytaczali mu wierzyciele procesy, wreszcie 1718 r. wykonali zbrojnie egzekucyą Stanisław Mirosławski, Stanisław Dobrzycki i żona jego Maryanna z Mirosławskich (1^o voto Pawłowa Kleniewska), Domicela z Wężyków Dobrzycka wdowa i jej synowie Gaspar i Jan Dobrzyccy w towarzystwie Franciszka Sulimy Przyborowskiego, komisarza sądowego, woźnego Jana Piskuly i szlachty Adama Borowskiego, Jana Gajewskiego, Andrzeja Bolesławskiego, Kazimierza Psarskiego, Marcina Turowskiego, panny Maryanny Wyremborskiej, Brzezińskiego i tegoż żony Katarzyny z Czarneckich i małżonków Wolskich. Przy tej sposobności nie obyło się bez gwałtów. Domicela z Wężyków Dobrzycka, wdowa, najechała Pawłowice nocą, uzbrojona mieczem, także ludzie jej zaopatrzeni byli w broń rozmaitą; siostry nieobecnego Beliny, bawiące tam z dziećmi, oraz syna Konstantego zelżono, powalono o ziemię, pobito i poraniono.

Tym sposobem zabrano Belinie Krzyżanowo, Pawłowice, Brzostowo i Świniary.

Przeciwko temu zaprotestowali synowie i córka Hieronima, Konstanty, Maciej i Franciszka. Ponieważ jednak ich ojciec przegrał proces z wierzycielami, przeto zrzekli się spadku po ojcu, którego trybunał piotrkowski pozbawił 1720 roku nawet prawa dożywocia przez zmarłą żonę jemu zapewnionego, dzieci jednak jego przy majątku matczynym utrzymał, proces wytoczony przez ojcowskich wierzycieli zniósł, a nadto poszkodowanie macierzystej fortuny z ojcowskiego majątku przed innymi wierzycielami wynagrodzić przez kondescencyą nakazał.

W rok później, 17 listopada 1721 r., za staraniem przyjaciół Dominika z Sieny Sienińskiego, Aleksandra Mycielskiego, chorążego michałowskiego, marszałka trybunału koronnego, Antoniego Trypolskiego, chorążego owruckiego, starosty trechtymirowskiego, sędziego grodzkiego kijowskiego, i Teofila Stanisława Dąmbrowskiego, burgrabiego grodzkiego i regenta ziemskiego województwa łeczyckiego, sta-

nęła ugoda pomiędzy Konstantym, Maciejem i Franciszką Belinami z jednej, a Łukaszem Wolskim, skarbnikiem rawskim, i Mikołajem i Zofią z Zapolskich Wilkanowskimi, podczaszostwem rawskimi, z drugiej strony, mocą której Wolscy i Wilkanowscy sumę 20,000 złp. z dóbr Krzyżanowa i Kaszewa „ex vi juris maternis“ Belinom należącą i to Wolscy z Krzyżanowa 1200 złp. a za proces 600 złp. zapłacić, w przypadku zaś niezapłacenia Belinom owe dobra oddać przyrzekli.

Tak tedy Belinowie ograniczeni zostali na fortunę matki, Barbary Plichciani, córki Macieja Konstantego z Kołacina Plichty, dziedzica potrójnych Kaszew, Krzyżanowa, Pawłowic, Swiniar i Rostówka, oraz Anny Konstancyi z Filipowicz Strybulówny (I^o voto Konstantego Michała z Wielkich Skotnik Plichty żony), która to Anna Konstancya odziedziczyła po rodzicach Stefanie Strybulu, wojskim kijowskim i Aleksandrze z Potoka, dobra Czajkówkę, Toroczyn, Filipowicze, Borszczew, Rusanówkę z siedliskami Morochówką, Ho-

rodyszczem i innemi uroczyskami w kluczu czajkowskim. Te dobra przeszły w spadku na trzy córki Anny Strybulówny: Konstancyą z Plichtów Wawrzynową Rysińską i jój przyrodnie siostry Katarzynę z Plichtów Sewerynową Kamieńską i Barbarę z Plichtów Hieronimową Belinową. Konstancya odstąpiła trzeciój części klucza czajkowskiego siostrze Katarzynie, którój córka Teresa poszła za Aleksandra Zygmunta Gozdawę Godlewskiego, stolnika trembowelskiego, dziedzica Zdun i Zarembowa. Na mocy ugody z dnia 1 maja 1722 roku podzielili się Godlewscy i Belinowie dobrami. Godlewscy dostali miasteczko Czajkówkę z uroczyskami, Borszczew z siedliskami i Rusanówkę, Belinowie zaś Torczyn, Filipowicze i siedlisko Horodyszcze, zastrzegając sobie prawo do sumy z części Konstancyi Rysińskiej. Na akcie podziałowym podpisali się jako przyjaciele Michał Pawsza, podczaszy żytomirski, podstarości grodzki owrucki, Jan Jakubowski, miecznik żytomirski, Wacław Maliński, horodniczy kijowski, i Stefan Moczulski, skarbnik czerlichowski, regent grodzki owrucki.

Hieronim Belina i jego syn Konstanty zacięty spór wiedli z Piotrem Dąmbrowskim, komornikiem łęczyckim, i jego żoną Elżbietą z Wolskich, posiadzicielami części Krzyżanowa. Obie strony po różnych gwałtach pozwały się przed sąd. Hieronim Belina manifestował się 1736 r. przeciwko Dąmbrowskiemu tak swoim jako i woźnicy Błażeja imieniem o przywłaszczenie sobie kóz, wydarcie włosów, zranienie i zelżenie, a Konstanty Belina o także gwałty, jako téż o łowienie ryb w pewnym stawie i nieprawne stawianie kopcy granicznych. Przed sądem grodzkim łęczyckim w środę, po św. Łukaszu 1731 roku okazało się, że obydwie strony zawiniły. Dąmbrowski rozpoczął spory z Belinami, poczem Konstanty wyzwiał go na rękę, a gdy pani Dąmbrowska usiłowała ich rozłączyć, zranił ją nieumyślnie szablą, a męża powalił i także ranę mu zadał. Dla tego sąd uznał Belinę winnym i skazał go na cztery tygodnie więzy i na zapłacenie stronie przeciwnéj 56 grzywien, sądowi 28 grzywien, nadto za zranienie pani

Dąmbrowskiéj 20 grzywien. Ze zaś Dąmbrowski, który tak był gwałtowny, że go żona do komory zamykać musiała, powracającego z podróży Konstantego za-
biegł, kuflem w głowę uderzył, na rękę wyzwał i kontusz jego wartości 60 tym-
fów na drobne kawałki podarł, a jego ojca Hieronima, nie zważając na pode-
szły wiek, za włosy pochwycił i o ziemię powalił, co także z jego sługą, urodzo-
nym Stefanem Lubczewskim, uczynił, przyczém przyjaciel Dąmbrowskiego, Ma-
ciéj Łacki, tegoż Lubczewskiego obuchem alias nadziakiem uderzył, a nadto w sta-
wie Belinowskim ryby łowił, przeto sąd skazał go także na cztery tygodnie więzy i na zapłatę 56 grzywien przeciwnéj stro-
nie, a sądowi 28 grzywien.

Brat Konstantego Beliny, Maciéj, stolnik wiski, ożenił się z Anną Mada-
lińską, córką Andrzeja i Katarzyny z Ga-
szyńskich, z którą wziął 10,000 złp.. I on,
jak teść jego miał zachowanie pomiędzy
bracią szlachtą, co świadczy list Augu-
sta III z własnoręcznym podpisem króle-
wskim téj treści:

„August III z Bożey Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmuydzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski y Czerniechowski, a Dziedziczny Xiążę Saski y Elektor.

Urodzony Wiernie Nam Miły. Że Intencye y Starania Nasze nie innego za cel mają, tylko pomnożenie Dobra publicznego y wyliesienie do Naywyszszego stopnia sławy pożytkow y bezpieczeństwa Cnego Narodu Tego, dosyć wyraźnie Wierność Twoia z wydanych Uniwersałów y Instrukcyi na Seymiki Przedseymowe na Dzień XXIV Miesiąca Sierpnia przypadające wyrozumieć możesz. Tak tedy zapatrzywszy się na Sprawiedliwe Sentymenta Nasze, spodziewamy się po Wierności Twoiej, że ie z miejsca swego przez Miłość którą masz ku Oyczyźnie szczerze popierać zechcesz, oraz do zgodnego obrania Urodzonych Posłów na Seym Walny Grodzieński, którzyby szczególnie utrzymanie Praw y utwierdzenie pożytkow Rpltey pro objecto mieli, z znaczną, zacnych Kolligatow y Przyjaciół

liczbą dopomodz raczysz. Tym sposobem wypełnisz Wierność Twoja, coś Oyczyźnie powinien oraz pomnożysz Sobie Respekta Nasze, które praesentibus offiarując dobrego od Pana Boga Wierności Twoiey Życzemy Zdrowia. Dan w Warszawie Dnia XIII Miesiąca Lipca Roku Pańskiego MDCCXLIV, Panowania Naszego XI Roku.

Augustus Rex.

Maciej Belina zastawił połowę Krzyżanowa Stanisławowi i Urszuli z Korzeniickich Papieskim za 4700 złp., która to suma po śmierci Papieskiego spadła na dzieci jego: Stanisława, Marcina, Ignacego, Różę i Maryannę. Belina téj sumy nie tylko wzbraniał się oddać Papieskim, ale nadto matkę ich Urszulę, która poszła powtórnie za mąż za Antoniego Gorzewskiego, z Krzyżanowa wyrugował. Gdy jednak proces z Gorzewskimi przegrał, a ci się zabierali do zajęcia połowy Krzyżanowa, zawarł z nimi układ 1745 roku w grodzie łączyckim we wtorek przed św. Pawłem, pierwszym pustelnikiem, mocą którego zobowiązał się

oddać za rok Gorzewskim 4700 złp., a prócz tego zapłacił im zaraz 805 złp. jako prowizyą i wynagrodzenie za wyrządzone szkody. W razie niedopełnienia warunków mieli Gorzewscy znowu objąć połowę Krzyżanowa. Ugodzie tej przytomni byli: Stanisław Godziemba Wysocki, podsędek łęczycki, Kaźmierz Bratoszewski, łowczy i sędzia grodzki gostyński, Tomasz Waliszewski, subdelegat burgrabia grodzki łęczycki, i ksiądz Michał Warszawski, proboszcz kaszewski.

Testamentem, spisany w Kaczorowie 25 września 1747 roku mianował Maciej Belina wykonawcami ostatniej woli swojej Andrzeja i Katarzynę z Gaszyńskich Madalińskich, Michała Pawszę, chorążego żytomierskiego, wuja swego, Jana Jakubowskiego, podczaszego żytomierskiego, wuja swego, i Tadeusza Łukasza Rybińskiego, cześnika kijowskiego. Ciało kazał złożyć w kościele plebani korosteszowskiej, za miejsce, gdzie zwłoki jego spoczywać miały, przeznaczył 100 złp., na msze 100 złp., „na przystojny obrządek ciała swego,” to jest na świece,

lampy i cały pogrzeb 100 złp., Dominikanom żytomirskim na msze za duszę swoją 100 złp. Karmelitom Bosym w Berdyczowie 100 złp., Dominikanom w Byszowie 100 złp., sługom: Kończewiczowi 160 złp., Wasilkowskiemu 80 złp., Boryczewskiemu 120 złp., Krzysztoforowskiemu 60 złp. i konia karego, a Jędrzejowi, stangretowi, konia gniadego i barwę. Na testamencie podpisali się: ksiądz Ławrenty Łazarz Rosnowicz Jastrzębski, predyktor generalny, superior konwentu byszowskiego Ordinis Praedicatorum, Benedykt Rzeczycki (jako nieumiejący pisać położył krzyżyk) i Ignacy Jurkowiecki.

Rok przed sporządzeniem tego testamentu sprzedał Maciej Belina w Owruczu 9 września 1746 r. dobra dziedziczne miasteczko quondam Torczyn z siedliskami Horodyszczce i Laskowe pole, tudzież dobra poleskie Filipowicze i Borszczówkę w województwie kijowskiém, a powiecie żytomirskim położone, Tadeuszowi Łukaszowi i Róży z Kościuszków Rybińskim, cześnikostwu kijowskiem. Na akcie sprzedaży podpisani Konstanty Połomski,

Tadeusz Łapiński i Jan z Obodzin Obodziński.

Spadkobiercy jednak Macieja Beliny czuli się pokrzywdzeni sprzedażą Filipowicz i Torczyna, z których to dóbr wygnał Rybiński wdowę po Macieju, Annę z Madalińskich, czemu jój śmierć przypisywano. Ludwik Belina, syn Macieja, zarzucał Rybińskim, że, skontraktowawszy Torczyn za 20,000 złp., zapłacili tylko 15,000 złp., która to ugoda zresztą nieważna była, bo bez względu na prawa żony Macieja uczyniona, oraz że kontrakt rezygnacyjny, tyżący się Filipowicz, po śmierci Macieja sfalszowali, rękę zmarłego i przyjaciela zmyśliwszy. Gdy zaś Stefan Wyszpolski, podstoli kijowski, jako superarbiter wydał dekret komisariski, utrzymujący Rybińskich przy owych dobrach, manifestował się Belina przeciwko niemu i Rybińskim. Tym sposobem rozpoczął się długi proces o owe dobra, do którego przyłączył się i drugi o spadek po Krystynie Strybulównie.

Sprawa tak się miała:

W r. 1639 wypłacił w Filipowicach Stefan Strybul, syn Daniela i Zuzanny

z Jarmolińskich, siostrze Krystynie, żonie Pawła Bułowicza, 15,000 złp., które Bułowicz sposobem reformacyi dla żony ubezpieczył na swym kluczu brusiłowskim. Po bezpotomnem zejściu Krystyny z Strybulów Bułowiczowój rościli sobie prawo do owych 15,000 złp. jej spadkobiercy, a potomkowie jej siostrzenicy Anny Konstancyi Plichciny, ale dopiero w r. 1774 nastąpiła ugoda pomiędzy Szczęsnym na Brusilowie i księstwem poryckim Czackim, podczaszym koronnym, kawalerem Orła Białego i rotmistrzem wojsk Rzeczypospolitej, z jednój, a spadkobiercami owój Krystyny Bułowiczowój z drugój strony Czacki wypłacił 15,000 złp. wraz z prowizją, wynoszącą drugie tyle, spadkobiercom i to 7500 złp. Michałowi i Franciszce z Dzierzbickich Trzeciakom, cześnikostwu kijowskiemu, podstarostwu grodzkiemu żytomirskiemu, 7500 złp. Franciszkowi, wojskiemu gembieńskiemu, Wojciechowi, komornikowi granicznemu sochaczewskiemu, i Ludwikowi braciom Świętosławskim, 7500 złp. Honoracie z Dzierzbickich, wdowie po Waleryanie Michałowskim, łow-

czym żwinogrodzkim, czwartą zaś sumę 7500 złp., należącą się Ludwikowi i Stanisławowi Belinom i ich siostrom, którzy w ugodę nie wchodzili, wypłacił po 3750 złp. Trzeciakom i Honoracie Michałowskiéj, których to cząstek bezpieczeństwo na dobrach swoich zapisać się zobowiązali.

Napróżno pojechał Ludwik Belina na Ruś celem rewindykowania sum i dóbr ruskich w własném i rodzeństwa imieniu. Wreszcie powierzyli Belinowie sprawę niejakiemuś Tworowskiemu, który zabrawszy ze sobą wszelkie dokumenta, do tych spraw się odnoszące, niezbyt szlachetnie się z polecenia wywiązał, bo, wydostawszy część dziedzictwa Belinów, dla siebie ją zatrzymał.

Podczas gdy Ludwik Belina, stolnikowicz wiski, bawił na Rusi, babka jego Katarzyna z Gaszyńskich Madalińska, zarządzała dobrami wielkopolskiemi, Bobrownikami i Zdunami, popierając zdaniem jego na niekorzyść wnuków własną rodzinę, przeciwko czemu się manifestował w r. 1762.

W rok później umarła Katarzyna Madalińska. Testamentem z r. 1759 wyznaczyła na opiekunów swym wnukom Antoniego na Roźnowie Stadnickiego, starostę ostrzeszowskiego, Józefa Gołembowskiego, pisarza ziemskiego sieradzkiego, Pawła Załuskowskiego, sędziego grodzkiego sieradzkiego, Ignacego Lipskiego, łowczego wschowskiego, Macieja Kempistego, pisarza grodzkiego ostrzeszowskiego, Józefa Rolę Kłossowskiego, regenta nakielskiego, siostrzeńca swego, Michała Niniewskiego, podsędka wieluńskiego, i najstarszego wnuka Ludwika Belinę. Pochować się kazała u OO. Bernardynów w Ostrzeszowie, przeznaczając tymże od dyspozycji ciała 300 złp., na msze 200 złp., na kupno sukna na habity 1000 złp. Zapiisała także Franciszkanom grabowskim 1000 złp. na msze zaduszne, a po 30 złp. Franciszkanom, Augustynom i Reformatom wieluńskim, Bernardynom warszkim, Reformatom, Bernardynom i Franciszkanom kaliskim, Bernardynom zło-czowskim i Bernardynom widawskim, a plebanowi doruchowskiemu na msze 100

złp. Nie zapomniała téż o sługach, przeznaczając im drobne sumki i rozmaite sprzęty, Andrzejowi zaś Gaszyńskiemu, siostrzeńcowi swemu, zapisała 1000 złp. i po tyleż wnukom Ludwikowi i Stanisławowi Belinom, na żałoby zaś czterem wnuczkom po 60 złp., Ludwikowi 60 złp., Stanisławowi 40 złp., Gaszyńskiemu 40 złp. Suknie, srebra, klejnoty i sprzęty rozmaite przekazała wnuczkom, nadto „legowała“ służebną dziewczynę imieniem Maryannę „od Imópana Węgierskiego jój darowaną“ wnuczce Teresie, wychowawca Andrzeja Balicza wnuczce Agnieszce, a Halszkę, kobietę „od Imópana Węgierskiego jój darowaną“, wnuczce Maryannie. Wogóle zostawiła w monecie 6000 złp., które miały być obrócone na legata, na obiady dla ubogich księży, na jałmużnę przy pogrzebie (30 złp.), a reszta oddana wnuczkom. OO. Bernardynom ostrzeszowskim kazała dać przy pogrzebie wołu, piwa beczek dwie, korzec żyta i wina garncy sześć.

Wnukowie Katarzyny Madalińskiej byli: Ludwik, ożeniony z Jadwigą Psar-

ską, córką Franciszka Ksawerego z Psar Psarskiego, podczaszego i sędziego wieluńskiego i Teresy z Nielnieckich małżonków, Aniela za Michałem Niniewskim, podśędkowiczem wieluńskim, Teresa za Franciszkiem Żeliszawskim, Agnieszka I-o za Marcinem Murzynowskim, II-o za Kaźmierzem Przysieckim, Maryanna za Eustachym z Mikorzyna Węgierskim, i Stanisław Belinowie.

Z siostrami i dziewczarzami nie żył Ludwik Belina ¹⁾ w zgodzie. W r. 1763 manifestował się przeciwko nim w swoim i niedoletniego brata imieniu, że po śmierci babki zagarnęli dobra ruchome, a z Bobrownik i Zdun było wygnali i zboże zabrali. Domagały się téż siostry sum im przynależnych, jakoż każdój musiał w różnym czasie wypłacić po 13,873 złp. 17 groszy i 2¹/₂ szelągów i tyleż bratu Stanisławowi.

Skutkiem tych wypłat powadził się z własną żoną, która wraz z bratem

¹⁾ W r. 1773 został on mianowany rewizorem komory Ostrów.

Franciszkiem Borgyaszem Psarskim manifestowała się 1778 r. przeciwko niemu, że, odebrawszy posag jej w ilości 20,000 złp. obrócił te pieniądze na spłatę roźdzeństwa, a że suma jej posagowa zabezpieczoną była na Bobrownikach, których wartość wedle jej zdania przeceńniono, przeto domagała się zwrotu posagu z prowizją.

Zapewne z powodu owych wypłat sprzedał Belina 1768 r. zięciowi Mikołajowi Krąkowskiemu, podstolicowi braclawskiemu, folwark Buławskie, do części Bobrownik należący, za 4000 złp.

Z sąsiadami Madalińskimi, dziedzicami drugiej części Bobrownik, także miał Belina ciągle procesy, mianowicie z Janem Madalińskim, który, pożyczwszy 1766 r. od Stanisława Beliny 4000 złp., wzbraniał się oddać tychże po śmierci Stanisława, aż wreszcie w roku 1780 skazany został w grodzie ostrzeszowskim na zapłatę oryginalnego długu, oraz prowizyi i kosztów sądowych razem w ilości 7380 złp.

Syn Ludwika Beliny, Hipolit, rozwiódł się z żoną Agnieszką z Pałowski 1819 r., zobowiązawszy się wypłacić jej 7460 złp. Hipolita syn, Albin, połączył obydwie części Bobrownik w jedną całość, później jednakże pozbył się gorszej połowy.

12. Kanonik Skotnicki a Trzeciński.

Do Antoniego Skotnickiego, kanonika wieluńskiego, należała część wsi Smusze-wa w pobliżu Kcyni. Sąsiadem jego był szlachcic Trzeciński, zapewne jego krewny, gdyż matka Skotnickiego była Eufrozyna z Trzecińskich, ale się zgodzić ze sobą nie mogli, jak to zwykle dawniej sąsiedzi, do czego się też przyczyniała pani Trzecińska, nie dość pilnująca języka. Pewnego nawet razu posprzeczawszy się z kanonikiem, zelżyła go w okropny sposób. W końcu sprzykrzył się Smuszew kanonikowi i wypuścił część swoją w dzierżawę szlachcicowi Budziszewskiemu. — Wkrótce potem, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, zjawił się Skotnicki podczas nie-

obecności dzierżawcy niespodzianie w Smuszewie ze sługami Marcinem Budziszewskim, Dymowskim i Terpiłowskim, a spostrzegłszy, że owce Trzcńskiego z nowo postawionój, niedobrze zamkniętój owczarni wyszły i szkodę w dzierżawie Budziszewskiego robiły, kazał je czempredzėj zapędzić do tegoż stodoły i tam je dzień i noc potrzymawszy, gnać kazał do *królewskiego lasu kcyńskiego*. („*Foresta regia*“, budynek, gdzie umieszczano zajęte, lub areztowane albo zablakane bydło). Na wieść o tém, dosiadł Trzcński konia i dogonił owce, przy których się Skotnicki i jego słudzy znajdowali, a gdy na usilne prośby nie chciano ich oddać, zaczął je Trzcński koniem najeżdzać i rozpędzać, a owczarza Andrzeja Pieczyńskiego, który je w kupie utrzymać usiłował, uderzył kilka razy charapnikiem. Wtedy sługa Skotnickiego Dymowski, wymierzył śrótem nabitą strzelbę na Trzcńskiego, ale ten mu ją prędko z rąk wyrwał.

Po tém zajściu Skotnicki podążył z protestacyą do pobliskiego grodu kcyńskiego, Trzcński zaś, powróciwszy do

domu, kazał także w zamiarze udania się do grodu zaprządz do skarbniczka, sam zaś wziął się do golenia.

Tymczasem Skotnicki, przejeżdżając z powrotem z Kcyni podle dworu Trzcńskiego, spostrzegł strzelby na skarbniczku i czémprzej zabrać je kazał sługom swoim i polecił im, aby się rzucili na Trzcńskiego, skoroby wyszedł, sam zaś pobiegł po broń do dworu dzierżawcy. Powiadomiony o zabraniu strzelb Trzcński, wypadł na pół ogolony, z obnażonemi ramięny. W tój chwili pochwyił go Marcin Budziszewski za czuprynę i zaczął się z nim szamotać. W tém nadbiegł Skotnicki z dwoma szablami i dawszy je Dymowskiemu i Terpiłowskiemu, rąbać kazał Trzcńskiego, a sam z sztućcem w ręku przypatrywał się walce. Na pomoc Trzcńskiemu przybył Stanisław Karski i udało mu się oswobodzić Trzcńskiego, ale sam w twarz raniony został, a odzież na nim poprzecinano. Trzcński skoczył po szablę do domu, ale skoro się znów na podwórzu ukazał, strzelił do niego Budziszewski

własnej jego strzelby. Na szczęście strzał był chybiony. Widząc Skrzyński, że i inni się do niego zmierzają, cofnął się na prośby żony i Karskiego do komnaty. Przeciwnicy jego jakiś czas jeszcze odgrająjąc się pozostali przed lworem, ale napróżno czekali. Trzeciński już się nie ukazał.

Obydwie strony pozwały się przed sąd, ale źle na tém wyszły. Sąd bowiem grodzki sieradzki skazał w środę po św. Annie 1744 r. Trzecińskiego za to, że owiec do lasu gnać nie pozwolił, że je przemocą rozpędził, a owczarza pobił, oraz za niepowściągliwość języka żony na dwa tygodnie więzy i zapłatę stronie przeciwniej podwójnego zakładu starościńskiego, sądowi przez połowę, a Andrzejowi Pieczyńskiemu za pobicie grzywien 10, kanonikowi zaś nakazano oddać strzelbę Trzecińskiemu i zapłacić mu za walły przez jego sługi i z jego nakazu popełnione 500 grzywien, a za nadużycie trzech strzelb własnych i czwartej Trzecińskiego od każdej po 100 grzywien, lubo prawa Rzeczypospolitej więcej wymagały,

a sądowi przez połowę, nadto przekazany został Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu do ukarania osobistego. Także na sługi Skotnickiego otrzymał Skrzyński kondemnatę, jaka ich jednak kara spotkała, niewiadomo.

13. Proces o czary.

W drugiej połowie XVIII wieku poszła Maryanna Gosławska, córka Kazimierza, a wnuczka Stanisława, łowczego sieradzkiego, i Barbary z Doruchowskich, za Romana z Ostrowa Rychłowskiego, kasztelanica sieradzkiego. Gdy się jednak okazało, że tenże od młodości był słaby i na pęcherz cierpiący, tak go sobie zmierzyła, że go odjechała i zamieszkała w Giżycach, pozostawiając Rychłowskiego w dziedzicznych swych dobrach Torzeńcu. Zaraz też rozpoczęła starania o rozwód u władzy duchownej, w czém jój dopomagał krewny, Jakób Wierzbęta Doruchowski, podczaszyc żytomirski. Wkrótce potém kasztelanica, złamawszy rękę w

Ślupi, udał się do Kalisza, by się radzić chirurgów.

Tymczasem Doruchowski, objąwszy zarząd dóbr swój krewnej, postanowił uwolnić ją jak najprędzej od męża i w tym celu chwycił się zakazanych sposobów.

W starostwach grabowskiem i klonowskiem żyło wówczas kilku poddanych, którym przypisywano moc czarów. Słyszał z tego Jan z Bierzwia. Do tego się więc zwrócił Doruchowski i czerwonym złotem i pieniędzmi w srebrze starał się pozyskać go dla swego zamiaru. Jan jednak, własnej nie dowierzając sile, udał się z Doruchowskim do Andrzeja Kamiennika, jako bieglejszego w czarodziej-skiej sztuce. Jakoż tenże po naradzie z młynarzem z Czajkowa przynieść sobie kazał prochu z pod stóp Rychłowskiego, który zmieszawszy z jakimś tłuszczem, wrzucić polecił Janowi z Bierzwia do naczyń młynarskich, zapewniając, że czar ten zaszkodzi żołądkowi Rychłowskiego. Z pomocą poddanego Szymona z Kraszewic udało się Doruchowskiemu przyjść

w posiadanie plastrów, których używał Rychłowski, oraz strzepów jego koszuli, szkaplerza i innych przedmiotów, które dał czarownikom Janowi z Bierzwia i Andrzejowi Kamiennikowi. Ci plaster jeden przybiwszy na drzewie, poczęli do niego strzelać, a gdy Jan kilka razy chybił, pożyczył Kamiennik strzelby od Mateusza Niedźwieckiego, zwanego Sze-wczyk, i kilka dziur w plasterze wystrze-lił, zachęcając Doruchowskiego, aby toż czynił, bo ile ich będzie w plasterze, tyle ich téż będzie w ciele kasztelanica.

Strzepy koszuli i części szkaplerza Rychłowskiego to rozwieszano na krzyżach przy drogach, na kapliczkach w Kraszewicach i Giżycach, na drzewie osicowém, na posągach Matki Boskiej, to kładziono w naczynia mlyna giżyckiego, to wrzuca-no z przyniesioną z cmentarza kraszewickiego trupią głową w wykopany pod pniem w pobliżu mrowiska dół, przyczém za radą czarowników Doruchowski te wymawiał słowa: „Kładę cię, martwa głowo, na imię Romana, aby go jak najprędzej djabli wzięli.“

Wszystko to robiono w sobotę po nowiu. Od jakiegoś też rólnika z klucza sokolnickiego, mieszkającego w osadzie Pędziwiatr zwanój, otrzymał Doruchowski polecenie, aby ów plaster przebił metalową śpilką i to w miejscu, gdzie Doruchowski wypuszczał urynę, co miało defekt jego utrzymać.

Owych czarowników Doruchowski do Giżyc sprowadzał, w sekretnych miejscach z nimi częste schadzki miewał, w których także uczestniczyła Rychłowska, podarki im dawał, z nimi pił i robił, co mu radzili, aby przyspieszyć zgon Rychłowskiego.

Gdy się o tych praktykach dowiedział Rychłowski, polecił Chodakowskiemu, posiadzicielowi Torzeńca, wytoczyć proces żonie i Doruchowskiemu. Zaraz tedy rozpoczęto śledztwo i poszukiwania. Jakoż Wierzbicki, nadleśniczy w borach grabowskich, znalazł rozmaite przedmioty przez owych ludzi częścią pozakopywane, częścią na krzyżach, kaplicach i drzewach pozawieszane, i to wszystko złożywszy

w skrzynkę, odwiózł do grodu ostrzeszowskiego.

Tymczasem umarł Roman Rychłowski, a pozostała po nim wdowa poszła za Adamem Orwat Czernika, rotmistrza wojska koronnego. Ale brat zmarłego Józef z Ostrowa Rychłowski sprawy nie opuścił. Na jego żądanie musiał magistrat kaliski wydać mniemanych czarowników, Jana z Bierzwia i Szymona Musiała z Kraszewic, którzy się schronili do Kalisza, sądowi ostrzeszowskiemu. Kamienik uciekł z więzienia kaliskiego, za co skazano magistrat na zapłatę podwójnego zakładu starościńskiego, a sądowi przez połowę.

Sprawa rozstrzygnięta została w grodzie ostrzeszowskim 17 czerwca 1776 r. Przed sądem stanęli Józef Rychłowski, Adam Czernik w imieniu żony, Jakób Wierzbietą Doruchowski, Józef Zalewski w imieniu byłego magistratu kaliskiego i byłego burmistrza Kaźmierza Podborowicza, oraz ówczesnego magistratu, burmistrza Adama Okalińskiego i wójta Wawrzyńca Byśkiewicza, wreszcie Tomasz

Zeliśławski w imieniu Michała księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, starosty grabowskiego.

Gdy powyższe praktyki celem skrócenia życia Romana Rychłowskiego przez Jana z Bierzwia i Szymona Musiała stwierdzone zostały, skazał sąd Jakóba Doruchowskiego na rok i sześć niedziel więzy dolnej, po odsiedzeniu zaś kary miał natychmiast przed księgami grodzkiemi ostrzeszowskiemi wypłacić 3000 grzywien polskich Józefowi Rychłowskiemu pod karą banicyi, a sądowi 500 grzywien pod tąż karą. Mniemani zaś czarodzieje, ponieważ już dość długo siedzieli, skazani zostali jeszcze na 6 tygodni więzienia i to na koszt Rychłowskiego, a ku poprawie życia mieli co sobotę otrzymywać 100 plag w obecności Rychłowskiego lub jego zastępcy.

Magistrat kaliski zwolniono z obowiązku dostawienia zbiegłego Kamiennika, gdy Józef Zalewski przysiągł w jego imieniu, że nie wie, gdzie się zbieg znajduje, nakazano jednak wójtowi kaliskie-

mu, aby w razie schwytania Kamiennika taką samą karę mu wymierzył, jaka spotkała jego współników, że jednak magistrat trzykrotnie o tych ludzi przegrał sprawę w trybunale piotrkowskim, przeto za każdą kondemnatę miał zapłacić stronie pozywającej zwykły zakład starościński w grodzie kaliskim w przeciągu sześciu tygodni, sądowi zaś połowę natchmiast pod karą banicyi.

Co się tyczy oskarżonej Czernikowój, to chociaż jawne jej porozumienie z czarownikami całkowicie stwierdzone nie zostało, to jednakże, ponieważ ich w Giżwach utrzymywała i przechowywała, a Doruchowskiego od praktyk nie powstrzymywała, skazał ją sąd na pół roku więzy górnej, a po jej odsiedzeniu miała ona lub mąż jej, gdyby ją chciał zastąpić, zapłacić Rychłowskiemu 2000 złp. pod karą banicyi, a sądowi 500 złp.

Trupią głowę kazał sąd woźnemu odnieść na cmentarz parafialny, resztę zaś przedmiotów, przez czarowników używanych, spalić.

14. Proces o gwałty na komorze grabowskiej.

Zimą 1778 roku przejeżdżał Jan Suchorzewski, chorążyc bydgoski, przez grabowską komorę celną graniczną. Obowiązkiem jego było przystanąć, ale zuchwwały szlachcic, nie zważając ani na przepisy, ani na ostrzeżenie i wołanie strażników, jechał dalej. Przyskoczyli tedy do niego strażnicy Tomasz Myszkowski i Jan Rojewski i zaczęli lżyć go dotkliwemi słowy. I Suchorzewski nie żałował gęby, wreszcie porwał się gniewliwie do pistoletu, wymierzył do strażników i strzelić usiłował, lecz pistolet zawiódł. Wtedy Suchorzewski uderzył nim kilka razy Myszkowskiego, a bezbronnego rewizora Ludwika Belinę ciął szablą w ramię. Belina skoczył do stancyi po szablę, chcąc się bić z Suchorzewskim, ale ten się tymczasem oddalił. Spozrzegł tylko Belina Ludwika lokaja, który uciekał przez zamazłą Prosnę, pistolet nabity w rękę trzymając. „I ten strzelał!“ — krzyknął Belina i

strażnikom gonić go i bić rozkazał. Puścił się w pogoń Myszkowski. Nagle ów człowiek padł na lód twarzą tak gwałtownie, że mu się krew z ust i z nosa puściła. Leżącego nieprzytomnie uderzył Myszkowski silnie kijem przez plecy, co także Rojewski uczynił, a gdy potem wzięto zbiega w areszt i prowadzono do karczmy, jeszcze dwa razy go Myszkowski uderzył. Biedny ten człowiek niebawem umarł, nieopatrzonego przez cyraka, lubo na opatrzenie go dał był Suchorzewski czerwony złoty.

Nazajutrz po owym wypadku, rzekł Suchorzewski do Myszkowskiego: „Miałeś szczęście, że pistolet nie puścił, i możesz ten dzień obserwować, bo mając cię dobrze na celu, niechybnieby cię był zabił.“

Sprawa o te gwałty rozstrzygnięta została w Warszawie, w pałacu Rzeczypospolitej Krasińskich zwanym, na komisyi Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego w kadencyi sądowej prawem przepisanej dnia 14 września 1778 r.

Na mocy praw o opowiedzeniu się i rewizyi na komorach celnych, mianowicie pogranicznych, tudzież praw z lat 1643 i 1659 r. i uniwersału Jana III, bezpieczeństwo oficyalistom skarbowym tak jak zjazdom publicznym warujących, uznał sąd Suchorzewskiego winnym, nakazując, aby tenże więź, wyższą grodu wieluńskiego za niedziel dwanaście zasiadł i jęj siedzenie niedziel dwie nieprzerwanie kończył, a przy wyjściu z więzy grzywien 500 rewizorowi i strażnikom komory grabowskiej lub ich umocowanemu plenipotentowi przed księgami grodu wieluńskiego pod karą wywołania, tak co do siedzenia więzy, jako i zapłacenia grzywien w przypadku sprzeciwiania się ogłoszeniu podległa, a sądowi swemu przez połowę pod zwykłą surowością natychmiast zapłacił.

Co do śmierci Ludwika lokaja, to sąd orzekł, że rewizora i strażników o rozmyślne i dobrowolne zabójstwo winić nie można, lecz że śmierć jego z gwałtownego na lód upadku jako przypadkową uważać należy. Natomiast nakazał, aby

Belina, który funkcyę swoje przekroczył, wieżę wyższą grodu wieluńskiego za niedziel ośm zasiadł i jój siedzenie przez tydzień jeden nieprzerwanie kończył, a przy wyjściu z wieży zakład jeden starościński sukcesorom Ludwika lokaja pod karą wywołania, tak co do siedzenia wieży, jako i zapłacenia grzywien w przypadku sprzeciwiania się przed księgami grodu wieluńskiego wydanemi podległa, sądowi zaś swemu przez połowę natychmiast pod zwykłą ostrością zapłacił.

Co się tyczy strażników Myszковского i Rojewskiego, ponieważ o bicie kijem przekonani zostali, przeto tym zdonościami karę przyzwoitą wymierzając, areszt z poparcia Suchorzewskiego na nich nałożony, a z obowiązku tegoż aresztu więzienie w dybach przez czas przeszło siedmiomiesięczny dotąd poniesione wycierpiane za słuszną karę sąd deklarował i nakazał, aby na jój dopełnienie Myszkowski wieżę wyższą grodu wieluńskiego za niedziel ośm zasiadł i jój siedzenie przez niedziel dwanaście bez przestanku kończył, przy wyjściu zaś z wie-

y zakład jeden starościński, a Rojewski
ól zakładu Suchorzewskiemu i sukceso-
om zmarłego Ludwika lokaja, niemniej
elina, Myszkowski i Rojewski takse
towy 120 grzywien sukcesorom Lu-
wika lokaja do rąk urodzonego Mikoła-
wskiego, pisarza komory grabowskiej,
płacili pod karą wywołania, a Mikoła-
wski pod tąż karą, aby zakłady i grzy-
ny najdalej w niedziel sześć po ich ode-
raniu prawdziwym spadkobiercom Lu-
wika lokaja za autentycznym kwitem
zetelnie wręczył.

**5. Respons na Instrukcyą JMcim Pa-
nom Hieronimowi Bylinie y Aleksan-
rowi z Wielkich Szumlan Szumlań-
kiemu Posłom z Prześwietnego Wo-
wudztwa Kijowskiego a Powiatu
Żytomierskiego dany.**

*W Zamku Połomskim die 11ma X-bris
Ao. 1712.*

Kładę to Sobie inter Prima Solacio-
um Puncta, ze mię Fortuna w tym krau

stawiła, w którym wszystkich WMMPanów Prześwietnego Woiewudztwa Kijowskiego Obywatelow WMMPanow y Braci, ile in hoc Uicininate zostającey, sługą bydz mogą sposobnieyszym. Szczerym przytem Sercem compacior Prześwietnego Powiatu Żytomirskiego tranquillitati, ze nigdy miejsca sobie założyc u WMMPanow nie może; kiedy y teraz przez Woy-ska W. X. L. musi bydz poruszona. Ja protestuję się przed WMMPany, ze ta Subsistencio Militaris, która affligit WMMPanow od Moiey niepochodzi Dyspozycyey, ani zadnych Paletow na formowanie Ustaw y branie Prowiantow Partyey Woyska Litewskiego niewydaię. Jestem wprawdzie Reimentarzem, mającym y nad Nią kommendę, ale wtenczas, kiedy się bic, granic zaścianiac, et in opere belli zostawac przyidzie. Ale zeby Ich kommandowac do Dobr, y Fortuny WMMPanow, non Mei Ministerij reimen. Jest IMPan Baranowicz Straznik Polny W. X. L. WMPan, który Locationem Subsystencyey Woysku Litewskiemu miarkuie, do Niego chceycie WMMPanowie Rekurs uczynic,

aby Superabundanter, od Partyey Woyska W. X. L., nie byliście uciemienzeni. Do ktorego y Ja, piszę y proszę, aby Grauaniene Militari przycisnieni WMMPanowie nie zostali.

Niedobrze zas iest Przeswietne Woiewudztwo Kijowskie informowane o Dobrach Synowcow Moich, aby wolne od Subsystencyey Zołnierskiey bydz miały, kiedy to iest res Oculis subiecta, ze iako w Wołhynskim tak y Kijowskim Woiewudztwach Dobra Imienia z Domu Moiego naywiększą Quotę Woyska zywią y konserwuią. — Co in Responsorijs na Instrukcyą wyraziwszy, takich czekam od WMMPanow Rozkazow, ktorych ad exequendum mogłaby bydz we Mnie sposobność. Datum ut Supra.

J. Lubomirski mp.

16. Laudum województwa kijowskiego z r. 1723.

Rady, senatorowie, książęta, dygnitarze, urzędnicy, szlachta, obywatele i całe rycerstwo województwa kijowskiego,

zebrani w Żytomierzu pod dyrekcyą Kaźmierza na Steczance i Kustynie Steckiego, kasztelana kijowskiego, dziękują najprzód Bogu, że Rzeczpospolita po wielu wstrząśnieniach znowu się uspokoiła, poczem obierają marszałkiem sejmiku Boni Ordinis Jerzego Aleksandra Zbikowskiego, cześnika żytomirskiego, pisarza grodzkiego, krzemienieckiego, i uchwalają, co następuje :

Najprzód mają poborcy i wszyscy, którzy się tknęli podatków województwa, doskonałą uczynić kalkulacyą, na wysłuchanie której obiera sejmik Kaźmierza na Steczance i Kustynie Steckiego, kasztelana kijowskiego, Antoniego Dedowicza na Trypolu i Rakowszczyźnie Trypolskiego, podkomorzego kijowskiego, Aleksandra Kniehynińskiego, kijowskiego, Hańskiego, żytomirskiego, Jerzego Olszańskiego, owruckiego chorążych, Michała Pawszę, podczaszego żytomirskiego podstolich, Marcina Czaplica, Łowczego żytomirskiego, starostę krzemieńczuckiego, Kaźmierza Ilińskiego, wojskiego kijowskiego, starostę niżyńskie-

go, Aleksandra Niemierzyca, starostę nowosieleckiego, Mikołaja Szujskiego, chorążycę brzeskiego W. Ks. Litewskiego, i Michała Pedkiewicza, horodniczego owruckiego. Kalkulacya odbywać się ma w Owruczu 1714 r. w tydzień po Trzech Królach i to w obec sześciu przynajmniej delegatów. Gdyby który z doborców nie stanął, tedy plenipotent województwa kijowskiego pozwać go powinien na trytrybunał skarbowy radomski. Na owy termin przybyć powinni namiestnicy grodziecy województwa kijowskiego dla uczynienia doskonałej informacyi w dymach z dóbr in controverso będących z przeswietnymi województwy wołyńskiem, bracławskiem i powiatami mozyrskim i rzezyckim, jako i regent sądów przeszłych fiskalnych z protokołami i rejestrami.

Ponieważ w województwie kijowskiem jako nadgraniczném nie może być stała taryfa z powodu ciągłego przyływu i odpływu poddanych, przeto sejmik uchwała nową lustracyą dla ułożenia taryfy i obiera za lustratorów do powiatu kijowskiego Bazylego Rabsztyńskiego i An-

toniego Przyborowskiego, do powiatu żytomirskiego Ignacego Zwolińskiego i Antoniego Kostiuszkiewicza, do powiatu owruckiego Władysława Skipora, podstolego mściślawskiego, i Konstantego Trypolskiego, podczaszego wendyńskiego, do szlachty braci, wsiami mieszkających „gdzieby się chłopci robocze et coasumpto titulo nobilitari praesumptive gaudentes między szlachtą znajdować mogli“, Romana Chiniewicza Waskowskiego, łowczego czernichowskiego, i Samuela Uszczapowskiego. Ci przed krucyfiksem klęcząc wykonali przysięgę, że „sprawiedliwie bez wszelkiego faworu, nie uwodząc się żadnym datkiem, obietnicą, nie z przyjaźni ni bojaźni, nie zważając, ani na koligata, ani na przyjaciela, ani na respekt, ale według Pana Boga, sumienia i samój rzetelności“ lustrować będą. Sejmik nakazuje im, aby tak w dawnych posesyach, jako i w nowych osadach, tak chłopów, jako i żydów, także ludzi wojennych Wołochów i Tatarów w którychkolwiek dobrach znajdujących się lustrowali, „których uti ludzi wojennych, oso-

bliwie JW. Jegomości Pana Lubomirskiego, Podkomorzego Koronnego, w Biliówce cum Attinentiis mieszkających in fundamento pierwszey Woiewodztwa naszego deklaracyi et praesentis Universalis assensus ex debita nostra JW. Jegomości Panu Podkomorzemu Koronnemu dignissimo y w sercach naszych aestimatissimo Concivi gratitudine od Podatku uwalniamy (chłopi zas tamze znaydujący się tak do Lustracyi iako y Podatkow stymulowani bądź powinni), ale żeby in casu publicae Woiewodztwa naszego necessitatis, osobliwie podczas pospolitego ruszenia za ordynansem Woiewodztwa Pułkownika gotowi bez renitencyi byli“. Także Michała z Trynny Jachowskiego, cześnika latyczowskiego, wieś Wertyki-jówkę jako nową osadę na lat 10 od wszelkich ciężarów sejmik uwalnia dla tego, że p. cześnik „czasu necessitatis był wygodą Woiewództwa;“ także wieś Kodnią pana Głembockiego na lat cztery uwalnia. Nadto poleca sejmik komisarzowi swemu, aby zwyż wymienionemu Jachowskiemu asygnacyą na sumę 1500

złp. wydał, a lustratorom „in vim laboris“ po 400 złp. każdemu, które po ukończeniu lustracyi otrzymają.

Lustratorom nakazuje sejmik, aby jak najdokładniej sporządzoną lustracyą wraz z oznaczeniem starych i nowych osad rękoma swemi podpisawszy, podali delegatom na terminie do wysłuchania kalkulacyi w Owruczu naznaczonym. Józefowi Podhoreckiemu, dawniejszemu lustratorowi, wyznacza sejmik 400 złp., a „pamiętając prace y usługi urodzonego Imci Pana Romana z Waskowic Chiniewicza Waskowskiego, łowczego czernichowskiego, około interesów Województwa dawniey y na seymie przeszłym in fundamento Plenipotencyi czynione,“ poleca komisarzowi swemu, aby temuż wydał asygnacyą na 500 złt.

„A ponieważ podatek Szeleżnego y Czopowego dawnemi zwyczajami i ustawionemi Laudami w Województwie Naszym praktykowany, teraz z kontrahencyi swoiey ad dispositionem Województwa JW. Imć Pan Kasztellan Kijowski, który zelo tuendae integritatis woiewódz

kiego Interessu solita applicatione w sercach Naszych z wdzięcznością perenniter mansura i W. Imó Pan Trypolski observatis Legis, Juris et Praxis Gradibus za zgodą powszechną dla zasług swoich z zupełnego kredytu y affektu całego Woiewodztwa obrany, y według Przywileiu Sobie od Najjaśniejszego Króla JMci Pana Naszego Miłościwego in recognitionem meritorum danego Podkomorzy Kiiowski dla zweryfikowania Importancyi Podatku trzymając dotąd in manus Woiewodztwa składają: zaczym aby tenże Podatek Szeląznego y Czopowego Prawem Pospolitym pozwolony suo szedł cursu, Wielmożnym Ichmościom Panom Alexandrowi Kmetryńskiemu Chorążemu y Komisarzowi, Adamowi Steckiemu Łowczemu Kiiowskiemu za sumę 8000 złp. na Lat Dwie ab actu praesenti na rok rachując po 4000 złp. puścuzamy.“

Aby zapobiedz dalszym niesnaskom pomiędzy obywatelami o chłopów z miejsca na miejsce przechodzących, postanawia sejmik, aby ci mieli do nich najb'izsze

prawo, u których najpierw siedzieli i grunt przyjęli, o co „forum“ w ziemstwie lub grodzie województwa do dochodzenia naznacza.

Spłatę sum winnych duchowieństwu, Stanisławowi Swidzińskiemu „magnorum meritorum w Rzeczypospolitéy kawalerowi“, i innym wojskowym partyi ukraińskiej i fortecy białocerkierskiej, odkładają zgromadzeni do przyszłego sejmiku.

A że król ma przybyć do województwa, przeto „znaiąc się do powinności iako wierni J. K. Mci poddani in debitam Maiestatu Jego idąc venerationem“, delegują dla powitania „Maiestatu Pańskiego“ z pośród siebie Jerzego Olszańskiego, chorążego owruckiego, Marcina Czaplica, łowczego żytomirskiego, starostę krzemieńczuckiego, Jana Olizara, podkomorzycy kijowskiego, Jana Pruszyńskiego, starostę nosowskiego, Józefa Potockiego, regenta ziemskiego kijowskiego, i Józefa Zwierzchowskiego, cześnika brzesko-kujawskiego.

Na uspokojenie sporów granicznych z województwami wołyńskiem i braclaw-

skiém i powiatami mozyrskim i rzezyckim delegają do województwa wołyńskiego Jana Potockiego, podstolego kijowskiego, Aleksandra Niemierzyca, starostę nowosieleckiego, Wacława Boreykę, podstolego owruckiego, Adama Pruszyńskiego, stolnika wieluńskiego, Remigiana Wilgę, skarbnika kijowskiego, Bartłomieja Steckiego, podstolego parnawskiego i Wacława Małyńskiego, horodniczego kijowskiego; do województwa braclawskiego Aleksandra Dołszkiewicza, wojskiego owruckiego, Jana Jakubowskiego, miecznika żytomirskiego, Aleksandra Tyszę Bykowskiego, horodniczego żytomirskiego, Antoniego Młodeckiego, podstolego nowogrodzkiego, Jana Chojeckiego, skarbnika mozyrskiego; do powiatu mozyrskiego Teofila Lenkiewicza Ipohorskiego, pisarza ziemskiego mozyrskiego, Bazylego Hruzewicza, łowczego nowogrodzkiego, Jana Czechowskiego, podstolego starodubowskiego, i Stanisława Suryna, miecznika czernichowskiego; do powiatu rzezyckiego Tomasza Krzywickiego, komornika granicznego kijowskiego, i Jana Wierzaj-

skiego. Ci mają „desideria“ województwa przedłożyć. Do księcia Trubeckiego, gubernatora kijowskiego, delegują w tej sprawie Aleksandra Tyszę Bykowskiego, horodniczego żytomirskiego, Aleksandra Ilińskiego, wojskiego czerniechowskiego, i Józefa Woronicza, chorążycy owruckiego.

Marszałkowi sejmik poleca odpisać na listy Adamowi Sieniawskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, a hetmanowi wielkiemu koronnemu, księciu Januszowi Wiśniowieckiemu, wojewodzie krakowskiemu, Józefowi Potokiemu, wojewodzie kijowskiemu, księciu Kaźmierzowi Sanguszcze, marszałkowi nadwornemu W. X. L., Lubomirskiemu, podkomorzemu koronnemu, Świdzińskiemu, staroście braclawskiemu, regimentarzowi partyi ukraińskiej, generałowi Deboienowi, komendantowi białocerkiewskiemu „pro dignitate Osób adjunctis etiam desiderijs Woiewodztwa y Braci Naszey niektórych.“

Kaźmierz Prusiński, mając sobie konferowane od p. starosty żytomirskiego podstarostwo żytomirskie, Tomasz Krzywicki komornikostwo graniczne kijow-

skie od podkomorzego kijowskiego, przysiądź „affektowali“, jakoż podstarości grodzki żytomirski przed kasztelanem kijowskim, a Krzywicki przed podkomorzym kijowskim w obec wszystkich zgromadzonych statutem opisaną przysięgę wykonali. Łukasza Bogdanowicza, który otrzymawszy komornikostwo graniczne od podkomorzego kijowskiego, już w trybunale koronnym lubelskim przysięgę wykonał, przyjęło województwo za prawdziwego swego „ofycyalistę“.

W końcu prezentował Aleksander Tysza Bykowski przywilój królewski na horodniczostwo żytomirskie 30 grudnia 1722 r. oblatowany „więc Woiewodztwo przy najnyszim podziękowaniu Najiaśniejszemu Monarsze naszemu, ze raczy Terrigenis et incolis nostis conferować urzędy“, tegoż horodniczego przyjęło „cum titulo et omni praerogativa“.

Laudum to w Żytomierzu 1723 r. dnia 14 września jednostajnie i zgodnie postanowione i uchwalone, ręką marszałka podpisane przy pieczęci przyciśnionej, do ksiąg grodzkich żytomirskich przed

Konstantym Didkowskim, namiestnikiem starostwa i regentem grodzkim, żytomirskim, 15 września tegoż roku przez Jeżego Aleksandra Zbikowskiego, cześnika żytomirskiego, pisarza grodzkiego krzemienieckiego do oblaty podane zostało.

17. Kopia z Ordynacyi Skarbowey na dniu 2-gim Mca Czerwca R. 1792 wydanej, napisana.

1-mo. Każdy kontrahent chcący trzymać Papier Stęplowany z Procentu Ośm od Sta, powinien złożyć Zaręczenie za Siebie przez innego Obywatela osiadłego w Księgach Ziemiańskich zeznane podług Formy drukowaney.

2-do. Po złożeniu Zaręczenia autentycznego; Przysięgę przed Księgami Ziemiain takowy kontrahent wykonać ma; podług Ordynacyi P. Kommissyi Skarbu O. N. pod Dniem 2go Mca Czerwca R. terażn. wydanej; Rotą następującą = Ja N. Przysięgam etc. Jako Papier Stęplowany do sprzedaży mnie powierzony

z należytą pilnością Potrzebującym bez wymagania większey nad Prawo należytości sprzedawać, y Pieniądze za wyprzedany wiernie y regularnie oddawać będą, dostrzegać ile możności pilnie przyrzekam, aby podług Prawa był używany y Skarb decessu nie ponosił, a gdyby broń Boże, miał się gdzie okazać sfalszowany Stępel natychmiast Kommissyi Skarbowey o tym doniesć winien będę, y to wszystko do czego się obowiązuję z jak naydokładniejszą pilnością wykonam tak mi Panie etc.

3-tis. Po wykonaniu Przysięgi; odebrawszy WIMÓ Pan Bylina Rewizor od Kontrahenta Extrakty Zaręczenia y Przysięgi; Papier Stęplowany tamże w Wieluniu będący: ustanowionemu Kontrahentowi pod Rachunkiem y z podpisami oboiey Strony odda; a o wielości oddanego Papieru doniesie z przesłaniem Extraktem Zaręczenia i Przysięgi.

4-to. Gdy P. Kommissya Skarbowa Osobom przy Księgach Ziemian będącym, pierwszeństwo do Kontrahencyi przepisała, a zatym WIMÓ P. Rewizor nayprzed Osobom takowym o tym doniesie, a gdyby

z tych żadna utrzymywać niechciała: z innych Osob na to się offiarujących dobrze: za poprzedzającym dostatecznym Zarządzeniem y Przysięgi wykonaniem.

Zgodno z Oryginałem podpisuję

Dyon. Mikołajewski.

18. Świadectwo wystawione ks. Chojeckiemu.

Imci Xiędzu Jozefowi Chojeckiemu dawniey Jezuicie, a teraz Emerytowi Pensyonowanemu od Przesw: Kommissyi Edukacyney w tuteyszym Collegium, zabierającemu się do przyięcia Minores Ordines w Stanie Duchownym, daję to zaświadczenie, że i przez swoje Talenta, a potrzebną do tych Stopniow Naukę, i przez swoje w niczym nienaganne obyczaje, jest godnym tych względów, których dla siebie szuka do uskutecznienia swoich chęci. Na co się podpisuję.

Dan w Kaliszu dnia 14 Grudnia Roku 1786.

X. J. Gorczyzewski,
Szkoł Kal. Rektor mp.

19. Dwa listy Prymasa Ostrowskiego.

a.

26 9br. 77Ao. z Warszawy.

Przypadkowi to iakiemuś przypysuję, że WMMPan po wyjeździe z Skierniewic do Znina, blisko 3ch Niedziel, jeszcze mi nieodezwał się, a przecież miałeś moję insynuacyą (: etiam in memoriali na pismie :) zgłaszania się zewsząd y donoszenia o swoiey negocyacji.

Posyłając umyślnego do Łędu (: gdzie IMX Kantor Kitowicz na exdywizij Opatwa tamecznego znajduje się :) piszę d: WMMPana, szebyś mi oznaymił, gdzie iestes? Czy masz nadzieię mieo niewod? Kiedy bydz moze gotowy? co kosztować będzie zewszystkiem? etc.

IMX Kuk Wolski przybył tu do mnie z Gniezna, y uczynił relacyą, ze WMMPanu niebędzie pomocny IMPan Pałkownik, gdy z IMPm Generałem Maiwskim miał wyiachać do Frankfortu na Jarmark. Jezeli to verificatur, ciężey będzie dac sobie radę przed JEGo powrotem.

Mam jednak ufność w obrocie WMPana, że tam prozno niesiedzisz, y że przyspieszyć kazesz z robotą niewodu iak można nayprędzey, zeby na czas pierwszych Lodow stanął w Łowiczu y był oddany JMPanu Zarzyckiemu — Pisarzowi tamecznemu, o co WMPa barzo proszę.

Czekam relacij o wszystkim dokładney, z przydatkiem ieszcze do wiedzy WMPa ze w kilku mieyscach zamowione Ryby do pustych Stawów w Xięstwie wcale mnie chybiły, gdyby ieszcze przez niedostatek niewodu nie były z Jezior, iuz po ratunku.

Czegoby tam do niewodu brakło z porządku, to iest Ciągów albo innych drobiazgow, niemogłbys WMPan dostać, lub widzialbys zadrogo, wczesnie mi napisac, abym gdzieindziej staranie uczynic kazał. Na reszcie gdyby miało braknąć pieniędzy, y o tym prędko donieść.

Proszę kłauiac odemnie JMPanu Pułkownikowi Madalinskiemu, upraszac o pomoc dla Siebie od sonum Listu mego, niemniey o informacyą, gdzie się znay-

dnie JW Pan Generał Maiewski? y żeby niezaczynał budowy Gorzelni czyli Browaru, poki mi się nie zgłosi. Chcę bowiem wiedzieć miejsce na którym stawiać kaze — aby napotym był użyteczny, y nieodległy, ile ze mnie ostrzega JMX Knk Wolski, że to o którym myśli JMPan Pułkownik, ma być nieużyteczne. W Reszcie Panuó Bogu WMPana y zdrowie Twoje oddaie.

Ostrowski

A. G. P.

Gdyby WMPanu był potrzebny towarzysz, możesz go zatrzymać przy Sobie, ma Ordynans słuchać Ciebie. Inaczej wroci On do Lędu wiawszy respons od WMPana.

b.

D. 15 Febr. Ao. 78 z Warszawy.

Pod datą 13 Currentis z Skierniewic odbieram rapport WMPana o nieszczęśliwym polowie na Jeziorze Białym. Nie

winię WMPana, ani Pana Bogusławskiego, bo wiem zeście obydwaj y dobrze chcieli, y dobrze rządźili. Memu raczey zlorzeczę nieszczęściu ze chcąc różnemi sposobami zarybić puste Stawy y kosztu nieżałując — wszystko się nie udaie i wspak idzie.

Nie życzę wracać się już do tego Jeziora choćby Was wabiono y coś obiecywano; udaycie się raczey po sfolgowaniu mrozów na Zadworskie, y staraycie się mieć przyiaźń Imó Pana Ekonoma tamiecznego z ofiarą Jemu moiey wdzięczności, aby Wam był pomocą y niewzbraniał udziału Ryb choćby mniejszych na przereczony koniec.

Choway Boże gdyby się y tam udać niemialo zostanie w rezerwie Jezioro Imé Pana Starosty Strzelińskiego, z którego połowu zakupić wszystkie Ryby targiem iak można najmnieyszym, w Bluzgarach ie konserwować y dopiero pomiarkowawszy tyle Fur dodać każe Imó Pan Starosta Skierniewski, ile Wam będzie potrzeba.

Pieniędzy ieżeli Wam braknie na expens supplementować tenże będzie do rąk

WMPana, a gdyby ich w Kassie Ekonomiczney brakło, awansuy swoje pewien powrócenia z Rąk moich y tak wydaway iak każe okoliczność.

Olendrów garnących się do Dóbr moich chętnie przyimę day tylko Boże doczekaó Wiosny y przecież dobrych Gospodarzów. Żeby zaś byli pewnieysi swojey u Mnie Ostoi, napisz WMPan do kogo rozumiesz, że iestem w intencyi Ich przyięcia, y dobrze im zrobienia.

Ostrowski.

A. G. P.

20. Obligacye i zwyczaj Olendrów w księstwie łowieckiem w XVIII wieku.

Podług swego wilkierza i prawa zwykli byli Olendrzy zobowiązywaó się kontraktem wszyscy za jednego, lub jeden za wszystkich, gdy brali jaką wieś lub grunt w posiadanie. Rozmierzywszy grunt pomiędzy siebie, tak gotowe role, jako i chwastami zarosłe, które sobie sami rudowali, każdy dla swego yzsku

na rolę lub łąki, budowali się swoim kosztem i zaraz przy kontrakcie dawali „gocwenik“ czyli rękawicznego tyle, ile roczny czynsz miał wynosić. Za lepszy grunt więcej płacili, za podlejszy mniej, więcej też za taki, na którym od posług wolni byli, łąki zaś, role, ogrody, place, na których się budować mieli, wszystko to w pomiar wchodziło. Włoka ich miała morgów 30, a morga w dłuż prętów 30, w szerz prętów 10, pręt łokci $7\frac{1}{2}$, całów 2. Od morgi płacili po tynfów 5 albo po złotych 6, groszy 10, zaczem z każdej włoki i to z morg 20, złotych 126, groszy 20, a trzecia część włoki puszczała im się w ugo tj. mórg 10, od których nie nie płacili. Oprócz czynszu rocznego, który oddawali co pół roku, na św. Jan i na św. Marcin, albo co kwartał lub co miesiąc, jak w kordonie pruskim, do sołtysa, a sołtys do skarbu, czynili różne posługi do zamku, kapłony, tuczne gęsi, jaja dawali, drzewa wycinali i zwozili, gnój wozili, drogi do Warszawy odprawowali i do pomocy wszelkiej przy budowie budynków, jako to w zwiezieniu

drzewa, cegły i lepieniu gliną zobowiązani byli, każdy zaś po mordze roli z każdej włoki wyorać był powinien na użytek pański, tak że, ile było włók rozebranych pomiędzy Olędrów, tyle przy każdym kluczu było mórg roli na procent skarbu, które ciż sami na czynszu będący uprawić, zorać i sprzęt z nich zwieść do gumna byli powinni. Także kontrybucye wszelkie do Rzeczypospolitéj i do kościołów wypłacić byli powinni.

Gdy który podupadł i nie był sposobnym do dalszego zostawania na gospodarstwie, tedy Olendrzy sami o innego gospodarza starać się musieli, aby skarb był zupełnie w całości tak co do czynszu, jako co do posług, wszystkie zaś rzeczy i budynki bankruta na taksę czyli „austrof“ wziąć byli powinni celem popłacenia długów dworowi, Kościółowi, Rzeczypospolitéj i wierzycielom. Wolno im było każdemu z osobna na swoim placu budować domostwa dla komorników, do których dwór nie miał żadnego prawa. Ci komornicy tylko temu robili i płacili, na którego placu mieszkali.

Olendrzy rządili się swemi prawami podług swego wilkierza, mieli zaś sołtysa przysięgłego i dwóch ławników przysięgłych, których dwór potwierdzał i przysięgę od nich odbierał, także pisarza, który podług wilkierza sprawy wiernie zapisywać był zobowiązany, dla większej zaś sprawiedliwości dwór na św. Jan i na św. Marcin wszystkie ich sprawy czytał, ażali podług wilkierza sądzone i zapisane w protokół były.

Takie osadzanie Olendrów było ze wszech miar korzystnym. Diedzic nie potrzebował obawiać się niszczenia swój posiadłości, jak to bywało, gdy puszczał grunta w zastaw lub dzierżawę; ciągnął dochody z gruntów, które przedtem żadnych lub mało co przynosiły korzyści, nie potrzebował budynków ani stawiać, ani utrzymywać i mógł w nowój osadzie utrzymywać propinacyą, która niemały zysk przynosiła. Osadnicy osuszali błota i zamieniali zarosłe drzewem i chwastami grunta na żyzne pola i łąki, przez co zamożność kraju się

wzmagała, a dziedzicowi i skarbowi Rzeczypospolitej przybywały dochody.

21. Chłopi.

O położeniu chłopów w dobrach szlacheckich w XVII i XVIII wieku można mieć niejakiś wyobrażenie ze wzmianek, znachodzących się w papierach rodziny Belinów. W Bobrownikach w roku 1668 poddani kmiecie powinni byli robić po dwojgu, pługiem jednak jednym, półrólnicy po dwojgu w tydzień trzy dni, zagrodnicy ręczną robotę trzy dni w tydzień, komornice dwa dni w tydzień, trzeci dzień za snopem bez strawy. Czynszu dawali kmiecie pieniędzy po złotemu i szóstaku, owsa wiertelni trzy, chmielu po ówiertni, jagieł rozmiar, manny kwartę, grzybów miarę, kapłonów cztery i gąsiora. Oprócz tego musieli kopę lnu wytrzeć albo kopę pieniędzy dać, kądzieli oprząść dwie sztuki po ośm łokci, komornica sztukę, ci, którzy łowili ryby, musieli dawać ryb i raków po mierze. Półrólnicy na kolebkach powinni byli dać

czynszu po złotych cztery, ogrodnik z pod Mieleszówki złotych dwa.

Z inwentarza dóbr wsi Kruszowa, Głuchowa i Głuchówka w województwie sieradzkim, a powiecie piotrkowskim leżących, dziedzictwa Jana Bobrowskiego, starościca przedborskiego, które tenże w roku 1695 w sam dzień Przemienienia Pańskiego, dał za pewnym kontraktem w posagu Kollegium Ojców Jezuitów piotrkowskich, dowiadujemy się, że kmiecie tam mieli po cztery woły pańskie, krowę, świnie, pług, wóz i *inszą* kmicą „załogę“, niektórzy téż i konia jeszcze i robili cały tydzień oprócz czwartku, zagrodnicy zaś mieli parę wołów, krowę, świnie i *inszą* „załogę“ zagrodniczą, a robili trzy dni w tydzień sprzężajem lub pieszo, nadto zobowiązani byli kmiecie chodzić każdego dnia do siekania kapusty, skubania chmielu, obierania jarzyn, a w czasie żniw do mędlów i oddawać po sztuce przedzy, chmielu po pół korca, nadto kruszowscy kmiecie winni byli dawać sepu żyta po korcy dwa, ówierci 2, owsa 10 korcy 2, ówierci 2,

kapłonów 3; gluchowscy zaś żyta po 5 ćwierci, owsa po 5 ćwierci, kapłonów po 3. Zagrodnicy wreszcie oddawali po pół sztuki przedzy i nic więcej, zobowiązani jednak byli wraz z kmięciami kolejną stróżą po dwóch odprawiać. Tamże Tomka Woźniaka poddanego, „poczęto zakładać na kmięcia“, to jest dano mu chałupę i wołów trzy, zasiano oziminy i jarzyny po trosze i postanowiono wybudować mu stodołę i oborę.

W Kaszewie w XVII wieku, kmięcie Grzegorek, Wojciech Żołnierz, Kasperek i Bartosz Przybyłek, co dzień powinni byli robić póki żniwa po dwojgu, a gdy pożęli bydłem cztery dni, piąty sobą, a poniedziałek mieli wolny, a kiedy się w pański dzień święto trafiło, nie byli zobowiązani robić. Czynszu płacili kmięcie po złotemu, kapłonów dawali po trzy, jaj po 15, sepu żyta z włoki po korcy trzy, prząsć musiały kmiotki wedle zwyczaju po 12 łokci, a gdy jeźdzali do Wisły, tedy im dwa dni wytrącano, kur młodych na Świętki dawał każdy kmięć po 10, do Kutna w święto każdy kolejno

jechać był zobowiązany, a święto nie liczyło się za dzień. Półwłocznicy Wojciech Gret i Jędrzej w żniwa, po jednemu w każdy dzień robili, a po żniwach trzy dni byłem, a czwarty sobą, kapłonów dawali po dwa, czynszu po groszy 15, kurcząt młodych na Świętki po 5, jaj po 18, żyta sepu po korcy 1 i pół. Ogrodnicy w żniwa mieli wyrzynać, a dni nie byli powinni odrabiać, mieli zaś żyta, jęczmienia i grochu po składów dwa, prosa przez staję, rzepnicy zagon przez staję, tyleż rzepy, a po wymłocku powinni byli robić trzy dni o swój strawie, praśó komornice po łokci 6, dzień w tydzień o pańskiej strawie. Hajduk i żona jego jako na służbie dworskiej, byli od wszelkiej robocizny wolni.

Z rozdziału dóbr Krzyżanowa między Łukaszem i Katarzyną z Stankiewiczów Wolskimi, skarbnikowstwem rawskimi, z jedną, a Konstantym, Maciejem i Franciszką, Marcina Świętosławskiego małżonką, Belinami z drugiej strony w roku 1721, dowiadujemy się, że kmieć Jagiełła z Krzyżanowic, który miał wołów 4, kro-

wę i świnie i co należy do sprzętu kmie-
cego, odprawiał robocizną od św. Jana do
św. Michała w każdy dzień dwojgiem od
niedzieli do niedzieli, od św. Michała zaś
poniedziałek był jego, a w czwartek robił
jednym pieszo lub pół dnia sprzężajem
i wywóz do Brzegu odprawował, nadto
od niego należała się dworowi dziesięcina
myteczna; sepu dawał żyta korcy trzy,
kapłonów 4, jaj 30, manny garniec, pie-
niędzy groszy 12, nadto żona jego po-
winna była prząść kądzieli łokci 12, a do
miasta chodzili kolejno.

Pótrólnicy Baran, Andrzej i Maciej
Miklusz robili w każdy tydzień dni trzy
sprężajem, a czwarty sobą, czynszu da-
wali półkmiecego, także wszelkie przy-
należności wyżej wyrażone w pół. Koło-
dziej pótrólnik robił jeden dzień skarbnik-
kowi rawskiemu, drugi Belinom, a dani-
nami od niego należącemi dzieliły się
obydwie strony przez połowę. Ogrodnicy
Piewzak, Malik i Jan robili po dni czte-
ry, Olek Baran, młynarz, i Jaśko ku-
charz po trzy dni, komornicy Kołodziej-
czak i Polanka po trzy dni, dziesięciną

dzielili się Wolscy i Belinowie, nadto ludzie ci musieli dwie tłoki odprawiać w tydzień, póki żniwa przy dworskiej strawie, stróżą pełnić i sadze wycierać co piątek.

Obszerniej mówi o powinnościach poddanych podział połowicy Krzyżanowa pomiędzy Konstantym Beliną, sędzią kapturowym łeczyckim, a bratem młodszym Maciejem, stolnikiem wiskim, z roku 1734. Kmieć Frycek Zajeba, który miał wołów 4, krowę i świnie i co należało do sprzętu kmiecego, miał wraz z żoną te same powinności, co wyżej wymieniony kmieć Jagiełła w roku 1721, tylko, że robił jeden dzień Konstantemu, drugi Maciejowi Belinie, a dziesięciną wytyczną dzielili się bracia. Frycek Zajeba miał siedmioro dzieci, z tych Walenty, Stanisław i Katarzyna dostali się Konstantemu, Andrzej zaś, Urban i Jadwiga Maciejowi, a ułomny Oleksy winien był obydwom braciom posłuszeństwo, Andrzej Mikłusz półrólnik z dziećmi robił w każdy tydzień dni cztery sprzężajem, miał wołów 4 i inszą załogę, czynszu

półkmiecego i wszelkie należności oddawał. Zagrodnicy Łukasz Maliż z dziećmi robił 3 dni w tydzień, brał uprawnej roli na folwarku pańskim na żyto składów 3, na jęczmień 3, na rzepę 2, na proso 2, na rzepnicę 2, na groch 3, do zasiania tyleż składów z swojej krescency dać mu był powinien Błażek, którego żona robiła dwa dni w tydzień, a on sam do czynszu należał tak ze strony Konstantego, jako i Macieja Beliny. Błażkowa brała z przysiewku żyta, jęczmienia, grochu, rzepy i rzepnicy po składów 2, tyleż dostawała z dworskiej krescency i miała swój ogród. Anastazy, niebożczyka Wojciecha córka, Wojtkówna i Regina, która była na służbie w Łękach, oraz i powyżej wymienieni ludzie dostali się Maciejowi Belinie, Konstantemu zaś następujący: półrolnik Jan z dziećmi robił w każdy tydzień dni 4 z sprzężajem i miał „wszelką załogę“, czynszu zaś półkmiecego i wszelkie należności oddawał, jak Mikłus; zagrodnicy Łuka Kucharczyk robił 3 dni w tydzień, Andrych z dziećmi robił 4 dni

w tydzień, Wacho z dziećmi tyleż, Szymek zaś robił w tydzień 3 dni skarbnikowi rawskiemu, w drugi tydzień 3 dni Konstantemu Belinie. Regina Kacalina robiła trzy dni w tydzień, a należało jej to samo, co Jakóbowi Kapuścińskiemu, kowalka była bez żadnego zaciągu, Jagna robiła dzień jeden w tydzień, Piotrkę dziewczkę, która się znajdowała w Pawłowicach, miał Konstanty Belina odzyskać.

Tłokę podczas żniw poddaństwo odprawiać było powinno obydwom braciom. Marynę, nieboszczyka Piotra córkę, rezygnować mieli bracia państwu Iwanowskiemu. Krycko, chłop wdowiec, miał jeden rok służyć Maciejowi, a drugi Konstantem Belinie. Stróżę wszyscy kolejno odprawiać byli zobowiązani.

W tradycyi dóbr zagarnionych przez Ignacego Madalińskiego w Bobrownikach w r. 1746 taki opis poddaństwa: Tomasz Wajtaszek kmieć ma 4 woły, koni parę, cały tydzień dwojgiem robi, stodołę ma dobrą, chlewy dobre, pług, że-

lazo, wóz, rydel i inne do gospodarstwa należące statki ma dworskie, owsa daje wiertel 3, chmielu wiertel 4, kapłonów 4, gęś jedną, grzybów miarę, jagieł kwart 4 i inne wedle dawnego zwyczaju czynsze lub daniny oddawać powinien. Grzegorz Mizera, kmieć, ma wołów dworskich 4, chałupę złą, chlewy także złe, stodołki 2 dobre, statki gospodarskie ma wszystkie, czynsz lub daniny oddaje wedle dawnego zwyczaju. Piotr Duchnik, zagrodnik, w tydzień robi 3 dni pieszo, dworskiego nic nie ma, chałupę ma na pustkowiu, pustą stodołę, puste role także należą do tego placu. Walek, półrolnik na pustkowiu, robi dni 3 w tydzień dwojgiem, ma dworskich wołów parę, chałupę i stodołkę nie bardzo dobrą, czynsze wedle dawnego zwyczaju oddawać powinien. Jędrzej Brzazgada, zagrodnik, robi dni 3 w tydzień, krowę ma pańską jedną. Wojciech Janicki, krawiec, dworskiego nie ma nic, zaciągu nie robi, szczególnie na usługę dworskiej być powinien. Elżbieta Janaszka, komornica, siedzi z synem na zagrodzie.

Poddani chłopci byli własnością panów. W roku 1759 legowała Katarzyna z Guszynskich Madalińska, testamentem wnuczce Teresie Belinównie, służebną dziewczynę Maryannę, którą jej pan Węgierski darował, wychowawcą Andrzeja Baliacza wnuczce Agnieszce, a Halszkę kobietę, także od pana Węgierskiego darowaną, wnuczce Maryannie. W roku 1725 darował Wojciech Stępowski, dóbr Babsk posesor, imieniem dziedzica Jana Wilkanowskiego, kilku poddanych Świdzińskiemu, kasztelanowi gostyńskiemu. Także Jakób Madaliński odstąpił 1759 dziewczkę pani Katarzynie z Guszynskich Madalińskiej. Zastawiano nawet chłopów. Tak 1744 r. ks. Antoni Bogorya Skotnicki, kanonik katedralny poznański, przyrzekł kmieciami Spikorę zastawić Andrzejowi Madalińskiemu, gdyby prowizyi od 1000 złp. nie zapłacił.

Za kradzież karano chłopów surowo. Pomiedzy papierami Belinów znajduje się karta bez daty, pochodząca z początku XVIII wieku, z której się dowiadujemy, że Sebastyan Adamczyk, poddany Józefa

Stanisława Dożyckiego, skazany został na śmierć dekretem miejskim łączyckim za ukradzenie wołu ks. Mikołajowi na Nieborowie Nieborowskiemu w Skromnicy, wsi, którą dzierżawił Mateusz Pruski¹⁾. Dożycki, „chcąc go od tey eliberować okazji“, zobowiązał się „odkupić głowę chłopą swego“, Mateuszowi Pruskiemu zaś zapłacić „wszystkie na tego pomienionego zoczyńcę erogowane sumpty“, a gdyby się cokolwiek na owego chłopą lub innego poddanego w Skromnicy pokazało, odpowiadać za nich wraz z braćmi swymi pod zakładem 100 grzywien.

Zenić się chłopom bez pozwolenia pana nie było wolno. W r. 1730 dnia 11 lutego stanęła ugoda w Krzyżanowie między Andrzejem na Gawronach Gawrońskim a Hieronimem ojcem i Konstantym synem Belinami téj treści: Gawroński chłopu Tomaszowi kowalowi z dóbr Krzy-

1) Tenże Pruski manifestował się w sobotę po niedzieli Sexagesime 1722 r. w Piotrkowie przeciwko Krzysztofowi Przeździeckiemu o zranienie, potłuczenie i inne gwałty.

żanowic, poddanemu Belinów, Jadwigę poddaną swoją za małżonkę dać przyrzeka, a ten zaś kowal lat 3 do dyspozycji Gawrońskiego należeć będzie, aby którego poddanego kowalki wyuczył, a Belinowie dziewczę kmietównę z dóbr Krzyżanowa, którą sobie poddany Gawrońskiego upodoba, dać za małżonkę przyrzekają albo jeżeliby Belinowie chłopą którego z żoną z dóbr Gawron za tego kowala pretendowali, tego poddanego z żoną, Gawroński dać powinien. W roku zaś 1731 dnia 13 maja zawarli w Małogoszynie ze sobą ugodę Ewa z Zakrzewskich 1^o voto Magnuska 2^o voto Katarzyna Gawrońska, dóbr części Małogoszyna posesorka, z Konstantym Beliną, dóbr połowy Krzyżanowa posesorem, mocą której ugody Belina Katarzynę, poddaną z Krzyżanowa, dał za poddanego z części Małogoszyna, pani zaś Gawrońska Reginę, poddaną swoją z części Małogoszyna, oddała Belinie w rekompensę.

Przenosić się też z miejsca na miejsce chłopom zabronione było bez pozwolenia dziedzica i współdziedziców. Tak pożywa

August III 1749 r. w sobotę po niedzieli Misericordiae na poparcie Andrzeja Madalińskiego przed sąd ziemski sieradzki Wojciecha Oczoszalskiego, kanonika łaskiego, proboszcza szadkowskiego, o pracowitych Mikołaja i Jadwigę Kosmaciaków rodziców i Andrzeja, Urbana i Maryannę Kluszczynę synów i córkę, także Jakóba i Franciszka woźnicę, poddanych bobrownickich, którzy przez ks. Stanisława Madalińskiego, kanonika inowrocławskiego, a proboszcza szadkowskiego, części Bobrownik współdziedzica, na własny użytek do probostwa szadkowskiego przyjęci, a w Plebańskiejwsi, do probostwa szadkowskiego należącój, umieszczeni zostali. W pozwie mieści się żądanie, aby proboszcz wydał owych ludzi z żonami, dziećmi, bydłem i całym sprzętem domowym, a brak rąk w Bobrownikach wynagrodził.

W roku 1739 skazani zostali w grodzie łeczyckim Maryanna Walknowska, wdowa po Franciszku Rogowskim I^o, po Kaźmierzu Madalińskim, dziedziczka połowy Doruchowa, i Aleksander Wierusz

Walknowski na wydanie zbiegów z dóbr Andrzeja Madalińskiego, Marcina Gałę, Maichra Marczaka, Łukasza Dalickiego z siostrą, oraz na karę przez laudum średzkie uświęconą 200 grzywien od każdej osoby.

Pomiędzy chłopami byli i ludzie wolni, nikomu nie poddani, którzy po wsiach mieszkali, jak n. p. w Głuchowie r. 1695 Barbara Marcinowa kuśnierka wdowa, która, mieszkając w chałupie dworskiej, robiła trzy dni pieszo, syn zaś jój był na wędrownce. Zdarzało się często, że tacy ludzie wolni przyjmowali dobrowolnie poddaństwo, mianowicie gdy się z poddanką żenić chcieli. W r. 1732 w sobotę po Oczyszczeniu M. P. w grodzie sieradzkim zeznaje pracowity Jakób „*persona libera nec cuiuspiam subditus*“, że za dobrodziejstwa odebrane od Stanisława Madalińskiego, proboszcza szadkowskiego, mianowicie, że mu pozwolił ożenić się z Gertrudą, wdową po pracowitym Jakóbie, poddanką probostwa szadkowskiego, uznaje się wraz z przyszłą żoną swoją i potomkami, których z nią spłodzi, podda-

nym tego proboszcza Stanisława Madalińskiego i wszystko pełniać będzie, co każdy inny poddany. Także w r. 1744 pracowity Józef Antoni Powolny poddaje się Andrzejowi Madalińskiemu, dziedzicowi części Bobrownik, za pozwolenie ożenienia się z pracowitą Maryanną Kosmaciówną, w r. 1759 pracowity Antoni uznaje się za otrzymane dobrodziejstwa poddanym Katarzyny z Gaszyńskich Madalińskiej, toż czynią 1762 r. pracowity Andrzej Cichoszczyk, żeniąc się z pracowitą Rezyną Micharzanką, poddanką z Bobrownik, a pracowity Antoni Lędzki, biorąc sobie za żonę pracowitą Gertrudę Brząkalankę z Bobrownik, poddankę Belinów. Wszystkie powyższe czynności odbyły się w grodzie ostrzeszowskim.

W r. 1779 poddał się Ludwikowi Belinie, dziedzicowi części Bobrownik, Jan Lepat, syn Jana i Maryanny, dotąd nikomu niepodległy, wraz z dziećmi i żoną Teresą, niegdy Adama Pietrzaka córką. Ci Lepatowie przenieśli się później do Orzeczyna, dóbr Jana Jabłkowskiego, podczaszego szadkowskiego, ale na instan-

cyą Beliny pozwał 1781 r. Stanisław z Głogowy Kossowski, starosta sieradzki, kawaler orderu ś. Stanisława, przed sąd swój tak Jabłkowskiego, jako i Pawła Zbierzchowskiego, podkomorzego łomżyńskiego, nabywcę Orzeczyna. Zbierzchowski musiał 1782 r. ową rodzinę wydać.

Jak owi Lepaci, tak i inni poddani nieraz zbiegali, by uniknąć ciężkiej pańszczyzny. Na Rusi snadniej im to uchodziło, tam Sicz była niedaleka i przytułek pewny. Nieraz też znajdowali schronienie po miastach i miasteczkach, jak to widać z powyżej opisanej sprawy Dominikanów czarnobylskich z Andrzejem Madalińskim. Wychodzili oni najgorzej na ciągłych sporach dziedziców w jednej i téj samej wsi: to ich sobie panowie zabierali, to im wydzierali dobytek, to im role i ogrody niszczyli, to znów do czynienia gwałtów nakłaniali, jak owi Niemierzyce i Ignacy Madaliński, za co nie panowie, lecz chłopci karani bywali. Gorzej też było chłopom pod dzierżawcami, niż pod własnymi dziedzicami. Poświadcza to ko-

pia memoriału bez daty i podpisu, podanego Prymasowi Ostrowskiemu. „Ja sam — pisze nieznany autor tegoż — byłem wiadomym po niektórych kluczach iako przedtym Lud był nasz niszczoney przez rozne przygody żołnierzy y WW. Possessorow ktorzy wzięwszy klucz iaki znaczny pod Imieniem Swoim kontrakty innym wypuszczali, za kontraktem Swoim podwyszonym, a ten powtorzony zeby mógł wyniszczyć na Swoie wyciągał ludzi to do drog y posług niezwyuczaynych czegom się wiela nasłuchał z płaczem.“ — W r. 1682 zarzucali Plichtowi Bychowskiemu, dzierżawcy dóbr Tarło, że poddanych przez trzy lata pędził bezustannie do robocizny, nawet do jakiej nie byli zobowiązani, że ich uciskał i pieniądze od nich wybierał, a po zmarłych chłopach brał woły do swój majątności, skutkiem czego wielu zubożało, a inni uciekli. Także Andrzejowi Madalińskiemu zarzucali, że uciskał chłopów w ich dobrach, co zdaje się potwierdzać ta okoliczność, że kilku z nich uszło, skutkiem czego za zbiegłego kowala musiał zapłacić 150

złtp., a za dwóch chłopów 40 złtp., a do tego 60 złtp. za wypadłą robociznę.

Mieli też chłopci dużo do cierpienia od swawolnego żołdactwa. W r. 1658 w sobotę po niedzieli Invocavit w grodzie gostyńskim manifestuje w imieniu Zofii z Grabia, wdowie po Oktawianie Plichcie, kasztelanie wyszogrodzkim, przeciwko Maciejowi Mączyńskiemu, Stanisławowi Pruskiemu i Konarskiemu, towarzyszom chorągwi starosty parkowskiego, i całej chorągwi, że, stojąc we wsi Wola Pyrowa, uczynili spustoszenie we wsiach Kąty, Kaliska i Głogowice, zboże porabiali, pieniądze od poddanych wyciągnęli, a włodarza w Głogówcu kijami obili. W tymże roku, dniu i grodzie manifestuje Maciej Modlski w imieniu Zofii z Grabia przeciwko Brzeskiemu i Strzemesznemu, towarzyszowi chorągwi Sapięhy, pisarza polnego wojska litewskiego i całej chorągwi o najazd dóbr Lubień w województwie brzesko - kujawskim o zabranie rozmaitych rzeczy i wymuszenie pieniędzy od poddanych. Taż

Zofia z Grabia manifestuje w tymże roku we wtorek po święcie Podwyższenia ś. Krzyża w grodzie gostyńskim przeciwko Kalinowskiemu, rotmistrzowi pieszej chorągwi Jerzego z Wiśniowca Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego, że z wojskiem „*peste infecto*“ wieś Kamień najechał, tam przez dni cztery ze dworu i od poddanych żywność brał, woły, konie i wozy zagrabił, ludzi pobił i szkody na 2000 złp. wyrządził. W roku 1702 skarży Mateusz Pruski żołnierzy J. K. Mości w grodzie łęczyckim o zdzierstwa na chłopach wsi Skromnicy dokonanych, a w r. 1706 w sobotę przed ś. Marcinem manifestuje w grodzie brzeskim ks. Łukasz Tuliński, wikaryusz wrocławski katedralny z mandatu Wojciecha Bardzińskiego, administratora biskupstwa wrocławskiego i pomorskiego kantora, poznańskiego i plockiego kanonika i całej kapituły przeciwko Andrzejowi Dąbskiemu, staroście nakielskiemu, rotmistrzowi chorągwi pancernej, oraz Kazmierzowi Dąbskiemu i Mikołajowi Wolskiemu, towarzyszem tejże chorągwi, o najazd

dóbr kapitulnych i gwałty poddanym wy-
rządzone.

Tak tedy nie tylko od wojsk na-
jezdniczych, ale i od własnych doznawało
poddanie uciemiężenia.

Jednakże nie byli chłopci zupełnie od-
dani na pastwę samowoli. O wyrzą-
dzane im krzywdy przez żołnierzy i dzier-
żawców pozywali gwałcicieli przed sąd
dziedzice, a w kontraktach dzierżawnych
wymieniano wyraźnie, jakie powinności
chłop miał czynić i kładziono warunek
nie podnoszenia pańszczyzny, jak n. p.
w kontrakcie Rysińskich z Plichtami o
dobra Kaszewy z roku 1653 lub Igna-
cego i Eleonory Madalińskich z panią
Katarzyną z Mieleszewa Madalińską o
część Bobrownik z r. 1668.

Taksa głowy chłopskiej wynosiła 120
grzywien, a rodzinie, choćby nieumyślnie
zabitego poddanego, musiano nadto pła-
cić stósownie do wyroku sądowego wyna-
godzenie. Uderzyć chłopca niedziedzico-
wi nie było wolno. Skrzyński musiał
owczarzowi Pieczyńskiemu w roku 1744
za kilkakrotne uderzenie charapnikiem

10 grzywien, Myszkowski i Rojewski srogie ponieśli kary za pobicie Ludwika lokaja na komorze grabowskiej w r. 1778, jak o tem powyżej.

Mieli też chłopi własny dobytek, który po ich śmierci przechodził na dzieci. We wsi Górny Rzabc umarł 1767 r. gospodarz Andrzej Rechba, pozostawiając trzy córki Katarzynę, Maryannę i Elżbietę, zrodzone z Maryanny z Konorachów. Za cztery jego woły wypłacił dwór talarów 54 czyli złp. 162. Z tych pieniędzy zapłaciła wdowa po nim długu złotych 12, resztę t. j. 150 złp. wzięła wieś cała czyli siedmiu gospodarzy, każdy po złp. 21, groszy 13, zobowiązując się oddawać corocznie na dzień ś. Szczepana od każdych 50 złp. prowizyi złotych 3, a gdyby która z sierot szła za mąż, wtedy miano jej wypłacić złotych 50. Na akcie téj ugody podpisali się „trzymając się pióra“ Jan Zieliński, zięć Adama Lisa, Paweł imieniem Andrzeja Mamelskiego, ojca swego, Adam Gołabek, Adam Kornat, Józef Smukała i Maciej Musczek, a w końcu położył swój podpis „dla

„lepszej wiary“ we dworze czepielskim Józef Chojecki, prokurator zakonu OO. Jezuitów.

Byli panowie, którzy mieli wzgląd na ubóstwo. Gdy w Głuchówku 1695 roku podupadł poddany Stanisław, zagrodnik, nie potrzebował więcéj robić jak dzień pieszo, a dwór mu zasiał i zebrał. Autor powyżéj wzmiankowanego memoriału, podanego Prymasowi Ostrowskiemu, bierze chłopów gorąco w obronę. Radzi on nawet Prymasowi, aby zamiast trzymać dzierżawców, rozdzielił grunta dworskie pomiędzy chłopów, dodając, że ciż oświadczali się z gotowością powiększyć w takim razie kontrakty. Gdyby się to stało — dodaje — i intrata byłaby większa i poddaństwo kontentniejsze.

Mimo to położenie chłopów w Polsce mianowicie za Sasów i w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, było pożałowania godne, choć w innych krajach Europy było jeszcze gorsze. Dla tego ludzie wielkiego serca i jaśniejszego umysłu starali się byt ich polepszyć. Stani-

sław Leszczyński w piśmie: „Uwagi nad rządem“ domagał się opieki prawa dla włościan, także Andrzej Zamojski żądał polepszenia ich doli, a Staszyc radził oświecić ich i nadać im własność, a dzięki usiłowaniom tych mężów i twórców konstytucyi 3 maja zyskali chłopci opiekę prawa i rządu i mieli być z wolna i to najprzód w Królewstwach obdarowani rolą i swobodą. Kościuszko wreszcie ogłosił w wiekopomnym uniwersale, wydanym 7 maja 1794 roku w obozie pod Połańcem, że włościanie polscy są wolni, że mogą się zatem z miejsca na miejsce przenosić, że pańszczyzna znosi się o połowę, a każdy włościanin ma zatrzymać na dziedziczną własność ziemię, którą dotąd dla siebie uprawiał, a chyba wtedy może mu być odjęta, gdyby nie dopełnił swych obowiązków; że rodziny tych, którzy biorą udział w wojnie o niepodległość, są zupełnie wolne od pańszczyzny na czas walki.¹⁾

¹⁾ „Zarys dziejów Polski porozbiorowej“. Poznań, 1890 r., str. 107—109.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby powstanie Kościuszki szczęśliwym było uwieńczone skutkiem, ustawy te byłyby przeprowadzone. Przewrotném więc jest mniemanie tych, którzy sądzą, że dopiero obce rządy zajęły się losem włościan polskich.

22. Kopia listu do Imci Pana Przysieckiego od W. Podśędka Gr. z dnia 7 lutego 1773 r.

Przypisać muszę samemu szczęściu, że mi się zdarza okazyja powziąć wiadomość o Ich zdrowiu y pomyślności.

IMci Pan Szczaniecki od zaczącia konfederacyi za Granicą siedzi y podobno już oko ludzkie widzieć go nie będzie w kraju naszym y to pewna, że za Granicą miał kupić Dobra a tu Kamerze Głogowskiey do Sukcessorów S. P. Mielskiego ewikcyą przekazał, Jak się zas z tego Interesu JWJMcI Pan Garczyński wykręca o tym dokładnie wiedzieć niemogę w tak prędkim czasie, atoli gdy-

byscie z Inszych przyczyn, to z tey ze Zychlinskiemu też Zbyrki zlewek Prawa natury na Osobę Jego ustępuje, sądziłbym rzeczą konieczną wydać Terminy na Sądy Ziemskie Gniezninskie Silentibus ad praesens Ter. Calisiens. a upewnić Pana mego mogę że Forum przyznane będzie y Sprawa dondzie gdzie y Ja dla przysługi kochanego Brata y Dobro. nie ubliżę wydać Pozwów na też Sądy. WWPan pospieszyć raczysz do Gniezna Fa 2 da pt. Dcam Invocavit Quadragesimalę którego ochotnym Sercem oczekować będę y proszę prosto do Mey Stancyi zaiachać, a tam z namowionej Konferencyi Termin dokładniey opiszesz którego Ja z niewygasłym Sercem zostawać pragnę na zawsze WWP. Dobr. Zyczliwym Bratem i sługą.

PS. U nas Rady Xże WWoda Gniezn. składa ustawicznie ale zamiast na Folgę Ziemianom to coraz większą Nieszczęśliwością grożą to jest chcą aby Soli Beczek wzieni 100 każda B. rachowana ff. 54 pro 2 do 25 łanow iednego Rekruta aby dac 3tio Bydła na żywność

pamiętać nie mogę Qtum dosyć że y tego niemało uczyni proszę zważyć że nietylko u WPanow nieszczęśliwość rozciąga ale nas wszędzie sciga y niedyskretnie następuje na Wiosnę iak przynajmniey konkludnię wielkiej Woyny każą nam się spodziewać w Kraiu zabranym to iest na Krainie podatki są ustanowione aby Srebra wszyscy Panowie y Kościelne do Skarbu składać Królewskiego Podatki z pustych rol y wiele kto Substancyi ma y długow musi podawać *Tabelle nawet od Wąsow kto nie chce golić* musi dać podatku ff. 3.

23. Przysięga żydowska.

Na liście Ludwika Beliny bez daty do pana Floryana, medyka sycowskiego, taki znajduje się zapissek :

Naycięższa przysięga Żydowska. Ten który ma przysięgać aby się ubrał w koszulę smiertelną y położył się na tey desce co Żydow martwych omywają y powinien wziąć w rękę Nuz (nóż) ten co Brazak Bydło rżnie, powinien pod gar-

dłem swoim trzymac, powinien mu 3 swice z czarnego wosku rozswicić iedne w głowach drugą z iedney y tak przysięgać. Szkulny powinien mu 3 razy w Trąbę (w kozi róg) zatrąbić podczas przysięgi.

24. List Stanisława Niniewskiego z Podhajczyk z dnia 17/29 stycznia 1814 roku.

Niniewski donosi, że w jego okolicy wszyscy doświadczają niedostatku na pieniądze, bo nie nie płaci, zboże i bydło po niczemu, pszenicy korzec rubel jeden, ale na 100 korcy nie ma kupca, owies po 40 groszy, woły po 7—12 rubli, tak, że za paszę i pastuchów nie wraca się. Nikt nikomu nie płaci, najpierwsi panowie o kilka tysięcy dają się publikować, dobra okrutnie staniały, ale choć ich mnóstwo na sprzedaż, nikt ich nie kupuje, bo nie ma za co. Posesorowie na posesyach potracili, Niniewski sam stracił na Horynce 30,000 złp. Panowie pod rozbiór for-

tuny popodawali, jak Czacki i Karwicki, ale sami wprzód umarli.

W zaborze pruskim musiano płacić podatek od wásów, a w zaborze rosyjskim najwięksi panowie musieli sprzedawać dobra, takie było położenie Polaków pod obcymi rządami!

25. Dokumenta kościelne.

1) W roku 1635 we wtorek po św. Michale w grodzie gostyńskim sprawa pomiędzy Wojciechem Słupskim, proboszczem plockim, a wdową Barbarą z Tarnowa Krasicką, wojewodziną podolską, do przyszłego trybunału odłożona.

2) W sobotę przed św. Agnieszką Panną 1646 roku w grodzie łączyckim zapisuje Jan na Rysinach Rysiński, kasztelan kruświcki, Dominikanom łączyckim na wyderkaf sumę 2000 złp. na wsi Rostowie w powiecie orłowskim, a województwie łączyckiem położonój, prawem dziedziczném od ur. Gajewskiego nabytój, od którój to sumy płacić się zobowiązuje 160 złtp. rocznie, Dominikanie natomiast

mają za to odprawiać co tydzień dwie msze za zmarłych przodków kasztelana, jak i jego żony Konstancyi Plichcianki, córki Macieja Plichty, podkomorzego rawskiego.

3) W środę po święcie Podniesienia św. Krzyża 1652 roku w grodzie łączyckim tenże Rysiński zapisuje tymże Dominikanom na Rostowie sumę 1300 złp., odebraną z rąk Jakóba i Teofili z Czyżewskich Turskich, którą ciż Turscy Dominikanom łączyckim legowali. Od téj sumy zobowiązuje się Rysiński płacić czynsz roczny po 7 od 100, Dominikanie zaś mają co tydzień odprawiać mszę św. raz za grzechy, drugi raz za zmarłych na intencją Turskich, a co kwartał mszę śpiewaną żałobną z wigiliami i procesją.

4) W środę po niedzieli Sexagesimae 1652 roku w grodzie kaliskim Modesta Trampczyńska ksieni, Pacyfika Niniewska i Febronia Miedzianowska, zakonnice klasztoru kaliskiego św. Klary, w asystencyi Ojców Marcina z Kamieńca, definitora prowincyi, a klasztoru kaliskiego franciszkańskiego przy kościele św. Sta-

niśława Biskupa i Męczennika prezydenta, i Chryzostoma Kotowicza spowiednika, potwierdzają dokonane przez Ojca Kaźmierza Biernackiego, gwardyana klasztoru kaliskiego, przelanie sumy 83 złp. ze sumy oryginalnej 1000 złp. przez niegdyś Jana Szyszkowskiego, wojskiego kaliskiego, Klaryskom kaliskim zapisanej, na Zofią z Szołowskich Janową Grabinę, córkę niegdyś Jana Szołowskiego, a siostrzenicę i spadkobierczynią Szyszkowskiego.

5) W czwartek po niedzieli Reminiscere Quadragesimalem 1684 roku w grodzie sochaczewskim O. Wawrzyniec Brzosteki, zakonu Kanoników Regularnych, Sancti Spiritus de Saxia konwentu krakowskiego i tegoż szpitala prokurator i jeneralny syndyk w swoim i wszystkich tegoż szpitalu prowizorów imieniu, przelewa z przyzwoleniem Jana z Małachowa Małachowskiego, biskupa krakowskiego, księcia siewierskiego, na Andrzeja Jasińskiego, wojskiego gostyńskiego, zapisaną w sobotę po święcie Obrzeżania 1643 r. na wyderkał prowizorom

krakowskiego szpitala S. Ducha sumę 5000 złp. przez Jana Tarnowskiego, archidiacona krakowskiego, kanonika włocławskiego na dobrach dziedzicznych Kamieniu, Obielicach i Woli Słonkowskiej w ziemi gostyńskiej, a zabezpieczoną w grodzie gostyńskim w piątek po ś. Małgorzacie 1652 r. przez Oktawiana na Skotnikach Plichtę, kasztelana wyszogrodzkiego, jako nabywcę owych dóbr wraz z zatrzymanymi czynszami w ilości 6930 złp. Na akcie tym podpisany Jan Oberiski, starosta sochaczewski.

6) W sobotę przed Nawiedzeniem P. Maryi 1690 r. w grodzie piotrkowskim Franciszek Dönhoff, starosta wiślicki, z żoną Katarzyną z Potoka zapisują prostym długiem Krzysztofowi Gorzewskiemu, cześnikowi chełmskiemu, i jego spadkobiercom sumę 1000 złp. przez nich z dóbr dziedzicznych Wojciecha z Sienna Potworowskiego, kanonika gnieźnieńskiego, archidiacona kaliskiego, proboszcza janowskiego, podniesioną.

7) 1701 r. 15 lipca w Tumie między ks. Mikołajem Nieborowskim, gnieźnień-

skim, wrocławskim i łęczyckim kanonikiem, a Mateuszem i Konstancją Pruskimi, małżonkami, o dobra Skromnice, do kanonii łęczyckiej należące, za sumę 2700 złp. trzechletni arządowy kontrakt.

8) We wtorek przed świętem Wszystkich Świętych 1724 r. w grodzie łęczyckim Dominik Antoni Wrzeszcz, ś. teologii magister, łęczyckiego klasztoru Dominikanów przeor, swoim i całego konwentu imieniem kasuje i unieważnia uzyskaną przez siebie w grodzie łęczyckim kondemnatę na Aleksandrze Godlewskim, stolniku trembowelskim, i jego żonie Teresie z Kamieńskich, posiadzicieli Zdun, o niezapłacenie czynszu od sumy 1500 złp. po zadośćuczynieniu wyrokowi.

9) Dnia 13 listopada 1739 r. przed księgami miejskimi toruńskimi zeznaje O. Józef Chojecki, Jezuita, w asystencji Dominika Wereszczaki, także Jezuitę, za przyzwoleniem O. Władysława Żółtowskiego, prowincyała Jezuitów w Polsce, i generała O. Franciszka Retza, że zapisuje sumę 1500 złp. z macierzyńskiej schedy

na Bobrownikach będącą, a na niego po śmierci matki, Katarzyny z Madalińskich Chojeckiej, przypadła, O. Tomaszowi Duninowi, rektorowi jezuickiego kolegium w Kaliszu, i O. Andrzejowi Mączyńskiemu, regensowi konwiktu Karnkowskiego tamże, celem wzniesienia kaplicy, należącój do konwiktu kaliskiego wsi Markwacza.

10) W środę po niedzieli Invocavit 1740 r. w grodzie ostrzeszowskim na instancją O. Tomasza Dunina, rektora kolegium kaliskiego, i O. Andrzeja Mączyńskiego, regensa konwiktu Karnkowskiego w Kaliszu, skazani na banicyą Ignacy i Teresa, dzieci Franciszka Madalińskiego, łowczego nurskiego, i Petroneli z Doruchowskich, tudzież Jan i Ludwik, tegoż Madalińskiego i Julianny z Zaydliców synowie, oraz Maksymilian, Barbara, Franciszka i Julianna, dzieci Józefa Stanisławskiego i Ludwiki z Madalińskich, dziedzica części Bobrownik, za niewypłacenie zapisanej powyższym Ojcom przez O. Józefa Chojeckiego sumy 1500 złp. wraz z prowizją, a umieszczonój na Bobrownikach.

11) W środę po niedzieli Judica 1740 roku w grodzie ostrzeszowskim manifestuje się Andrzej Madaliński, podwojewódzcy wieluński, że gotów był zapłacić Józefowi Mrowińskiemu, plebanowi bukowickiemu, przypadającą na niego z Bobrownik część czynszu od sumy 2000 złp. i sumy 200 złp., jako i karę 8¹/₂ grzywny stósownie do dekretu sądu ostrzeszowskiego z środy po niedzieli Invocavit, lecz że pleban przyjąć tych pieniędzy nie chciał, ponieważ Ignacy Madaliński i inni współdziedzice Bobrownik na terminie nie stanęli.

12) We wtorek po św. Łukaszu Ewangelście 1746 roku w grodzie łęczyckim Józef Rola Kłossowski manifestuje imieniem Andrzeja Madalińskiego, podwojewódzkiego wieluńskiego, zastawnego posiadziela wsi Zduny, przeciwko prałatom, kanonikom i całej kapitule łęczyckiej, dziedzicom Jankowa, oraz Piotrowi Dzierzbickiemu, cześnikowi inowrocławskiemu, dzierżawcy Jankowa, tudzież pracowitym Marcinowi Królowi, Michałowi Kaczmarkowi, Kaźmierzowi Olejniczakowi,

Józefowi Olejniczakowi, Łukaszowi Kałużnemu, Józefowi Chabele, Piotrowi Wajuchowi, Józefowi Więżachowi, Stanisławowi Pietrzakowi, Jerzemu i Wojciechowi Włodawiakom, poddanym ze wsi Jankowa, o to, że owi poddani z rozkazu Dzierzbickiego, uzbrojeni w drągi, napadli na dwór zduński, stodołę, w której znajdowały się zajęte w szkodzie przez Madalińskiego owce jankowskie, odbili i owce wypuścili, że się na administratora Zdun, ur. Sebastyana Ostrowskiego, rzucili z okrzykiem: „Bij, zabij, nasz pan w tém!“ że go pobili i pokaleczyli, a na Madalińskiego się odgrażali.

13) We wtorek przed śś. Szymonem i Judą 1746 roku w grodzie łączyckim August III pozywa na instancją Madalińskiego przed trybunał piotrkowski Dzierzbickiego o powyższe gwałty, jako też o to, że Dzierzbicki po wtóry raz najechał Zduny, administratora Ostrowskiego kazał powalić o ziemię, i zbił go ze słowy: „Masz szczęście taki a taki, że nie mam pistoletu, bobym ci w łeb strzelił.“

14) W środę po św. Piotrze w oko-

wach 1746 roku w grodzie ostrzeszowskim dekret w sprawie pomiędzy ks. Adamem Lisieckim, proboszczem szpitala wieruszowskiego, a Stanisławem, kanonikiem wrocławskim, Andrzejem, podwojewodzym wieluńskim, Aleksandrem i Ignacym Madalińskimi, tudzież spadkobiercami Józefa Stanisławskiego o czynsz od sumy 2000 złp. i to 1000 złp. zapisanych na Bobrownikach kościołowi szpitalnemu św. Jana i 1000 złp. szpitalowi tegoż kościoła we Wieruszowie przez ks. Stanisława i Franciszka Madalińskich w sobotę po Trzech Królach 1715 roku w grodzie ostrzeszowskim. Andrzej Madaliński, obejmując w Bobrownikach część po bracie Stanisławie, wziął na siebie ciężar wypłaty owych sum lub czynszów od nich, jednak od niejakiego czasu nic nie płacił. Ksiądz Adam Lisiecki domagał się zatem, aby zadość uczynić zobowiązaniu, a od spadkobierców Franciszka Madalińskiego żądał zaległych czynszów z dawniejszych czasów. Sąd nakazał pozwanym pod karą banicyi zapłacić czynsze w przeciągu czterech tygodni.

15) W czwartek przed św. Maryą Magdaleną 1747 roku w grodzie ostrzeszowskim Andrzej Madaliński, podwojewodzy wieluński, manifestuje się przeciwko prokuratorowi swemu, Teodorowi Kozłowskiemu, że z jego winy zapadł w powyższej sprawie w grodzie ostrzeszowskim niekorzystny i uwłaczający jego fortunie wyrok.

16) W czwartek w oktawie święta Bożego Ciała 1760 roku w grodzie ostrzeszowskim Michał Niniewski, podsędkiewicz ziemski wieluński, wsi Sędzice w województwie sieradzkim wraz z bratem Walentym dziedzic, zobowiązuje się Ojcu Karolowi Bonawenturze Gorczyńskiemu, gwardyanowi franciszkańskiego klasztoru w Grabowie, i całemu konwentowi sumę 1000 złp. przez Katarzynę z Gaszyńskich Madalińską, podwojewodzinę wieluńską, testamentem we wtorek po Narodzeniu św. Jana Chrzciciela 1759 roku na msze legowaną, a z rąk tejże babki swój w tymże dniu odebraną, za rok wypłacić lub w razie niemożności oddawać czynsz roczny aż do całkowitej wypłaty. Zakon-

nicy grabowscy zobowiązują się za to odprawiać co rok 12 mszy i Officium defunctorum lectum za duszę Andrzeja Madalińskiego, podwojewodzkiego wieluńskiego, i jego krewnych, a po śmierci legatorki i za jej duszę.

26. Plichtowie.

Najstarsza wiadomość o rodzinie Plichtów w aktach Belinów pochodzi z roku 1629, w którym na instancją Mateusza Plichty, cześnika rawskiego, spadkobiercy Pawła Czerniejewskiego¹⁾ skazani zostali na banicyą w sprawie o dobra Kamień i Dubielice. Nie wiedzieć w jakim stopniu pokrewieństwa zostawali do tego Mateu-

¹⁾ Z powodu tych samych dóbr zostali skazani na banicyą Czerniejewscy już w roku 1622 w środę po święcie Obrzezania w grodzie gostyńskim na instancją Katarzyny z Sokołowski Lasockiej. W roku 1630 w czwartek po niedzieli Laetare zapisała Ewa Maryanna, córka Mikołaja z Działyńskimi, wdowa po Stanisławie Czerniejewskim 3000 złp. prostym długiem Andrzejowi Działyńskiemu, synowi Michała, wojewody brzeskiego, starosty dobrzyńskiego.

sza Walenty, kasztelan rawski, i Maciej, podkomorzy rawski. Walenty pisał się z Kołacina, a miał dwie córki Agnieszkę, żonę Mikołaja Radziejowskiego, kasztelana łęczyckiego, i Elżbietę, żonę Konstantego Hieronima Trojanowskiego, chorążego łęczyckiego. Były one dziedziczkami dóbr Sadówka, Plugwiny i Wrzask w województwie łęczyckim, a powiecie brzezińskim położonych. Maciej Plichta, podkomorzy rawski, miał córkę Konstancją, która poszła za Jana Rysińskiego, kasztelana kruszwickiego¹⁾. Ten Rysiński najechał Sadówkę, Plugwiny i Wrzask i wygnał z nich córki Walentego Plichty, kasztelana rawskiego, ale w piątek po niedzieli Septuagesimae 1647 r. skazany został wraz z dziećmi, Mateuszem, Stanisławem i Agnieszką, dekretem trybunalskim piotrkowskim na grzywny i zwrot owych dóbr w przeciągu czterech tygodni.

Synowie Jana Rysińskiego, Mateusz

¹⁾ Tegoż rodzonym bratem był Krzysztof Rysiński.

i Stanisław zastawili za 25,000 złp. na trzy lata dobra swe Kaszewy 1653 roku Pawłowi z Kołacina Plichcie, a w roku 1682 sprzedali je w Łęczycy w poniedziałek po Nawiedzeniu P. M. synowie Pawła Konstantemu Maciejowi z Kołacina Plichcie za 43,450 złp.

Ród Plichtów rozpadł się z czasem na dwie gałęzie: jedni, jak ów kasztelan rawski Walenty oraz Paweł i syn jego Konstanty Maciej pisali się z Kołacina, drudzy z Wielkich Skotnik. Ze Skotnik pochodził Oktawian Plichta, kasztelan wyszogrodzki, ożeniony z Zofią Grabianką. Tegoż synowie Konstanty Michał, Samuel, Kaźmierz i Oktawian, wypuścili dnia 12 sierpnia 1664 roku dobra swe Kamień, Dubielice i Wolę Słomkowską w roczną arędę za 2000 złp. najstarszemu bratu Jakóbowi Plichcie, staroście gostyńskiemu, by mu wynagrodzić wyłożone na pogrzeb matki koszta.

Córka Oktawiana, kasztelana wyszogrodzkiego, Konstancya Plichciana poszła za Kaspra z Bogusławic Sierakowskiego, syna Jana, kasztelana bydgo-

skiego, a dziedzica dóbr Raba, Bielawka i Sieniawa w województwie krakowskim¹⁾; syn zaś, Konstanty Michał, miał za żonę Annę Konstancyą z Filipowicz, córkę Stefana Strybula, wojskiego kijowskiego, i Aleksandry z Potoka Potockiej, starościarki owruckiej. Ten Konstanty Michał z Wielkich Skotnik Plichta, dziedzic Kamienia, testamentem z dnia 17 maja 1672 roku kazał pochować ciało swoje w kościele gostyńskim w grobie przodków, czynsz (po 7 od 100) od 500 złp. zapisał na Kamieniu temuż kościołowi, aby w kaplicy N. Maryi Panny w środę i sobotę msza św. za duszę jego się odprawiała, także 500 złp. na Kamieniu promotorowi bractwa różańcowego w kościele gostyńskim, aby we wtorek i sobotę mszę św. za duszę jego odprawiał; 300 złp. OO. Reformatom w Szczawiniu.

¹⁾ Kasper Sierakowski zapisał w piątek po św. Piotrze w okowach w grodzie gostyńskim roku 1678 małoletnim dzieciom swym, spłodzonym z Plichtianki, Michałowi, Andrzejowi i Barbarze Sierakowskim, na dobrach Raba, Bielawka i Sieniawa 41,500 złp.

Żonę Annę Konstancyą zrobił dożywotnią panią całego majątku, oraz właścicielką wszelkich ruchomości, bydła, koni, owiec i t. d. Jój téż przekazał w dożywocie sumy, które spadkiem po ciotce Obyszowój, chorążynie gostyńskiej, na niego przypadły, oraz sumy na dobrach Leszno, o którą toczył się proces z pp. Mniewskimi, jeśli go wygrają bracia Plichtowie, wreszcie i część po bracie Samuelu to jest 4000 złp., którą się zobowiązał wypłacić brat, starosta gostyński. Dziedziczką zaś wszystkich dóbr mianował córkę Brygidę Konstancyą, której téż przekazał niektóre klejnoty. Braci upominał, aby zapłacili kościołom czynsze z dóbr ojcowskich, a 3000 złp. Władysławowi Zapolskiemu, stolnikowi brzeskiemu. Wykonawcami testamentu mianował Jakóba, starostę gostyńskiego, Kaźmierza, kanonika płockiego, i Oktawiana braci Plichtów, Aleksandra Magnuskiego, kanonika gnieźnieńskiego, krakowskiego, włocławskiego i łowickiego, Jakóba Szczawińskiego, kasztelana inowrocławskiego, starostę łączy-

ckiego i gembińskiego, Krzysztofa Kordysza, cześnika braclawskiego i Jana Grabskiego, podkomorzycy inowrocławskiego.

Wdowa po Konstantym Michale z W. Skotnik Plichcie, Anna Konstancya Strybulówna, poszła za Konstantego Macieja z Kołacina Plichtę, syna Pawła i Jadwigi Chadzyńskiej (I^o voto Mateuszowej Rysińskiej). Siostrą Konstantego Macieja z Kołacina Plichty była Domicela, żona Adama z Walewic Walewskiego, syna Zygmunta, podkomorzego łęczyckiego, i Heleny z Tarnowskich ¹⁾.

Konstanty Maciej z Kołacina Plichta zapisał 1680 roku w środę przed świętą Maryą Magdaleną w grodzie łęczyckim pasierbicy swój, Konstancyi Plichciance, 4425 złp. i w tymże roku podjął się opieki nad panną Teresą Łosowską, siostrą Aleksandra i Adama, Łosowscy na-

1) Adam Walewski zapisał żonie w piątek po św. Łucyi 1671 roku w grodzie łęczyckim 20,000 złp. na dobrach Borówek i Szeligi w województwie łęczyckiém, a powiecie orłowskim położonych. Bratem Adama był Konstanty.

tomiast odebrawszy ze sumy 2000 złp., które mieli u Plichty, 550 złp. przeznaczyli resztę t. j. 1450 złp. na posag siostrze, którą to sumę Plichta zobowiązał się natychmiast po odmienieniu stanu Teresie Łosowskiej wypłacić pod wolnym wjechaniem do dóbr którekolwiek.¹⁾

Pani Plichcina miała po ojcu 20,000 złp. na dobrach Tarło. Tę sumę odebrała 1683 roku z rąk Anny Pocijówny, wdowy po Kaźmierzu Karwickim.

Córkami Konstantego Macieja z Kocłaciny Plichty i Anny Strybulówny były

1) W papierach Belinów znajduje się testament Pawła Łosowskiego, zapewne ojca powyższych z roku 1678. Kazał on się pochować w kościele oporowskim, któremu legował 100 złp., żonie zapisał wszystkie rzeczy ruchome i nieruchome, to jest dobytki i srebra, oraz 5000 złp. z Chrzanowów podniesionych, a na Krzyżanówku we województwie łęczyckiem umieszczonych. Synowi z pierwszego małżeństwa, Janowi, przeznaczył 1000 złp. Wykonawcami testamentu mianował Wojciecha Stawowskiego, sufragana gnieźnieńskiego, kanclerza wrocławskiego, łowickiego itd. kanonika, Franciszka Bielińskiego, miecznika koronnego, Jana Małowieskiego, cześnika nowogrodzkiego, i Kaźmierza Łosowskiego, brata stryjecznego.

Katarzyna, żona Seweryna z Kamionny Kamieńskiego, cześnika i sędziego grodzkiego gostyńskiego, i Barbara, żona Hieronima Beliny. Tym odstąpiła w sobotę po Narodzeniu N. P. Maryi 1694 roku w grodzie gostyńskim przyrodnia siostra Konstancya, wdowa po Wawrzyńcu Ryśińskim, praw swych po matce do dóbr Kaszewy, Krzyżanów, Pawłowice i innych, natomiast Katarzyna i Barbara Plichciani zrzekły się na rzecz Konstancyi praw swych po matce do dóbr Kamień, Dubielice i Wola Słomkowska.

W papierach Belinów znachodzi się jeszcze wzmianka o Stanisławie Plichcie, wojskim chełmińskim, i Dominiku, którzy w sobotę przed św. Łukaszem Ewangelistą 1712 roku potwierdzają układ Hieronima Beliny i Łukasza Wolskiego o Krzyżanów.

27. Bużeńscy, Potoccy, Poniatowscy, Pstrokońscy i Krąkowscy.

W dawném województwie sieradzkiém leży miasteczko Bużenin, gniazdo zna-

czuńej dawniej rodziny Porajów Bużeńskich. Korytkowski wymienia w swych „Prałatach i Kanonikach gnieźnieńskich“ aż czterech kanoników tego rodu: Stanisława († 1484), Spytka († 1527), Stanisława, autora ważnego dzieła „Żywoty Arcybiskupów Gnieźnieńskich († 1692), i Jana († 1674). Jedną gałąź tych Bużeńskich pisała się z Gnieweczyna i o tej zachodzą niektóre wzmianki w dokumentach Belinów. Najstarsza pochodzi z r. 1591 (po niedzieli Reminiscere w grodzie krakowskim), w którym to Bartłomiej z Gnieweczyna Buzeński, wojski sieradzki, zapewnia na Bużeninie dożywocie żonie Barbarze z Dembian. W roku 1603 zastawia Piotr z Gnieweczyna Buzeński dobra Jaromiowicze księdzu Walentemu Wargowskiemu. Tegoż prawdopodobnie syn, Jan, kwituje we wtorek w wigilią św. Bartłomieja Apostoła 1632 roku w grodzie sieradzkim Zofią z Rożnowa, żonę Adama z Potoka Potockiego, ze sumy 16,000 złp. przez tegoż Potockiego najprzód Stanisławowi z Kraszkowic Łaszewskiemu na dobrach Pysków, Lipno i innych za-

pisanéj, a przez Łaszewskiego na Potockiego przelanéj.

Ten Jan był wraz z bratem Mikołajem opiekunem dzieci trzeciego brata, małoletnich Aleksandra i Lenory z Gniweczyna Bużeńskich, którym w roku 1639 we wtorek po Nawiedzeniu P. M. zapisał w grodzie sieradzkim Maciej Pstrokoński, podstoli sieradzki, na dobrach swoich 8433 złp. 10 groszy. Lenora Bużeńska poszła za Piotra z Potoka Potockiego syna Przeclawa, który z pierwszą żoną, Katarzyną z Brudzyńia Brudzyńską, córką Mikołaja, a wdową po Chryzostomie Łyskowskim¹⁾, miał synów księdza Andrzeja, Marcina,

¹⁾ Ten Chryzostom, syn Świętosława, zapisał w piątek po Wszystkich Świętych 1622 r. w grodzie sieradzkim żonie Katarzynie Brudzyńskiej 6000 złp. na dobrach swoich Tubądzin, Gruszyce, Nacki i Janowice, którą to sumę przelał Marcin Potocki, syn Brudzyńskiej i Piotra Potockiego, w sobotę po święcie Niewiniątek 1684 r. w grodzie kaliskim na Eufrozinę Potocką, żonę Adama Iwańskiego. Synem Brudzyńskiej z pierwszego małżeństwa był Mikołaj Łyskowski, bez którego pozwolenia zobowiązał się Piotr Potocki w r. 1646 sumy 2500 złp. nigdzie nie umieszczać.

Kaźmierza, Zofią i Maryannę, żonę Rafała Kaniewskiego. Z Lenorą zaś z Gnieweczyna Bużeńska, spłodził Jana, który został Franciszkaninem¹⁾, i Maryannę, która poszła za Mikołaja Jordoń z Krakowa Krakowskiego.

Lenora z Gnieweczyna Bużeńska, zaślubiwszy Potockiego, miała zatargi z Pstrokońskimi z powodu powyżej wymienionego zapisu, co wynika ztąd, że we wtorek po ś. Aleksym 1650 r. Jan Wężyk, starosta sieradzki, pozwał na jej instancją przed sąd swój Stanisława Pstrokońskiego, biskupa chełmińskiego i administratora opactwa tynieckiego, brata Macieja, podstolego sieradzkiego, i tegoż podstolego syna, Macieja, kasztelana spycimirskiego, o niezapłacenie 8000 złp. i 14 grzywien, oraz o niedopuszczenie intromisyi do dóbr swoich.

¹⁾ Wstępując do zakonn 1667 r. zapisał Jan Potocki w grodzie sieradzkim we wtorek przed WW. SS. 2000 złp. siostrze rodzonej Maryannie, a siostrom przyrodnim z Brudzyńskiej spłodzonym, Zofi i Maryannie, żonie Rafała Kaniewskiego, po 1000 złp.

W roku 1651 w sobotę przed Świątkami zastawili w grodzie kaliskim Piotr Tomicki i Konstancya z Kalinowy Zarembianka, małżonkowie, Piotrowi i Lenorze z Bużeńskich Potockim za 12,000 złp. wieś Grudzielec w powiecie kaliskim.

Piotr Potocki ożenił się po śmierci Lenory z Gnieweczyna Bużeńskiej, na której dobrach miał na mocy układu, zawartego we wtorek w wigilią św. Andrzeja 1649 roku w grodzie sieradzkim, zapewnione dożywocie, po trzeci raz z Maryanną Pstrokońską, wdową po Aleksandrze Piekarskim, i ci to małżonkowie weszli w posiadanie Rogaszyc, dóbr w powiecie ostrzeszowskim położonych.

Rogaszycy należały w końcu XVI i na początku XVII wieku do Gołkowskich. Widać to z dekretu, ferowanego w grodzie ostrzeszowskim we wtorek po niedzieli Cantate 1600 roku, którym Barbara z Cielec, wdowa po Rafale Brzechwie, dzierżawczyni Kochłowy, skazana została na 100 grzywien i zadośńuczynienie za szkody, wyrządzone przez jej

poddanych w dobrach Anny z Giżyc, wdowy po Magnesie Czamer Gołkowskim, i jej syna Eliasza Gołkowskiego, dziedzica Rogaszyc. Potwierdza też to i drugi dokument z wtorku po św. Franciszku 1614 roku, którym w grodzie ostrzeszowskim Wojciech Grędoivius, pleban kochłowski i parzynowski, oraz altarysta ostrzeszowski, kwituje z sumy, należącój się z Rogaszyc oltarzowi ostrzeszowskiemu, Annę Wojciecha Laskowskiego, Agnieszkę Samuela Potockiego, Katarzynę Wojciecha Tymienieckiego i Elżbietę Jana Sadowskiego małżonki, a córki niegdy Gołkowskiego. Od Gołkowskich przeszły Rogaszyce w ręce Marcina i Jana Mączyńskich już przed rokiem 1636, gdyż w tymże roku wybudował Jan Mączyński tamtejszy kościół pod wezwaniem św. Bartłomieja¹⁾.

Ci tedy Mączyńscy, Marcin i Jan, zastawili Piotrowi i Maryannie z Pstrokońskich Potockim w sumie 20,000 złp. Rogaszyce, do których w srodę po Na-

¹⁾ Callier, Powiat Ostrzeszowski, 45.

rodzeniu św. Pawła 1655 roku urzędownie wprowadzeni zostali.

Marcin z Mącznik Mącznyński, chorąży warszawski, po śmierci brata Jana jedyny dziedzic Rogaszyc, miał z Zuzanną z Mokronosa Mokronowską, córką Wojciecha, kasztelana rawskiego, dwóch synów, Stanisława i Jana. Pani chorążyna najpierwsza po śmierci męża opiekunka dzieci, widząc ciężary i długi wielkie, które jej mąż pozostawił, a chcąc uwolnić dzieci od nich, sprzedała w poniedziałek po Nawiedzeniu P. M. 1659 r. w grodzie sieradzkim dobra Rogaszyce, Królewskie i Zerów Piotrowi Potockiemu za ową sumę 20,000 złp. zastawną i 8000 złp. dodatku, które to 8000 złp. zobowiązał się Potocki za rok zapłacić, a tymczasem dał od nich prowizyi 600 złp., których pani chorążyna zaraz użyła na spłacenie prowizyi od 2000 złp., które mąż jej pożyczyl był od Stanisława Konopnickiego, syna Wojciecha.

W kilka lat potem umarł Piotr Potocki, pozostawiając z Maryanny Pstrokońskiej, trzeciiej swój małżonki, syna

Franciszka i córkę Katarzynę, która poszła później za Stanisława Buynowskiego, wzięwszy w posagu 4000 złp. Matka ich, nie poprzestając na dwóch mężach, wydała się po trzeci raz za Stefana Domaniewskiego. W r. 1663 w wigilią św. Bartłomieja wydzierżawili macosze na trzy lata Rogaszyce za 13,500 złp. ksiądz Andrzej, Marcin, Kaźmierz i Jan Potoccy, którą to dzierżawę przedłużyli 1666 r. jeszcze na trzy lata.

Potoccy przelali prawa swe do Rogaszyce na swego dziewierza Mikołaja Jordoń z Krakowa Krakowskiego,¹⁾ syna Adama, a męża Maryanny, córki Piotra

¹⁾ W środę po św. Piotrze w okowach 1675 r. w grodzie wieluńskim pozywa Hieronim z Olszewy Olszowski, podstoli koronny, wieluński, mszczonowski, boguczeński itd. starosta, na instancją Marcina Potockiego przed sąd swój Mikołaja Krakowskiego o sumę 700 złp., którą Krakowski zapisał Potockiemu na karcie. W r. 1689 zaś pozywa na instancją Mikołaja Krakowskiego Jan hrabia na Lesznie Leszczyński, cześnik koronny, starosta ostrzeszowski, przed sąd swój Marcina Potockiego o nieokazanie zapisu oprawy Katarzyny Brudzyńskiej, matki Potockiego.

Potockiego i Lenory z Gnieweczyna Bużeńskiej. Mikołaj Krąkowski miał braci Sebastyana i Jana, kasztelana kamieńskiego, ożenionego z Rozalią z Bidzin, która po bezpotomnej śmierci pierwszego męża poszła za Ignacego Rupniewskiego, starostę taborowskiego. Stryjem Mikołaja był Wojciech z Krąkowa Krąkowski, kasztelan krzywiński (1659), którego córka Anna była za Piotrem z Bnina Bnińskim, sędzią surogatem grodzkim nakielskim.¹⁾

1) Z tego małżeństwa był Stanisław Bniński, starosta nakielski, który miał z Joanną z Krąkowskich synów Wojciecha, kasztelana nakielskiego, Rafała i Annę, żonę Andrzeja z Brudzewa Mielżyńskiego, starosty keyńskiego. Anna z Bnińskich Mielżyńska przelała we wtorek po św. Bartłomieju 1737 r. w grodzie kościańskim na Aleksandra Józefa rzyńskiego państwa hrabiego na Sułkowie Sułkowskiego, łowczego wielkiego litewskiego, koniuszego nadwornego saskiego, bolimowskiego, sokolnickiego i t. d. starostę, generała wojsk królewskich, sumę 18,666 złp. 20 groszy. Była to trzecia część sumy 56,000 złp. z sumy oryginalnej 200,444 złp., na dobrach leszczyńskich umieszczonęj, którą Wojciech Krąkowski, kasztelan krzywiński, ojciec Anny z Krąkowskich Bnińskiej, testamentem pomiędzy córki podzielił. Także brat

Mikołaj Krąkowski miał o Rogaszyce zatargi z macochą swój żony, Maryanną z Pstrokońskich 3^o voto Domaniewską. Chodziło o podział Rogaszyc, na który przyzwolił dekret sądów kapturowych. W roku 1669 we wtorek przed Narodzeniem P. M. zjechali do Rogaszyc Chryzostom Giżycki, sędzia, Zygmunt Madaliński, pisarz ziemscy wieluńscy, Paweł Tymieniecki, burgrabia grodzki ostrzeszowski, tudzież Dobrogost z Wrzący Brzechwa, komornik ziemski wieluński, Adam Krąkowski, Rafał Kaniewski, Marcin Potocki, Jan Niedźwiedzki, Adam Jaraczewski, Aleksander Rzepecki i woźny Gaspar Kowalczyk. Mikołaj Krąkowski przedłożył w imieniu żony dekret sądów kapturowych i domagał się jego wykonania. W tém wystąpił Jan Niedźwiedzki i w imieniu małoletnich Stanisława i Jana Mączyńskich, chorążyców warszawskich, założył protestacją przeciwko żonie Krąko-

Anny Mielżyńskiej, Wojciech Bniński, kasztelan kowalewski, w tymże roku, dniu i grodzie część swoją 18,666 złp. 20 gr. na Sułkowskiego przelał.

wskiego i Maryannie Pstrokońskiej, wdowie po trzecim mężu, Stefanie Domaniewskim, że przystąpiły do podziału Rogaszyc, nie zważając na prawa małoletnich Mączyńskich. Zaczém sąd odesłał sprawę do trybunału piotrkowskiego dla lepszego rozpoznania. Przeciwno temu protestował Krąkowski, zarzucając Niedźwiedzkiemu, że, porozumiewszy się z Maryanną z Pstrokońskich Domaniewską, działał bez polecenia małoletnich Mączyńskich. — W tym samym roku wytoczyła żona Krąkowskiego Maryannie z Pstrokońskich Domaniewskiej proces jakoby o gwałtowne zabranie połowy Rogaszyc, ale w grodzie wieluńskim we wtorek po Wniebowzięciu P. M. 1669 r. uznano pozwaną niewinną. Dopiero w r. 1676 w sobotę w dzień Nawiedzenia P. M. nastąpiła zgoda. Maryanna z Pstrokońskich Domaniewska wraz z synem i córką z Piotrem Potockim spółdzionymi, Franciszkiem i Katarzyną, żoną Stanisława Buynowskiego, przelała 10,000 złp., które mieli na Rogaszycach, na Mikołaja Krąkowskiego, ten zaś wypłacił Janowi Mą-

czyńskiemu, chorążycowi warszawskiemu, za Rogaszyce 4000 złp., jak to poświadczył dnia 21 maja 1687 r. w Zadąbrowiu Władysław Mycielski, podkomorzy sieradzki, a 4260 złp. wręczył Krąkowski Jan na Mączyńskiego plenipotentowi, Wojciechowi Gowarzeskiemu, co poświadczył w grodzie ostrzeszowskim w sobotę po Oktawie Bożego Ciała 1689 r. ks. Chryzostom Zaremba Tymieniecki, kanonik katedralny kamieniecko-podolski, proboszcz i dziekan ostrzeszowski, syn Pawła, pisarza grodzkiego ostrzeszowskiego.

Tak tedy Mikołaj Krąkowski został dziedzicem Rogaszyce.

Jako mąż Maryanny Potockiej podniósł w jej imieniu Mikołaj Krąkowski pretensye do Bużenina, niegdyś dziedzictwa jej matki, Lenory z Gnieweczyna Bużeńskiej, który to Bużenin tejże Lenory stryjowie i opiekunowie, Jan i Mikołaj Bużeńscy, sprzedali podczas jej małoletności Maciejowi Pstrokońskiemu, podstolemu sieradzkiemu. Atoli syn Macieja, także Maciej Pstrokoński, kasztelan spycimirski, i jego bracia, Jan i Kon-

stanty, wyszli zwycięzko ze sprawy, przedkładając w Piotrkowie w sobotę po niedzieli Septuagesimae 1691 r. dokumenta, z których się okazało, że ich ojciec prawnie nabył Bużenin za 8433 złotych polskich.

Szcześliwszym był Krąkowski w sprawie z Zaleskimi. W r. 1647 w czwartek w wigilią św. Jakóba w Kaliszu zapisał Aleksander na Otku Zaleski, referendarz koronny, 4500 złp. Adamowi z Poniatowa Poniatowskiemu, chorążemu sieradzkiemu, synowi Mikołaja.¹⁾ Tę sumę prze-

¹⁾ Na instancją tegoż Adama Poniatowskiego pozwał we wtorek po św. Marcinie 1657 r. Bogusław na Lesznie Leszczyński, podskarbi w. k., jenerał wielkopolski, zamborski, międzyrzecki itd. starosta przed sąd swój Jakóba Rozrażewskiego, wojewodę inowrocławskiego, dóbr Smuszów i Bieratki, oraz miasta Krotoszyna *dziedzica, o to,* że Rozrażewski, dawszy na wyderkał Aleksandrowi Poniatowskiemu i jego spadkobiercom za 17.000 złp. Smuszów i Bieratki, wyzuł z nich Adama, brata rodzonego i spadkobiercę Aleksandra. Taki sam pozew wydał Leszczyński Rozrażewskiemu we wtorek po Narodzeniu Panny Maryi 1659 r. w grodzie poznańskim.

łał Poniatowski na Adama Krąkowskiego, ojca Mikołaja, przyczém zobowiązał się Wacław Zaleski, syn referendarza Aleksandra, dziedzic Zadzimia, w dzień św. Idziego 1659 r. w Sieradzu wypłacić mu 5000 złp., ale że tego nie uczynił, przeto na instancją Adama Krąkowskiego skazany został na banicyą w grodzie sieradzkim we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża 1663 r. Ale i to nie pomogło, skutkiem czego Sebastyan Krąkowski manifestował się solennie w imieniu brata Mikołaja przeciw Wacławowi Zaleskiemu w sobotę po św. Janie Chrzcicielu 1667 r. w grodzie sieradzkim o niezaplacenie przysądzonej Mikołajowi dekretem trybunalskim sumy 7500 złp. Krąkowski zażądał tedy od Stanisława z Woli Wężykowej Wężyka, starosty radlińskiego, aby wyrok zapadły na Wacławie Zaleskim wykonał, co gdy tenże nie uczynił, skazany został w tymże roku w sobotę w dzień św. Jadwigi na zapłatę trzech grzywien powodowi, a trzech sądowi, nadto nakazano mu pod karą stu grzywien wykonać egzekucyą na

dobrach Zaleskiego, a jego samego jako banitę pochwycić, do wieży wsadzić i dopóty w niej trzymać, dopóki sumy 7500 złp. Krąkowskim nie wypłaci.

Krąkowscy mieli także sprawę z Poniatowskim. Otóż Andrzej z Poniatowa Poniatowski, syn Stanisława, winien był Adamowi Krąkowskiemu 3000 złp., ale umarł, nie uściwszy się z długu. Wdowa po nim, Apolinarą Łącka, której uczynił był oprawę w ilości 10,000 złp. na dobrach swoich Strachanowie, poszła za Wojciecha Siemieńskiego, który wziął wraz z nią Strachanów w posesyą i opiekę nad małoletnią córką Andrzeja Poniatowskiego. Wtedy siostra rodzona Andrzeja, Maryanna 1^o voto Janowa Biernacka, 2^o voto Michałowa Iwańska, łowczyna sieradzka, pozwała Siemieńskich o swój posag, a Krąkowscy, synowie Adama, o 3000 złp. Trybunał piotrkowski nakazał Siemieńskim zapłacić pani łowczyni posagu połowę t. j. 2000 złp. z Poniatowa, a drugą połowę, także w sumie 2000 złp. z Strachanowa, oraz prowizyą od tych sum od 40 lat zatrzymaną. Pani

Siemieńska, nie mając pieniędzy, gotowa była zastawić Strachanów pani łowczyni w sumie 2000 złp. i prowizyi po 7 od sta, ale pani łowczyzna wolała gotowe pieniądze, o co się Siemieńska przez Piotra Nieradzkiego w grodzie sieradzkim w czwartek po Podniesieniu św. Krzyża 1665 r. manifestowała. Tymczasem Krąkowski także przyznał sąd prawo zajęcia Strachanowa, ale Siemieński mimo woli żony intromisyi ich nie dopuścił, przez co pasierbicę swoją, pannę Poniatowską, w znaczne długi wprowadził. O dalszym przebiegu sprawy milczą papiery Belinów.

W roku 1701 dnia 23 lipca puścił Mikołaj Krąkowski dobra swe Rogaszycce¹⁾, Królewskie i Żerów, Henrykowi Kłosowskiemu za 900 złp. w roczną arędę.

Synowie Mikołaja Krąkowskiego byli Andrzej, ożeniony z Teresą Wierzbietówną Doruchowską, Władysław, wojski, później sędzia wieluński, Antoni, Jan i

¹⁾ W roku 1728 zapłacono z Rogaszyc 23 ratę pogłównego w ilości 99 złp. 26 groszy i 11 fen.

Filip. Z tych objął Władysław po ojcu Rogaszyce. Był on w roku 1710 porucznikiem chorągwi pancernej Dąbskiego, starosty nakielskiego.¹⁾ Pierwszą jego żoną była Anna Suchorzewska, córka Franciszka Zaremby Suchorzewskiego, chorążego bydgoskiego, i Maryanny z Krąkowa Krąkowskiej, kasztelanki krzywińskiej. Zawarli oni ze sobą w roku 1725 w środę po św. Michale w grodzie ostrzeszowskim układ, mocą którego mąż na dobrach żony, a żona na dobrach męża mieli mieć dożywocie.

Maryanna z Suchorzewskich Krąkowska miała prawo do spadku po rodzonym stryju, Ludwiku Suchorzewskim, któ-

¹⁾ W środę po Narodzeniu P. M. 1710 roku w Kruświcy Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski, hrabia na Szklowie i Myszy, kasztelan krakowski, hetman w. k. daje Szymonowi Trzebuchowskiemu i Janowi Godlewskiemu, deputatom chorągwi pancerniej starosty nakielskiego, pozew „jeden za trzy”, aby się przed sąd wojskowy na dzień 28 września stawili na instancją Władysława Krąkowskiego, porucznika, i całej chorągwi w celu zdania rachunku z pobranej za asygnacją hetmańską za rok bieżący hiberny.

rego zabił własny pokojowiec, Adam Pilchowski. Temu Ludwikowi należała się od Wojciecha z Werbna Rydzyńskiego suma 5000 złp., której Rydzyński po śmierci Ludwika zapłacić nie chciał, o co się brat jego Franciszek Suchorzewski, chorąży bydgoski, manifestował 1717 roku w grodzie poznańskim. Nie wiedzieć jakim sposobem przeszła ta suma na Adama Gronowskiego i Maryannę Kawiecką, małżonków. Dość, że owdowiała Kawiecka idąc za Ludwika Suchorzewskiego, jemu te 5000 złp. zapisała. Ta tedy Maryanna z Kawieckich Suchorzewska i Franciszek Suchorzewski, chorąży bydgoski, zgodzili się na sąd polubowy, który się odbył w sobotę po św. Michale 1717 r. w grodzie poznańskim. Superarbitrem był Jan z Grabia Grabski, a arbitrami Jan Gostkowski, eksaktor województwa kaliskiego, Sebastyan Radlic Haza, burgrabia pyzdrowski, Marcin Wierusz Kowalski i Józef Łącki; przytomnymi zaś byli Michał Głuchowski, Jan Morawski, Maciej Bielicki i Bartłomiej Marszewski. Suchorzewska skazana została na zapłatę 5000

złp. Sumy téj jednak nie zapłaciła, skutkiem czego w dziesięć lat później pozwała Maryanna z Krąkowskich Suchorzewska, matka Władysławowej Krąkowskiej, o tę sumę spadkobierców Adama Gronowskiego i Maryanny Kawieckiej, małżonków, oraz Rydzyńskich, ojca i syna, dóbr miasta Pniewy dziedziców. Czy jednak wyprocesowano tę sumę, niewiadomo.

Natomiast weszli Krąkowscy w roku 1732 w posiadanie wsi Borownicy, młyna Słodowice i dwóch oficyn Folusza, dóbr należących do Suchorzewskich, skutkiem przelania na nich sumy 10,000 złp. na tych dobrach zapisanej przez Józefa Wierusza Kowalskiego, kanonika warszawskiego, a proboszcza kopanickiego. Ale Maryanna Suchorzewska i jój syn wyrugowali w r. 1734 Krąkowskich z Borownicy. Władysław Krąkowski nie dał jednak za wygraną i w r. 1736 odebrał przemocą Borownicę teściowej i dziewczynom, Jakóbowi i Józefowi Suchorzewskim.

Do sprawy o Borownicę przyłączyła się inna, która zaostrzyła stósunek Krą-

kowskiego do Suchorzewskich. Józef Suchorzewski, który w roku 1738 nabył od Jana Tworzyńskiego, kasztelana przemęckiego, starostwo mieściskie, kupił w tymże roku wieś Cerekwicę, w województwie kaliskim, a powiecie kcyńskim położoną, za 47,000 złp. od Józefa i Sebastyana Zbijewskich, Wawrzyńca i Teresy z Kwileckich synów, przejmując na siebie wszystkie z tej wsi ciężary. W roku 1745 zaś rezygnował Cerekwicę Melchiorowi Niezychowskiemu. Na tej wsi była atoli umieszczona suma posagowa 25,000 złp. Władysławowej z Suchorzewskich Krąkowskiej, po której śmierci przeszła ona na pozostałe jej dzieci, Jana i Anielę Krąkowskich. Przeciwno więc tej rezygnacyi protestował w imieniu tychże dzieci ojciec Władysław Krąkowski. Jakoż sąd ostrzeszowski nakazał w roku 1764 w czwartek w wigilią Narodzenia Panny Maryi wykonać egzekucyą na Cerekwicy. Zdaje się, że Suchorzewscy oddali wreszcie pieniądze, dnia 7 czerwca przynajmniej 1748 roku pokwitował Władysław Krąkowski Jakóba Suchorze-

wskiego, chorążycą bydgoskiego, z odebranych 2611 złp. i 15 gr.

Pod koniec życia miał Władysław Krąkowski niemiłą sprawę z Franciszkiem Karśnickim¹⁾. Żyd kempiński, Jakób Szkólny, był winien Karśnickiemu rozmaite sumy za wełnę, skóry itd. Te sumki złączył Karśnicki w jedną i naznaczył żydowi termin wypłaty na święto Narodzenia św. Jana Chrzciciela 1749 roku, do czego się ów piśmiennie zobowiązał. Nim jednak termin nadszedł, kazał Karśnicki żyda pochwycić i w dobrach go swoich uwięził, po niejakimś czasie go jednak wypuścił. Żyd udał się najprzód do Władysława Krąkowskiego, którego był faktorem, z prośbą o zapomogę pieniężną na spłacenie Karśnickiego, a nie wskórawszy, zwrócił się do syna jego Dobrogosta, który w czasie choroby ojca zarządzał tegoż dobrami Olszyną. Tego zastał nietrzeźwym i tak go podszedł, że mu

1) Synem jego był Józef Karśnicki, rotmistrz wojska koronnego.

Dobrogost dał pąpier bez daty, na którym napisane były słowa: „Kto da na tę kartę, jam za niego zapłacić powinien.“ Ten tedy skrypt wręczył żyd Karśnickiemu a potem przy danėj sposobności wraz z żoną i dziećmi uciekł do innych krajów, nie zostawiając śladu po sobie. Karśnicki domagał się od Dobrogosta Krąkowskiego pieniędzy, który jednak w śróde przed św. Jadwigą 1749 r. w grodzie ostrzeszowskim żądał unieważnienia skryptu na 150 złotych węgierskich bez daty, żydowi Szkólnemu przez siebie danego. Atoli sąd grodzki ostrzeszowski kazał na instancyą Karśnickiego nazajutrz po święcie Trzech Króli 1750 r. Dobrogostowi Krąkowskiemu sumę owę zapłacić z dóbr Olszyny, lubo ta wieś nie do niego, lecz do ojca należała. Tymczasem umarł Dobrogost. Wtedy pozwał Karśnicki ojca Władysława i jego synów Ignacego i Ludwika, tudzież wdowę po Dobrogoście, chociaż ta nie miała żadnego prawa do Olszyny, przeciwko czemu Władysław Krąkowski w swojém i innych pozwanych imieniu solennie protestował.

Władysław Krąkowski umarł 1751 r. Z Suchorzewską miał on synów Władysława, ożenionego z Maryanną Zapolską, Dobrogosta, Jana, podstolego braclawskiego, Ignacego, Ludwika i córki Maryannę, zakonnice w klasztorze warskim, i Anielę, która wniosła wianem Ignacemu Walewskiemu, kasztelanicowi rozpirskiemu, 30 tysięcy złp.

Jan objął Rogaszyce, żeniąc się ze Zofią Heleną Zajączkówną¹⁾ córką Józefa Zajączka i Jadwigi z Niezychowskich. W r. 1783 dnia 10 czerwca zastawił on na trzy lata Rogaszyce za 60.000 złp. Ksaweremu Kolumnie z Walewic Walewskiemu, chorążemu ostrzeszowskiemu. W cztery lat później, zrzekłszy się kontraktu dożywotniego, zawartego z żoną, wstąpił po jej śmierci do stanu duchownego i został kanonikiem kruświckim. Synami jego byli Mikołaj, ożeniony z Maryanną Belinówną i Władysław. Miko-

1) Wujami jej byli Michał Poraj Konarzewski, opat Cystersów bledzewskich, i Mikołaj Niezychowski, dziedzic Myszkowa.

łajowi i Władysławowi Krąkowskim zastawił dnia 27 czerwca 1788 r. w grodzie kaliskim Ksawery Węzyk, stolnikiewicz dobrzyński, stryj i opiekun Bonawentury i Antoniego braci Węzyków, synów Andrzeja i Elżbiety Siewierskiej, dobra Królewskie, Zerów i Wolę Krąkowską w ziemi wieluńskiej, a powiecie ostrzeszowskim położone, w roczną posesyą za 60,000 złp. z warunkiem, że gdyty za rok tej sumy nie wypłacono, tedy posesya miała trwać de triennio ad triennium. Prócz tego pożyczyli Węzykowie 13,000 złp. od Krąkowskich, którą to sumę za rok oddać mieli.

Na tém kończą się papiery, tyczące się rodziny Krąkowskich.

28. Luźne dokumenta.

1) We wtorek po święcie św. Pryschy 1658 r. w grodzie kaliskim Stanisław Węgierski, pisarz grodzki ostrzeszowski i burgrabia pyzdrowski, i Barbara z Sienna Piekarska, małżonkowie, zapisują 600 złp. Janowi Grabi i jego spadkobiercom.

2) We wtorek przed św. Jadwigą 1665 r. w Gambinie na sądach ziemskich oblata przywileju na młyn zwany Mysłowski w starostwie gostyńskim Marcinowi młynarzowi i jego potomkom przez Ziemowita, księcia mazowieckiego, 1406 r. danego, 1437 r. przez tegoż, a 1550 r. przez Zygmunta Augusta potwierdzonego.

3) W sobotę po św. Piotrze w okowach 1668 r. w Łęczycy Marcin Sadowski, syn Andrzeja, Maryannie Sadowskiej, żonie Tomasza Piotrowskiego, i jego spadkobiercom wieś Orynice w sumie 400 złp. zastawia.

4) We wtorek po św. Jakóbie Apostole 1668 r. w grodzie sieradzkim Jan Grabia, syn Mikołaja z Woli Grabiniej, zeznaje, że część swoją we wsi Wrońsku w województwie sieradzkim, jemu przez Baltazara Grabińskiego ojca i Stanisława Karola, Macieja, Hieronima i Franciszka Grabińskich synów rezygnowaną i od nich prawem dziedzicznym nabytą, sprzedaje Mikołajowi Stokowskiemu, synowi Jerzego, i Teresie Przecniowej, małżonkom, za 8300 złp. Zapisane na tych do-

brach sumy i to sumę 4000 złp. przez Baltazara Grabińskiego Stanisławowi i Annie z Czartek Starczewskim, oraz sumę 2000 złp. zapisaną przez tegoż Baltazara Grabińskiego żonie niegdy Maryannie Starczewskiej, zobowiązują się Stokowscy wypłacić Starczewskim i spadkobiercom Maryanny Starczewskiej.

5) W środę po św. Andrzeju Apostole 1671 r. w grodzie ostrzeszowskim Maryanna Szołowska, żona Mikołaja Zablockiego, wnosi o unieważnienie testamentu matki, Maryanny Szołowskiej.

6) We wtorek po św. Alojzym 1691 r. w Łęczycy między Marcinem Sadowskim i Agnieszką Rogowską, dobr Rogaszynka i części we wsi Rogaszynie Wielkim dziedziczką, małżonkami, z jednej, a Marcinem Bukowskim z drugiej strony o téż dobra za sumę 6500 złp. sprzedażną pod takimże zakładem kontrakt.

7) We wtorek po św. Jadwidze 1695 r. w grodzie kaliskim Franciszek Miaskowski, pisarz grodzki koniński, niegdy Feliksa Miaskowskiego z Maryanną

Krzycką splotzony syn, sprzedaje za 20,000 złp. dobra Olszyna i Rudziska w powiecie ostrzeszowskim Wacławowi Lipskiemu, sędzicowi ziemskiemu kalijskiemu, synowi Jana i Anny Bojanowskiej małżonków.

8) We wtorek po Nawiedzeniu Panny Maryi 1699 r. w grodzie wieluńskim przed subdelegatem Andrzejem Stefanem Kromno Piotrowskim zeznaje Joanna Burgiewska wdowa po Andrzejach Achterlonie, a żona Leopolda Diczenszsteina, radzcy i deputata księstwa szląskiego, że dożywocie zapewnione jej przez pierwszego małżonka na części Niedzielska odstępuje Kaźmierzowi Józefowi z Kurówką Męcińskiemu, staroście wieluńskiemu i radomskiemu i jego spadkobiercom.

9) Roku 1699 w grodzie wieluńskim zeznają Stanisław Achterloni, burmistrz Wielunia, i Elżbieta Błażejewska, żona Waletengo Wystalskiego, przysięgłego notaryusza miasta Wielunia, w własnym i księdza Jana Błażejewskiego imieniu jako spadkobiercy Andrzeja Achterlo-

niego, faktora królewskiego, że po śmierci Joanny Burgiewskiej zrzekają się prawa do części Niedzielska na rzecz Kaźmierza Józefa z Kurozwek Męcińskiego.

10) W sobotę przed św. Szymonem i Judą 1714 r. Andrzej Bogusławski, regent grodzki sieradzki, posesor Wojśławic i Wólki Wojśławskiej, manifestuje się o poszkodowanie przeciwko Stanisławowi hrabiemu na Przerębie Przerębskiemu, chorążemu sieradzkemu, dziedzicowi onych dóbr.

11) We wtorek po Niepokalaném Poświęciu P. M. 1715 r. w grodzie sieradzkim przed Franciszkiem Boksa z Siemikowic Radoszewskim zeznaje Mikołaj Przerębski, Stanisława hrabiego na Przerębie Przerębskiego, chorążego sieradzkiego, syn, dóbr Wojśławic i Wólki Wojśławskiej w województwie sieradzkim a powiecie szadkowskim dziedzic, że zastawia na rok Andrzejowi z Bogusławic Bogusławskiemu, regentowi grodzkiemu sieradzkemu, Wojśławic i część w Wólce Wojśławskiej za 1317 złp. w monecie złotej i srebrnej, licząc talar czyli impe-

ryał po złotych 8, złoty zaś węgierski po złotych 17.

12) Dnia 24 maja 1719 roku w Warszawie udziela August II „nobili“ Zacharyaszowi Krzysztofowiczowi Waternickiemu „ob egregiam indolem et fidem servatam Serenissimo Antecessori Nostro“ przywilėj na słuęę królewskiego z prawem sprzedawania towarów i szynkowania trunków, towarzyszenia wszędzie dworowi królewskiemu i wolnego grywania na różnych instrumentach, wyjmując go z pod wszelkiej jurysdykcyi, prócz króla i jego marszałków.

Przywilėj ten miał służyć także żonie i potomkom Waternickiego.

13) W piątek in crastino Trzech Króli 1723 roku we wsi Szamowo sprawa pomiędzy wierzycielami Piotra ojca i Jana syna Szamowskich, a posesorami dóbr Szamowo, Gajewo, Oraczów, Luboradz, Glinnik i Dziewanniczki odesłana do trybunału.

14) Dnia 20 czerwca 1723 r. w Łucku ręczne wypuszczenie z pod dożywocia sumy 1000 złp. Olizara, stolnika kijo-

wskiego, pod ewikcyą będącój, przez Helenę z Hulewiczów Kaszowską, pozostałą wdowę, Antoniemu Kaszowskiemu synowi.

15) W środę po niedzieli Reminiscere 1725 roku w Piotrkowie dekret w sprawie spadkobierców i wierzycieli Jana Łukomskiego, połowy dóbr wsi Drzązgowy dziedzica, i brata jego rodzzonego Stanisława, drugiej połowy téjże wsi dziedzica. Adama, Józefa i Antoninę Łukomskich, dzieci Wojciecha Łukomskiego i niegdy Ludwika Łukomskiej, niegdy Jana Łukomskiego córki, a Stanisława Łukomskiego siostrzenicy i spadkobierczyni, zastępuje Tomasz Karwowski, Kowalskich i Karских Konstanty Drzewicki, Pogorzelskich i Morkowskich Walenty Szolajski, Wojciecha Łukomskiego Jan Chylewski, Korytowskich Jan Gosławski. Sąd nakazuje jeszcze jedną kondescencyą na gruncie Drzązgowy. Wydelegowani na ten cel urzędnicy mają prawa, zapisy i pretensye rozpoznać i strony rozsądzić, które pod karą banicyi stawić się winny.

16) W roku 1727 w grodzie gostyńskim Jan Wilkanowski i Wojciech Stem-

powski na instancją Jana Dowojny Solohuba, łowczego W. Księstwa Litewskiego, podkomorzego gostyńskiego, miasta Kutna zastawnego posiadziciela, za gwałty popełnione w Kutnie skazani na banicyą.

17) W środę po Wniebowzięciu Panny Maryi 1728 r. w Łęczycy obywatele miasta Kłodawy na instancją Piotra Obidowskiego za niewypłacenie 100 złp. banitami ogłoszeni.

18) Roku 1735 kwit téj treści: *Generosus Tribunus Wielonensis zahlet an Ihre Maiestet der Königin Kron Reiment Infanterie vor die 38-te Rate das gehörige Kopfgeld mit 20 f. 20 gr. worüber quittieret Ostrzeszow den 19 September.*

J. Karsnicki.

Faendrich.

19) Roku 1778 Komisya Skarbu Koronnego w Pałacu zwanym Krasińskich w Warszawie wyznacza na memoriał Biernackiego, chorążego sieradzkiego, urodzonego Łużckiego, pisarza komory kaliskiég, na zlustrowanie mostów i grobel w Skrzynkach po złożeniu w najbliższym grodzie przysięgi dla lustratorów mostów

i grobel podług roty w Uniwersale Komisji z dnia 28 lutego 1778 r. przepisanej.

20) Roku 1781 Ludwik Belina, rewizor komory grabowskiej, z polecenia komisji Skarbu Koronnego wprowadza Bogumiłę z Nieborowskich Szymanowską, stolnicową warszawską, w posesyą starostwa klonowskiego po odsądzeniu od tegoż jej męża Melchiora (syn ich Stanisław). Do starostwa należała wieś Klonowa z przyległościami, Kuźnica Zagrubiska i Błota, które trzymał Jan Bielecki, pisarz grodzki sieradzki, Braszewice i Pustkowie, które trzymał Ignacy Wolski, i dwaj kmiecie i propinacja w Gadynicach, którą trzymał Adam Wolski.

KONIEC.



Spis rzeczy.

Przedmowa	1
1. Wierzbietowie Biskupscy	5
2. Madalińscy	9
3. Madalińscy a Doruchowscy	39
4. Niemierzyce	42
5. Gosławscy a Madalińscy	57
6. Procesy o wyżły	60
7. Brzozowscy, Tarnowscy, Rybczyńscy i Szumlańscy	61
8. Sapiehowie a Steccy	67
9. Dobra Zberki	75
10. Jasińscy	82
11. Belinowie	88
12. Kanonik Skotnicki a Trzeciński	112
13. Proces o czary	116
14. Proces o gwałty na komorze grabowskiej	123

15.	List Lubomirskiego	127
16.	Laudum województwa kijowskiego z r. 1723	129
17.	Kopia z Ordynacyi Skarbowej z r. 1792	140
18.	Świadectwo wystawione ks. Cho- jeckiemu	142
19.	Dwa listy Prymasa Ostrowskiego	143
20.	Obligacye i zwyczaj Olendrów w księstwie łowieckiem w XVIII w.	147
21.	Chłopi	151
22.	Kopia listu do Imci Pana Przy- sieckiego	174
23.	Przysięga żydowska	176
24.	List Stanisława Niniewskiego	177
25.	Dokumenta kościelne	178
26.	Plichtowie	188
27.	Bużeńscy, Potoccy, Poniatowscy, Pstrokońscy i Krąkowscy	195
28.	Luźne dokumenta.	218







Biblioteka WSP Kielce



0285895